

DZISIAJ SPECJALNY DODATEK

JEŚLI STRACISZ SPRAWNOŚĆ

3,00
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Słoneczne Strony Imprezy
na weekend Str. 24-25

Dziennik Bałtycki

Sobota-niedziela 20-21 lipca 2019

**Gdański PiS zarzuca
gdańskiej spółce
finansowanie
prywatnej imprezy**

STRONA 4



SPORT

**Lechia Gdańsk
w eliminacjach
do Ligi Europy zagra
z Broendby IF** STRONA 28

magazyn **rodzinny**



Gwiazda

**Małgorzata
Bela, czyli mo-
delka, matka
i żona Pawła
Pawlikowskiego**

strona 15

Zwierzęta

**Leci do nas eg-
zotyczny kuzyn
komara i bie-
dronki. Czy jest
się czego
bać?** strona 21



Kuchnia

**Sezon na tarty
trwa. Z czym je
podać, by sma-
kowały tak jak
nigdy? Polecamy
przepisy**

strony 17-20



Oświadczenia majątkowe pomorskich europosłów

Europosłowie spisują swoje majątki

Karol Uliczny
karol.uliczny@polskapress.pl



Pomorze

**Wszyscy europosłowie składają
oświadczenia majątkowe. Majątek
o wartości niespełna 6 mln zł wykazała
np. w swoim oświadczeniu majątko-
wym Magdalena Adamowicz. Pozo-
stali pomorscy europosłowie - Anna
Fotyga i Janusz Lewandowski - także
dokładnie przedstawiają stan majątko-
wy.**

Jedną z pierwszych powinności nowych eurodeputowanych było złożenie oświadczeń majątkowych. Transparentność działalności obliuguje polityków do wykazywania najdrobniejszych szczegółów dotyczących stanów kont, posiadanych nieruchomości czy zobowiązań. Z tego obowiązku wywiązali się wszyscy polscy przedstawiciele w Parlamencie Europejskim.



Wśród oświadczeń majątkowych są trzy, należące do pomorskich europosłów

Wśród najbardziej majątnych są Radosław Sikorski, były minister obrony narodowej i spraw zagranicznych oraz... Tomasz Frankowski, były piłkarz m.in. Wisły Kraków i Jagiellonii Białystok, którego tylko dwa domy wyceniane są na 6 mln złotych.

W ostatnich dniach Kancelaria Sejmu opublikowała oświadczenie Magdaleny Adamowicz. Wdowa po tra-

gicznie zmarłym prezydencie Gdańska wykazuje w sumie pięć mieszkań, trzy działki niezabudowane warte łącznie 375 tys. zł, a także samochód o wartości 67 tys. zł, biżuterię, zegarki i dzieła sztuki. Z drugiej strony, świeżo upieczona eurodeputowana ma do spłaty trzy kredyty. Pozostali pomorscy europosłowie są wolni od kredytów.

STRONA 3

**SLD, Wiosna i partia Razem
tworzą koalicję „Lewica” i razem
wystartują w wyborach. - Nasze
programy są wspólne - mówią**

STRONY 6 ORAZ 8

**Policja dostaje coraz
więcej zgłoszeń
o sprzedaży nocle-
gów w lokalach,
które nie istnieją**

STRONA 5

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

facebook.pl/dziennikbaaltycki.pl
e-mail: m.pietrzak@prasa.gda.pl
Na co dzień pracuję
w dziale wydarzeń
„Dziennika Bałtyckiego”.
Dzisiaj jestem dyżurnym

reporterem i czekam
na Państwa
telefony i mejle.

Maciej Pietrzak
514 800 977



Pogoda na Pomorzu

Sobota

+26°C
+17°C



Barometr
1015 hPa
Wiatr
Wsch. 3 km/h
Temp. odczuwalna
28 st. C

Niedziela

+26°C
+15°C



Barometr
1014 hPa
Wiatr
Pd. 14 km/h
Temp. odczuwalna
27 st. C

Dariusz Szreter
szef Działu Publicystyki
d.szreter@prasa.gda.pl

JEST SUKCES,
CZYLI OPOZYCJA
W KAWAŁKACH

Nareszcie odnotowaliśmy pierwszy sukces opozycji! Na trzy miesiące przed wyborami wiemy - mniej więcej - jakie ugrupowania do nich przystąpią. A ściślej mówiąc, w jakich konfiguracjach nie-PiS będzie walczyć o miejsce w parlamencie. Najwyższa pora - chciałoby się powiedzieć. Szkoda tylko, że za miast chłodnej analizy zdecydowały osobiste animozje i niejasne kalkulacje liderów.

Jedną z licznych chorób polskiej polityki jest jej doraźność. Opozycja miała trzy i pół roku, by stworzyć długo-

falowy plan przekonania do siebie większej liczby wyborców i odzyskania władzy. Razem lub osobno. Tymczasem 90 procent jej działalności to były bieżące reakcje na działania i „wrzutki” rządzących, ewentualnie - jak to miało miejsce po 26 maja - na wyniki wyborów. Tak się nie robi polityki, panowie i panie.

Ktoś mógłby powiedzieć: no proszę, to znaczy, że PiS jest lepsze. Niezupełnie, jest skuteczniejsze - a to nie to samo. Szczególnie że stawką tych wyborów nie jest to, kto będzie lepiej rządził, ale to, czy nad sprawującymi te rządy będzie jakaś instytucjonalna kontrola - przez Trybunał Konstytucyjny, sądy, prezydenta - czy też jedynym kryterium ich działań będzie wola prezesa. A to z pewnością nie jest dobra dla Polski forma rządów na dłuższą metę - niezależnie od tego, że ten i ów doraźnie na tym coś zyska. ©©

Wróble wracają i z tego należy się cieszyć

Rozmowa

z dr. Wojciechem Kanią, emerytowanym pracownikiem Stacji Ornitológicznej Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Gdańsku Górkach Wschodnich

Jeden z najbardziej pospolitych gatunków ptaków - wróbel, przez ostatnie dziesięciolecie stopniowo zniknął z naszego pejzażu. Dziś jednak wygląda na to, że wróble „odzyskują teren”. Czy jako ornitolog potwierdza pan te obserwacje? I skąd ten powrót?

Ja akurat nie jestem specjalistą od wróbli, ale opierając się na świetnym opracowaniu „Trendy liczebności ptaków w Polsce” (do ściągnięcia z sieci) - mogę potwierdzić, że wróble przybywa. Wskazują na to dane zebrane w ramach Monitoringu Pospolitych Ptaków Lęgowych. Obserwacje dokonywane były w różnych regionach ornitológicznych na kilkuset wylosowanych powierzchniach próbnych. Wynika z nich, że wróbel domowy jest trzecim pod względem liczebności gatunkiem w Polsce. Od roku 2000, kiedy zaczęto monitoring, liczebność wróbli spadała, osiągając dno w 2011. Wtedy w Polsce było o 1/4 wróbli mniej niż w 2000. Potem nastąpił dość gwałtowny wzrost i w latach 2014-16 liczebność niemal wróciła do punktu wyjścia.

Jakie były przyczyny spadku populacji wróbli?

Jeszcze w ubiegłym stuleciu, kiedy używano benzyny ołowiowej, wskazywano na przedostawanie się ołowiu do środowiska, jako na jedną z przyczyn. Miała ona wpływać negatywnie na płodność wróbli. Druga sprawa to



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Dr Wojciech Kania: Nie ma potrzeby dokarmiania ptaków w naszych warunkach

zmiany w gospodarce rolnej. Więcej pestycydów oznacza mniej chwastów, których nasionami żywi się wróbel, i mniej owadów, którymi karmi młode. Zmienił się sposób zbierania plonów. Nie ma stojących na polach snopków skoszonego zboża, ziarna rozsypanego przy koszeniu czy transporcie. Miejsca przechowywania ziarna są lepiej zabezpieczone przed ptakami. Elementem, który powoduje zmniejszenie liczebności wróbli w miastach jest natomiast zmniejszenie liczby starych budynków, z zakamarkami, dziurami, gdzie się one gnieździły. W nowoczesnych, ocieplanych budynkach, nie ma miejsc, gdzie wróble mogłyby budować gniazda. Na wsiach, odkąd nie ma strzech, też jest gorzej pod tym względem.

Mówiło się też, że spadek populacji wróbli to sprawa srok.

Nie wiem, w jakim stopniu. Sroka, także sówka, w coraz większej liczbie gnieździ się w pobliżu zabudowań. Te krukowate są wszystkożerne i mięskiem nie pogardzą. Wprawdzie pisklęta w gniazdach nie są dostępne, ale krukowate są bardzo inteligentne. Potrafią czatować, czekać

aż młode wylecą z gniazda i wtedy dobierają się do takich nieporadnych podlotów.

Co zatem sprawiło, że wróble znów przybywa?

Być może to jest kwestia tego, że od wielu lat nie dopuszcza się już do użytku benzyny z zawartością ołowiu. Bardziej aktualna rzecz, to cieplejsze zimy. Szczególnie miasta pozostają takimi „wyspami ciepła”, gdzie temperatura w zimie potrafi być znacznie wyższa. A w czasie surowych liczebność wróbli zawsze spadała.

Czy mam się cieszyć z tego powodu, że wróble jest coraz więcej?

Oczywiście, że się cieszyć. Im bardziej mamy różnorodne środowisko - wszystko jedno czy chodzi o żabki, motyle, chrząszcze czy ptaszki - tym dla nas, ludzi, jest lepiej. Estetycznie i ekonomicznie. Większa równowaga w przyrodzie jest wskazana, zwłaszcza jak się do końca nie wie, co na co wpływa. Poza tym to jest bardzo ważny element naszej kultury narodowej.

„Kochajcie wróbelka, do jasnej cholery” - opisał Gałczyński. Czy znaczy, że należy je dokarmiać?

Ja mam karmnik przy oknie, ale dla celów obserwacyjnych, nie „ochroniarskich”. Nie ma potrzeby dokarmiania ptaków w naszych warunkach. Jeśli jednak ktoś chce to robić, ważne są dwie rzeczy: by karma była zbliżona do naturalnej i żeby karmienie odbywało się w takich warunkach, żeby ptaki nie mogły robić kupy do swojego jedzenia. ©©

Rozmawiał Dariusz Szreter

TRAFY

Tczew

Poznano zawartość kapsuły czasu z 1851 r.



FOT. JÓZEF ZIOŁKOWSKI

Kapsułę otwarto w gdańskiej siedzibie Państwowej Akademii Nauk w czwartek, jednak oficjalnie pokazanie tego, co znajdowało się w jej wnętrzu, nastąpiło wczoraj w tczewskiej Fabryce Sztuk.

- Zdecydowaliśmy się na otwarcie kapsuły właśnie w tej pracowni konserwatorskiej, dlatego że zabójki piśmiennicze, których można się było spodziewać, są bardzo delikatnej natury i chcieliśmy mieć możliwość od razu zabezpieczenia wszystkiego, co w niej znajdziemy - mówiła podczas konferencji archeolog Renata Wiloch-Kozłowska.

Kapsuła czasu została 168 lat temu zakopana w filarze budowanego wówczas Mostu Tczewskiego przez króla Prus - Fryderyka Wilhelma IV. W jej otwarciu brało udział ok. 15 osób - w tym Renata Wiloch-Kozłowska oraz starosta tczewski Mirosław Augustyn.

Kapsuła czasu zawierała 10 monet - srebrnych oraz miedzianych. Ze zbiorem zapoznali się specjalista z dziedziny numizmatyki z Polskiej Akademii Nauk Biblioteki Gdańskiej Helena Dzienis, która stwierdziła, że monety pochodzą z mennicy berlińskiej. Ponadto w kapsule znajdowały się 2 zwitki pergaminu z lat 1850-1851, które obecnie przechodzą proces konserwacji. Na razie trudno określić, czy uda się je odczytać.

Wszystkie znalezione eksponaty znajdują swoje miejsce w Fabryce Sztuk. (JAGODA KICKA)

NOTOWANIA W KANTORACH

19.07.2018 r.

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

USD	<< 371/386 <<
EUR	>> 418/433 >>
SEK	>> 39,6/41,1 >>
GBP	>> 465/480 >>
CHF	<< 377/392 <<

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

USD	<< 371/386 <<
EUR	>> 418/433 >>
SEK	>> 39,6/41,1 >>
GBP	>> 465/480 >>
CHF	<< 377/392 <<

USD - dolar amerykański, EUR - euro, SEK - korona szwedzka, GBP - funt brytyjski, CHF - frank szwajcarski.
<< - spadek ceny do dnia poprzedniego
>> - wzrost ceny

● bez zmian
za 100 jednostek

Sianowo

Wielki Odpust
Sianowski od dzisiaj

W sobotę 20 lipca w sianowskim sanktuarium rozpoczyna się odpust Matki Boskiej Szkaplerznej. Do Królowej Kaszub pielgrzymować będą tysiące wiernych. Główne uroczystości zaplanowano na niedzielę 21 lipca, kiedy mszę świętą odprawi biskup diecezjalny Ryszard Kasyna. Przez cały następny tydzień odbywać się będą msze święte i nabożeństwa w różnych intencjach. Dzisiejsza sobota to dzień ludzi chorych, cierpiących i służby zdrowia. W niedzielę uroczystości odpustowe rozpoczną się o godz. 5.30 godzinkami o Niepokalanym Poczęciu NMP. O godz. 6 i 7.30 od-

prawione zostaną msze święte, a o godz. 9 rozpocznie się powitanie pielgrzymek. Tradycyjnie na godz. 11 zaplanowano tzw. nabożeństwo oczekiwania - różaniec święty przy ołtarzu polowym. O godz. 11.30 rozpocznie się suma pontyfikalna pod przewodnictwem J. E. biskupa diecezjalnego Ryszarda Kasyny. O godz. 18 odprawione zostanie nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, a o godz. 19 wieczorna msza św. O godz. 21 rozpocznie się Apel Sianowski z procesją. W poniedziałek 22 lipca do Królowej Kaszub pielgrzymować będą rodzice z dziećmi. Msze św. z błogosławieństwem niemowląt i dzieci o godz. 10 i 19. Wtorek to dzień zakochanych i naręczonych.

Msze św. w ich intencji o godz. 10 i 19. W tych samych godzinach w śróde odprawione zostaną msze św. w intencji członków bractw i stowarzyszeń kościelnych. W czwartek do sanktuarium pielgrzymować będą: na godz. 10 kapłani, diakoni i klerycy, a na godz. 19 strażacy zawodowi i ochotnicy. Piątek 26 lipca to dzień par świętujących jubileusze małżeńskie, a 27 lipca do Królowej Kaszub podążą na godz. 10 rolnicy, a na godz. 19 kierowcy. W niedzielę 28 lipca o godz. 9 msza św. w intencji członków Cechu Rzemiosł Różnych i przedsiębiorców, a o godz. 11.30 w intencji samorządowców. 29 lipca będzie dniem modlitwy za zmarłych. Dokładny program odpustu na kartuzi.naszemiasto.pl



FOT. ARCHIWUM J. STEFANOWSKA

Majątki bez tajemnic. Pomorscy europosłowie złożyli swoje oświadczenia

Karol Uliczny
karol.uliczny@polskapress.pl



Pomorze

Pomorscy europarlamentarzyści ujawniają swoje zarobki, nieruchomości oraz zgromadzone środki. Wśród nich zdecydowany prym wiedzie rozpoczynająca karierę w Brukseli Magdalena Adamowicz. Jak wynika ze złożonego oświadczenia - członkini Europejskiej Partii Ludowej posiada majątek szacowany na niespełna 6 mln zł.

Magdalena Adamowicz zdeklarowała rywali w walce o euromandaty, zdobywając w okręgu gdańskim prawie 200 tys. głosów. Po wyjeździe do Brukseli, wdowa po tragicznie zmarłym prezydencie Gdańska, zobligowana była złożyć pierwsze w swojej karierze oświadczenie majątkowe, które w ostatnich dniach opublikowała kancelaria sejmowa.

Pięć mieszkań nowej europoseł

Eurodeputowana EPP może pochwalić się największym majątkiem spośród trzech przedstawicieli województwa pomorskiego w Brukseli. Jak wynika ze złożonej deklaracji, posiada 176 tys. zł, 7 tys. franków szwajcarskich, 5,8 tys. dolarów oraz 1 tys. euro, z wyodrębnieniem 12 tys. zł na subkoncie córki. Na funduszach inwestycyjnych oraz kontach emerytalnych oszczędziła dotychczas ok. 234 tys. zł.

Na majątek Adamowicz składa się także pięć mieszkań, m.in. 150-metrowy lokal powstały z połączenia dwóch nie-



Majątek Magdaleny Adamowicz oblicza się na prawie 6 mln zł. Składa się na niego m.in. 5 mieszkań, akcje i oszczędności na kontach

ruchoomości za 499 tys. zł oraz 410 tys. zł. Pozostałe, jak podkreśla w oświadczeniu, przeszły na jej własność na mocy umowy darowizny. To 78-metrowy lokal o wartości 500 tys. zł oraz trzy o podobnej pow. 52-55 m kw. szacowane na 573 tys. zł, 400 tys. zł oraz 340 tys. zł.

W 2018 r. gdańszczanka zarobiła łącznie 110 992 tys. zł netto z tytułu umowy z Uniwersytetem Gdańskim, Akademią Wychowania Fizycznego i Sportu oraz zasiadania w radzie nadzorczej spółki Transrem. Jest właścicielką mercedesa GLK z 2013 r., którego wycenia na 67 tys. zł, posiada biżuterię, zegarki oraz



Anna Fotyga wykazała w swoim oświadczeniu m.in. mieszkanie, działki oraz oszczędności na koncie męża - prawie milion zł i lokaty inwestycyjne

dzieła sztuki warte ok. 30 tys. zł, a także akcje w kilku spółkach handlowych, m.in. w PZU, Budimeksie, KGHM, PKO oraz Tauronie, częściowo nabyte w drodze spadku. Tylko wartość akcji (według kursu na 19.07) to bagatela niespełna 2,5 mln zł, choć - jak zaznacza Magdalena Adamowicz - w ubiegłym roku nie osiągnęła z nich żadnego dochodu. W oświadczeniu wykazuje także trzy niezabudowane działki o łącznej wartości 375 tys. zł, a także trzy wysokie kredyty - wszystkie hipoteczne. Jak wylicza, do spłaty pozostało jej ponad 918 tys. zł.

Przypomnijmy, że zanim Magdalena Adamowicz została



Janusz Lewandowski ma m.in. 4 mieszkania i działkę oraz niemal 2 mln zł oszczędności w złotówkach i euro - na kontach wspólnych z żoną

europosłanką prokuratura postawiła jej zarzuty w związku z możliwym ukryciem środków pieniężnych, poprzez zatajenie ich na rachunkach bankowych oraz możliwym zatajeniem informacji o dochodach uzyskiwanych z wynajmu mieszkań. Po śmierci, śledztwo dotyczące Pawła Adamowicza zostało umorzone.

Europosłankę chroni obecnie immunitet.

Obrazy, meble i konta

Trzecią kadencję w europarlamencie rozpoczęła Anna Fotyga. W maju „jedyńska” Prawa i Sprawiedliwości bez problemów zapewniła sobie reelekcję, uzyskując

drugi wynik w okręgu (120 tys. głosów). Była minister spraw zagranicznych wykazała w oświadczeniu 102-metrowe mieszkanie z dobudówką (50 m kw.) o wartości ok. 800 tys. zł, a także garaż (30 m kw.), działkę (1000 m kw.) oraz działkę rolną (1,08 ha) będące małżeńską wspólnotą majątkową. Do oświadczenia wpisała także 923,80 złotych na koncie męża w SKOK oraz lokaty o wartościach 56 tys., 6,6 tys., 724 i 754 euro. Warto zaznaczyć, że pięć lat temu nie wykazała żadnych środków pieniężnych ani w polskiej ani zagranicznej walucie.

Z konta inwestycyjnego męża Anna Fotyga wymienia papiery wartościowe m.in. Fluid SA, Boruty Zachem SA o łącznej wartości 35 tys. zł, do tego wyposażenie pracowni projektowej męża (100 tys. zł) oraz wyposażenie mieszkania - obrazy, porcelanę, meble i księgozbiór - w szacowanej kwocie ok. 150 tys. zł. Na co dzień korzysta z czterech kart kredytowych z limitami od 3 tys. zł do 5 tys. euro oraz jednej linii debetowej w wys. 20 tys. zł. Przez pierwsze półrocze 2019 r. „na rękę” zarobiła 34 124,25 euro.

Mieszkania i konta europosła

Znacznie większym majątkiem od eurodeputowanej PiS dysponuje Janusz Lewandowski. Dla byłego komisarza ds. budżetu i programowania finansowego będzie to już czwarta kadencja w Brukseli, w której przez ostatni rok zarabiał miesięcznie 6710 euro jako europarlamentarzysta oraz 2418 euro za pracę w ramach komisji.

Kolega Magdaleny Adamowicz z EPP zgromadził dotychczas 149 tys. zł, 223 tys. euro, 2970 dolarów, do tego 33 tys. dolarów na lokacie inwe-

stycyjnej, 128 tys. zł na koncie wspólnym z małżonką oraz 1 mln 272 tys. zł na lokacie małżonki.

Janusz Lewandowski jest posiadaczem 107-metrowego mieszkania o wartości 1 mln zł, do tego 112-metrowego lokalu (500 tys. zł) będącego w połowie darowizną matki, współwłaścicielem 43-metrowego mieszkania (200 tys. zł) objętego spółdzielczym prawem własności oraz właścicielem kolejnego, 103-metrowego mieszkania o wartości 370 tys. euro.

Posiada także niezagospodarowaną działkę o pow. 4,8 ha nabytą za 25 tys. zł. Europoseł Koalicji Europejskiej nie jest obciążony żadnymi zobowiązaniami. W oświadczeniu wyszczególnia dwa samochody, w tym toyotę avensis z 2005 r. oraz auto żony - hondę accord z 2014 r. Co ciekawe, od stycznia 2019 r. uzyskiwał dodatkowy dochód z tytułu wynajmu miejsca w garażu w wys. 150 euro miesięcznie.

Wśród najbogatszych polskich eurodeputowanych są Radosław Sikorski oraz Tomasz Frankowski. Pierwszy z nich posiada na koncie 1,2 mln zł, 160 tys. dolarów, 103 tys. funtów i ok. 30 tys. euro. Ma też 800-metrowy dom o wartości ok. 6 mln zł oraz dwa mieszkania o wartości 2,7 mln zł.

Tylko jedna z pozycji oświadczenia byłego piłkarza Wisły Kraków - dom o pow. 430 m kw. - szacowana jest na 4 mln zł. Ponadto w skład jego majątku wchodzi dwa lokale usługowe o wartości 800 tys. zł, pięć lokali mieszkalnych, działka, kolejny dom za 2 mln zł oraz budynek handlowo-usługowy za 3 mln zł.

©©

Wojewoda domaga się od władz Sopotu zwrotu 846 tys. zł

Gdańsk

Katarzyna Gruszczyńska
katarzyna.gruszczyńska@polskapress.pl

Wojewoda pomorski wydał decyzję, w której żąda od władz Sopotu zwrotu niemal 850 tys. zł wraz z odsetkami za wypłacone świadczenia pielęgnacyjne opiekunom osób z niepełnosprawnością. Władze Sopotu już zapowiadają, że złożą odwołanie.

Dariusz Drelich, wojewoda pomorski, chce, by miasto zwróciło do budżetu państwa blisko

850 tys. zł wraz z odsetkami, wypłacone przez sopocki Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w ciągu ostatnich czterech lat opiekunom dorosłych osób niepełnosprawnych. To efekt postępowania administracyjnego, które wojewoda wszczął na początku marca br.

Kontrowersje budzi wypłacanie świadczenia wszystkim opiekunom osób niepełnosprawnych bez różnicowania pod względem wieku nabycia niepełnosprawności.

- Zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego wy-

placamy świadczenie pielęgnacyjne wszystkim opiekunom niezależnie od momentu powstania niepełnosprawności osoby, którą się opiekują. Wszyscy opiekunowie mają prawo do równego traktowania i dlatego odwołamy się od decyzji wojewody. Dokumenty są właśnie przygotowywane - mówi Anna Dyksińska z Biura Promocji i Komunikacji Społecznej sopockiego magistratu. Władze kurortu mają na to 14 dni.

- Nadal, konsekwentnie będziemy wypłacać świadczenie

pielęgnacyjne wszystkim opiekunom osób niepełnosprawnych, nie dzieląc ich na lepszych czy gorszych - zapowiada Anna Dyksińska.

Powołując się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, od 2014 roku MOPS w Sopocie wypłaca świadczenia pielęgnacyjne wszystkim opiekunom osób niepełnosprawnych. Trybunał orzekł, że różnicowanie niepełnosprawnych jest sprzeczne z konstytucją.

Problem w tym, że w ślad za wyrokiem nie nastąpiły do tej pory zmiany w prawie.

Zdaniem Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wiążąca jest więc nadal ustawa, zgodnie z którą świadczenia pielęgnacyjne przysługują tylko wtedy, gdy osoba wymagająca opieki doznała niepełnosprawności przed ukończeniem 18 lat lub 25 lat (jeśli było to w trakcie nauki).

Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, gdy wszczęto postępowanie, mówił, że „niegodziwością jest pozbawienie ludzi w potrzebie niezbędnych im środków do życia”. ©©

W SKRÓCIE

Prabuty Rajd Rowerowy Pamięci Kresowian

W sobotę, po raz piąty, odbędzie się Rajd Pamięci Kresowian, organizowany przez Prabuckie Stowarzyszenie Kresowiaków. Uczestnicy rajdu będą mieli do wyboru trzy trasy, w zależności od swoich umiejętności i preferencji. Zawodnicy będą musieli pokonać od 10 do ponad 50 kilometrów.

Na zwycięzców czekają nagrody finansowe. Celem rajdu jest upamiętnienie Polaków z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, a także integrowanie lokalnych środowisk kresowych.

(JONES)

REKLAMA

009223608

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółki „FREGATA” S.A. z siedzibą w Gdańsku, ul. Grunwaldzka 497, wpisanej do Krajowego Rejestru Sądowego, prowadzonego przez Sąd Rejonowy w Gdańsku dnia 8 lutego 2002 r., pod numerem KRS 0000073087, zwołuje na dzień **3 sierpnia 2019 r.** Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy.

Zgromadzenie odbędzie się w siedzibie Spółki, w Gdańsku, ul. Grunwaldzka 497. Rozpoczęcie obrad o godz. **11⁰⁰**.

W przypadku braku zdolności do podejmowania uchwał zwołuje się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy na dzień **3 sierpnia 2019 r.** o godzinie **11³⁰**.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Otwarcie obrad i wybór Przewodniczącego.
2. Stwierdzenie prawomocności i zdolności do podejmowania uchwał przez Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy.
3. Zmiany dotyczące Grupy Kapitałowej.
4. Dyskusja.
5. Podjęcie uchwały w sprawie Grupy Kapitałowej.
6. Zamknięcie obrad.

REKLAMA

009224154

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kociewie”
83-200 Starogard Gdański,
ul. Sobieskiego 7 tel. /fax 58 / 562 40 81

Ogłasza
przetarg nieograniczony na

**budowę placu zabaw
na os. ks. Szumana SM „Kociewie”
w Starogardzie Gdańskim**

- 1) Specyfikacje Istotnych Warunków Zamówienia można uzyskać w siedzibie Zamawiającego (Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kociewie” 83-200 Starogard Gdański, ul. Sobieskiego 7, pokój nr 20). Opłata za specyfikację wynosi 30 zł netto + VAT 23%, płatne w kasie Spółdzielni lub na konto bankowe banku PKO BP S.A. nr 4310201909 0000 3202 0036 0172. SIWZ można odbierać od 22.07.2019 r.
- 2) Przedmiotem zamówienia jest budowa placu zabaw dla dzieci w os. ks. Szumana w Starogardzie Gd. w zakresie wykonania odwodnienia terenu (drenaż), ogrodzenia z płotu panelowego, nawierzchni bezpiecznej z piasku płukanego, utwardzenia ciągu komunikacyjnego z kostki brukowej betonowej oraz dostawa i montaż urządzeń zabawowych firmy Buglo.
- 3) Wymagany termin wykonania robót: do 30.09.2019 r.
- 4) Wysokość wadium i forma wniesienia określona jest w SIWZ.
- 5) Ofertę należy złożyć w siedzibie Zamawiającego w sekretariacie, pokój nr 16, w terminie do 2.08.2019 r. do godz. 10.00
- 6) Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego w pokoju nr 12 w dniu 2.08.2019 r. o godz. 10.15
- 7) Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn.
Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z Wykonawcami jest:
1. Piotr Pałubicki tel. 58 562 40 81, 532 154 370
2. Danuta Cwiklińska tel. 58 562 40 81, 668 009 285

PiS zarzuca GOS wydawanie pieniędzy na prywatną imprezę

Maciej Pietrzak

maciej.pietrzak@polskapress.pl



Gdańsk

Przewodniczącego klubu PiS w Radzie Miasta zaniepokoiły kulisy finansowania zawodów pływackich SailFish Open Water Gdańsk, która pod koniec czerwca odbyła się na Stogach. - GOS wydał publiczne pieniądze na prywatną komercyjną imprezę, nie mając z niej żadnego zysku - zarzuca Piłczyński.

Jak na specjalnej konferencji prasowej przedstawił Kacper Piłczyński oraz dwaj inni radni PiS - Andrzej Skiba i Kazimierz Koralewski, informacje o rzekomych nieprawidłowościach w GOS pochodzą od gdańskich przedsiębiorców startujących w przetargach organizowanych przez tę instytucję. Sprawa imprezy SailFish jest dopiero pierwszą z serii, które radni będą prezentować w najbliższych tygodniach.



FOT. URSZULA TUBIAK

Politycy gdańskiego PiS zapowiadają, że w najbliższych tygodniach zajmą się także umowami na inne imprezy w Gdańsku

Politycy PiS zarzucają GOS, że formalnie - choć tylko patronował pływackiej imprezie - to zorganizował przetarg i wydał 17 tys. zł na zapewnienie opieki ratowniczej na zawodach, organizowanych przez prywatną firmę.

- GOS, uczestnicząc w projekcie Sailfish Open Water

Gdańsk, działał w oparciu o umowę podpisaną z firmą TriSolution, w której rola GOS została określona w charakterze „partnera” - odpowiada na zarzuty Grzegorz Pawelec, rzecznik prasowy GOS. - Realizacja tej imprezy była możliwa dzięki wspólnemu zaangażowaniu obu stron. Jest to pow-

szehna praktyka i tego rodzaju imprezy w oparciu o partnerstwo odbywają się w całej Polsce. Jako przykład mogą posłużyć m.in. zawody triathlonowe odbywające się w Gdyni czy Warszawie, które organizowane są przy znacznym zaangażowaniu finansowym miast.

Instytucja podkreśla, że zyski z zaangażowania w takie wydarzenia nie zawsze muszą być czysto finansowe. W przypadku tych zawodów chodziło m.in. o promocję uprawiania zdrowego trybu życia wśród obserwujących zmagania.

- Uruchomiliśmy tę imprezę potencjał plaży na Stogach, była ona również zachętą do nauki pływania w bezpiecznych warunkach - dodaje Grzegorz Pawelec.

Radnych PiS te tłumaczenia nie przekonują, dlatego chcą uzyskać dostęp do wspomnianej umowy na organizację imprezy i poznać wszystkie szczegóły przetargu. W tym celu złożyli interpelację do władz miasta. Magistrat ma dwa tygodnie, żeby na nią odpowiedzieć.

© ©

Współpraca: Urszula Tubiak

Ruszyła budowa pomnika w Lesie Szpegowaskim

Starogard Gdański

Jagoda Kicka

jagoda.kicka@polskapress.pl

Po wielu miesiącach problemów w końcu ruszyła budowa pomnika upamiętniającego ofiary zbrodni dokonanej przez nazistów w Lesie Szpegowaskim.

Z terenu, gdzie stanie pomnik, zabrano już nadmiar ziemi oraz wylano pierwsze fundamenty - na nich zostanie zamontowana płyta z betonowymi pionami drzew.

Pomnik ma zostać ukończony do 22 września. To właśnie tego dnia mają się pod nim odbyć oficjalne uroczystości.

To jak na razie pierwszy etap budowy. Ze względu na wysokie koszty zdecydowano się podzielić budowę na trzy etapy i jak na razie zrezygnować z trzeciego. Do września przed wykonawcą pozostało jeszcze postawienie fundamentów pomnika, tablic - wejściowej oraz sponsorów. Na koniec - budowa małej architektury oraz utwardzenie placu przed monumentem. Koszt

pomnika w Szpegowasku to ponad 2 mln zł.

Szacuje się, że w Lesie Szpegowaskim między wrześniem 1939 r. a styczniem 1940 r. zamordowano od 5 do 7 tysięcy

osób. Na pniach zostaną wygrawerowane nazwiska osób pomordowanych. Część z nich zostanie niezapisała, symbolizując osoby, których nazwisk nie udało się poznać.

Honorowy patronat nad wrześniowymi uroczystościami objął prezydent RP Andrzej Duda. Gmina i miasto Starogard Gdański zapraszają mieszkańców, a szczególnie rodziny pomordowanych, do wzięcia udziału w uroczystych obchodach 80. rocznicy zbrodni w Lesie Szpegowaskim. © ©

Ofiary zbrodni w Szpegowasku nie będą już anonimowe. Powstaje pomnik, który trwale ma upamiętnić pomordowanych

Zgłoś swoją firmę do prestiżowego konkursu
Dziennika Bałtyckiego

TOP 100 Pomorza

Wejdź na stronę


www.dziennikbaltycki.pl/top100konkurs

i wypełnij bezpłatne zgłoszenie konkursowe.

Czytaj więcej o akcji na www.dziennikbaltycki.pl

**Dziennik
Bałtycki**

Honorowy patronat:



WOJEWODA POMORSKI
DARIUSZ DRELICH

Oferują noclegi w fikcyjnych pensjonatach i pokojach

Katarzyna
Gruszczyńska
k.gruszczyńska@prasa.gda.pl



Pomorze

W ostatnim czasie w nadmorskich miejscowościach na Pomorzu, m.in. w Sopocie i Gdańsku, turyści zostali oszukani przy wynajmie wakacyjnych kwater. Policjanci apelują o ostrożność.

Oszuści kuszą tanimi noclegami w pensjonatach, apartamentach i pokojach na terenie Sopotu czy Gdańska. Przekonał się o tym mieszkaniec województwa kujawsko-pomorskiego. Na jednym z portali internetowych znalazł ogłoszenie dotyczące noclegu w Sopocie. Wpłacił 600 zł zaliczki, a gdy przyjechał do kurortu, okazało się, że blok, w którym miało znajdować się mieszkanie, nie istnieje. Podczas poszukiwań spotkał inną osobę, która również wpłaciła zaliczkę na wynajem tego samego apar-



Naszą podejrzliwość powinna wzbudzić niska cena noclegu czy brak strony internetowej obiektu

tamentu. Kolejny pokrzywdzony turysta po wpłaceniu ponad 200 zł zaliczki na wynajem mieszkania w innej części miasta, stracił kontakt z fałszywym właścicielem. Jak niemiłosiernie domyślić - musiał szukać noclegu gdzie indziej, a pieniędzy nie odzyskał.

Urlop rozpoczął się pechowo również dla turystów, którzy zamierzali wypocząć w Gdańsku. - W ciągu kilku minionych dni

policjanci z Gdańska otrzymali kilka zgłoszeń od osób, które wpłaciły zaliczkę za noclegi m.in. przy ul. Matki Polki oraz przy ul. Rozłogi w Gdańsku. Po przyjeździe do miasta okazało się, że budynki o podanym adresie co prawda istnieją, ale nikt w nich nie oferuje apartamentów na wynajem - informuje asp. Karina Kamińska, oficer prasowy komendanta miejskiego policji w Gdańsku.

Kwaterny prywatne i apartamenty często nie są nawet zgłoszone do ewidencji prowadzonej przez gminy, w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej.

- Nie występuje tu również oficjalna kategoryzacja jak w przypadku obiektów hotelowych. Dlatego warto posiłkować się ofertami, jakie prezentują na przykład Lokalne Organizacje Turystyczne skupiające takich przedsiębiorców bądź biura zakwaterowań. Na przykład w Sopocie od wielu lat z powodzeniem działa takie biuro prowadzone w ramach Sopotkiej Organizacji Turystycznej - mówi nam Łukasz Magrian, zastępca dyrektora biura Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

Ważną sprawą jest też weryfikacja adresu na mapach dostępnych w internecie. Jeśli nie istnieje lub pokazuje się na przykład w centrum parku miejskiego, mamy do czynienia z oszustwem.

Naszą podejrzliwość powinien też wzbudzić brak strony internetowej obiektu. ©

Zostań potencjalnym dawcą szpiku i uratuj komuś życie!

Gdańsk

Piotr Kallalas
piotr.kallalas@polskapress.pl

Trwa akcja „Gdańsk przeciw białaczce! Zostań potencjalnym dawcą szpiku dla Jana i Innych!”. Wystarczy 10 minut, aby zwiększyć szanse na przeżycie pacjentów z białaczką.

W Polsce co godzinę ktoś dowiaduje się o diagnozie nowotworu krwi. W takich sytuacjach bardzo często jedynym ratunkiem dla pacjentów jest przeszczep szpiku od tzw. bliźniaka genetycznego. Dawcy poszukuje też pan Jan z Żabianki, który od 2014 r. zmaga się z ostrą białaczką szpikową.

- Dawców - gdańszczanek i gdańszczan, zarejestrowanych w bazie DKMS jest ponad 27 tysięcy. Ja sama należę do tej grupy. I jestem dumna z tego, że tak wiele osób zgłosiło się, by pomóc. Nie bójmy się pomagać innym. Zachęcam was do rejestracji - mówi prezydent Aleksandra Dulkiewicz. W ramach akcji „Gdańsk przeciw białaczce! Zostań potencjalnym Dawcą

szpiku dla Jana i Innych!” w następnym weekend 27-28 lipca będą otwarte punkty rejestracyjne na Jarmarku św. Dominika (na Targu Węglowym), w Galerii Bałtyckiej i w pruszczańskej Faktorii Kultury.

Rejestracja polega na wypełnieniu kwestionariusza, wstępnym wywiadzie medycznym i pobraniu wymazu z wewnętrznej błony śluzowej policzka.

- Każda akcja rejestracji dawców szpiku jest szansą dla wszystkich pacjentów chorych na nowotwory krwi - mówi Anna Grad z Fundacji DKMS, zajmującej się poszukiwaniami dawców.

Rejestrować można się także bez wychodzenia z domu. Wystarczy wypełnić formularz na stronie www.dkms.pl, a fundacja wyśle nam pakiet do pobrania wymazu, który następnie należy odesłać. - Później potencjalny dawca czeka na telefon z fundacji. Jeżeli okaże się, że znaleziono tzw. bliźniaka genetycznego, dawca jest poddawany badaniom medycznym i przygotowany do oddania szpiku - powiedziała Anna Grad.

MATERIAŁ INFORMACYJNY

009209049

10 mln złotych na nowe rozwiązania w Polsce dzięki współpracy z krajami UE

Grupa Profesja wraz z partnerami realizuje projekt „Międzynarodowa współpraca się opłaca”, w ramach którego podmioty z całej Polski nawiązują współpracę w ramach Unii Europejskiej. Celem jest wdrożenie nowych rozwiązań, których pozyskanie nie byłoby możliwe bez partnerów zagranicznych. Granty o maks. wysokości 100 tys zł przyznawane są m.in. organizacjom pozarządowym, firmom, jednostkom samorządu terytorialnego i uczelniom, które realizują projekty współfinansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego. Grupa Profesja kompleksowo wspiera podmioty poszukujące nowych metod, narzędzi i modeli w dziedzinie edukacji, rynku pracy, walki z wykluczeniem społecznym. Ten innowacyjny projekt rozwija międzysektorową wymianę informacji oraz doświadczeń na poziomie ogólnopolskim i europejskim. Oto przykłady.

Świętokrzyskie: Polski Komitet Pomocy Społecznej dąży do przystosowania osób z niepełnosprawnością do pełnienia funkcji społeczno-zawodowych poprzez wdrożenie szwedzkiej terapii polegającej na pracy ze zwierzętami. Nowa metoda różni się od standardowej dogoterapii, czy hipoterapii, jest kompleksowa i rozbudowana o obszar aktywizacji i mechanizmy samofinansowania. Dolnośląskie: Forum Aktywności Lokalnej implementuje od portugalskiego Partnera uniwersalny model szkolenia kandydatów na asystentów osobistych osób z niepełnosprawnościami. Na rynku brakuje odpowiednio przygotowanych kadr, dlatego jest tak potrzebne opracowanie standardów szkoleń. Grantobiorca chce roz-

powszechnić nowy model w środowisku realizatorów działań na rzecz OzN, co przyczyni się do podniesienia jakości usług. Warmińsko-mazurskie: ESWIP otwiera sklep społeczny korzystając z włoskiego modelu. Sama koncepcja takiego sklepu, jest co prawda w Polsce znana, jednak nie aż tak zaawansowana jak u partnera z Włoch, który jest liderem w tej dziedzinie. Adaptacja tych dobrych praktyk przyczyni się do wzrostu aktywności społeczno-zawodowej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Zachodniopomorskie: Szczecińska Fundacja Talent-Promocja-Postęp wdraża nowe narzędzia wykorzystywane w JOBfirmie, umożliwiające szczegółowy pomiar kompetencji osób zagrożonych

wykluczeniem społecznym w określaniu ich ścieżki reintegracji społeczno-zawodowej w celu walki z ubóstwem i wszelką dyskryminacją. Zaadaptowane zostaną sprawdzone niemieckie rozwiązania. Pomorskie: Towarzystwo Edukacyjne „Wiedza Powszechna” wraz z partnerem z Grecji dąży do poprawy dostępu do zatrudnienia dla osób poszukujących pracy. Nowym rozwiązaniem jest gra fabularna wspomagająca proces rekrutacji. Kandydaci podnoszą swoje kompetencje w zakresie rozwiązywania problemów, współpracy, działania pod presją czasu, logicznego myślenia i budowania długofalowych planów. Łódzkie: Szkoła językowa Euro-dialog przygotowuje podręcznik metodyczny dla nauczycieli je-

zyków obcych, który umożliwi efektywniejsze podnoszenie kwalifikacji osób dorosłych. Będzie to nowoczesne narzędzie z treściami multimedialnymi, m.in. filmikami instruktażowymi. Współpraca z uniwersytetem z Irlandii przyczyni się do wdrożenia mało znanej w Polsce metody dramowej. Śląskie: Fundacja Imago współpracuje z jednostką samorządu terytorialnego z Hiszpanii. Adaptowane rozwiązanie, tj. model świadczenia usług opieki wychowawczej w formie całonocnej, ma stać się dla polskich organizacji praktycznym narzędziem do realizacji lokalnej polityki wspierającej opiekunów osób zależnych. Rozwiązanie zwiększy poziom funkcjonowania społecznego opiekunów.

GRANTY NA WSPÓŁPRACĘ PONADNARODOWĄ



Międzynarodowa współpraca się opłaca

grupaprofesja.com/mwso



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Projekt „Międzynarodowa współpraca się opłaca. Granty na komponent współpracy ponadnarodowej dla beneficjentów projektów standardowych realizowanych w zakresie celów tematycznych 8-11 współfinansowanych z EFS w ramach PO WER lub RPO w perspektywie finansowej 2014-2020” został wybrany do dofinansowania w wyniku przeprowadzonego przez Centrum Projektów Europejskich konkursu nr POWR.04.03.00-IP.07-00-007/17. Dofinansowanie z UE: 11 502 138,39 zł. Środki na wypłatę grantów pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Sejm przegłosował 500 plus dla niepełnosprawnych

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Posłowie przegłosowali ustawę, która zakłada przyznanie osobom niezdolnym do samodzielnej egzystencji świadczenia uzupełniającego w kwocie 500 złotych miesięcznie.

Nim posłowie przystąpili do głosowania nad ustawą, pod głosowanie poddano poprawkę do projektu, zgłoszoną przez posłów Kukiz'15. Zakładała ona podniesienie kryterium dochodowego, które uprawnia do świadczenia, z najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy do najniższej płacy krajowej. Płaca minimalna wynosi obecnie 2250 zł brutto, a od marca renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy wynosi 1100 zł. Poprawka została przegłosowana stosunkiem głosów 197:133. Chwilę potem Sejm przyjął ustawę, za którą zagłosowało 482 posłów, dwóch było przeciw i nikt się nie wstrzymał.

Głosowanie poprzedziła ostra dyskusja. Poseł Sławomir Jan Piechota z PO - będący osobą niepełnosprawną - pytał, dlaczego rząd w swoim projekcie uzależniał wypłacanie świadczenia od najniższej renty krajowej.

- Wiele świadczeń rodzinnych wypłacanych w nieporównywalnie większej skali nie zależy od jakiegokolwiek progu dochodowego. Wypłacone tuż

przed wyborami do Parlamentu Europejskiego świadczenie emerytalno-rentowe wpłynęło też na konta najbogatszych Polaków, a tu wprowadzamy uzależnienie od progu dochodowego 1100 zł. Oznacza to, że bardzo wielu ludzi w bardzo trudnej sytuacji nie będzie miało prawa skorzystać z tego świadczenia. Potrzebna jest rezygnacja z progu dochodowego - przekonywał.

W odpowiedzi wiceminister Krzysztof Michałekiewicz oznajmił, że to „wprowadzanie w błąd” i „nie ma żadnego progu dochodowego”. - Jest jedynie zapis, że aby otrzymać świadczenie, trzeba być faktycznie niezdolnym do samodzielnej egzystencji, a jednocześnie świadczenie przysługuje osobom uprawnionym, które nie posiadają prawa do świadczeń pieniężnych finansowanych ze środków publicznych (...) Gdzie tu jest wymieniona kwota 1100 zł? - pytał minister.

O nowe świadczenie dla niepełnosprawnych będą mogli wystąpić osoby, które ukończyły 18 lat oraz mają orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji. Wniosek należy złożyć do ZUS lub do innego organu wypłacającego świadczenia emerytalno-rentowe. Dodatek będzie przysługiwać od miesiąca, w którym przyjęto prawidłowo złożony wniosek.

Ustawa wejdzie w życie 1 października tego roku.

©P

SLD, Wiosna i partia Razem tworzą koalicję „Lewica”

Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

Warszawa

SDL, Wiosna i Razem wystartują wspólnie w wyborach parlamentarnych. W piątek liderzy trzech ugrupowań ogłosili współpracę. Ich sojusz będzie nazywał się „Lewica”. - Nasze programy są spójne - mówili.

Po ostatecznym fiasku negocjacji opozycji, dotyczących startu z jednej wspólnej listy, partie lewicowe porozumiały się ze sobą. W czwartek po godzinie 20 Włodzimierz Czarzasty spotkał się z Robertem Biedroniem i Adrianem Zandbergiem. Przewodniczący doszli do porozumienia, o którym poinformowali media w piątek.

- Zdecydowaliśmy, że zrobimy wielki krok. W Polsce lewica zawsze wygrywa wybory, kiedy jest zjednoczona. To wielki krok dla polskiej lewicy, ale jeszcze większy dla polskiej demokracji. Udało się zjednoczyć - mówił przewodniczący partii Wiosna Robert Biedroń podczas konferencji prasowej, na której ogłoszono wspólny start trzech partii pod szyldem „Lewica”.

- Ja się bardzo cieszę, że zrobiliśmy wielki krok, by dostać się do parlamentu. W sobotę



FOT. MAREK SZAWDYN

Zandberg, Biedroń i Czarzasty, czyli - jak mówi lider Wiosny - trzech tenorów lewicy, których partie wystartują wspólnie

NAPIERAŁSKI O KOALICJI

CZARZASTY BĘDZIE DOMINOWAŁ

- Znam Włodzimierza Czarzastego i jestem przekonany, że będzie dominował w tej trójce liderów lewicowej koalicji - mówi senator Grzegorz Napieralski, były przewodniczący SLD, w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press. - Zjednoczenie jest dobre, ale przychodzi późno. Pozostałe dwa bloki już penetrują scenę polityczną i rozmawiają z innymi sojusznikami. Lewica musi szybko wziąć się do pracy - dodaje.

powołujemy wspólny sztab. Nasze programy są sobie bliskie, są spójne. Chcemy zbudować w Polsce nowoczesne państwo dobrobytu, które nikogo nie zostawia z tyłu. Będziemy przedstawiać państwu kolejne filary naszego programu - stwierdził z kolei Adrian Zandberg, lider partii Razem.

Jako trzeci przemawiał Włodzimierz Czarzasty. Przewodniczący SLD stwierdził, że przemawia jako ostatni, ale jest... najładniejszy.

- Dogadaliśmy się po to, żeby wygrać. Bo chcemy wygrać z PiS-em. Chcemy przedstawić lewicową wizję Polkom i Polakom. W przyszłym tygodniu zaprosimy do współpracy wszystkie partie polityczne lewicowe. Do każdego dotrzemy. Do każdego zadzwonię ja,

Adrian albo Robert. Przed każdym się pokłonię, każdego jak będzie trzeba przeproszę i będę przekonywał do tego, że nasza wizja dojścia do celu jest najlepsza - mówił.

Partie wchodzące w skład „Lewicy” nie ustaliły jeszcze, czy wystartują jako koalicja wyborcza, czy pod szyldem jednej z formacji. Nie rozmawiano także o dzieleniu wszystkich miejsc na listach wyborczych, choć pierwsze ustalenia w tej sprawie zapadły.

- Nie dzielimy jeszcze miejsc na listach wyborczych. Na razie rozmawiamy. Będziemy finalizowali decyzje w ciągu najbliższych godzin - oświadczył Biedroń. Dziennikarze zapytali go, czy sam wystartuje w wyborach do Sejmu (przed wyborami do Parlamentu Europejskiego obiecywał, że odda mandat europosła i wystartuje w jesiennej kampanii, natomiast później się z tego wycofywał).

- Nie podjąłem jeszcze żadnej decyzji, co do startu w wyborach - stwierdził.

Lider Wiosny zaprosił też do wspólnego startu Zielonych oraz Barbarę Nowacką, liderkę Inicjatywy Polskiej, która wchodzi w skład Koalicji Obywatelskiej.

- U nas nie będziecie musieli chować się ze swoimi poglądami, jak to ma miejsce w Koalicji Obywatelskiej - powiedział były prezydent Słupska. ©P

REKLAMA

009224090



OGŁOSZENIE

Wójta Gminy Stężyca

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.) oraz art. 39 w związku z art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Stężyca następujących uchwał:

1. Uchwała Nr VII/87/2019 z dnia 14 maja 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu obrębu geodezyjnego Łosienice (dz nr 146).
2. Uchwała Nr VI/67/2019 z dnia 26 marca 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu obrębu geodezyjnego Stężyca.
3. Uchwała Nr IV/56/2019 z dnia 26 lutego 2019 r. o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentu obrębu geodezyjnego Gołubie (dz nr 268).

Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją dotyczącą przedmiotowych spraw oraz składać wnioski do wyżej wymienionych planów w siedzibie Urzędu Gminy Stężyca, ul. Parkowa 1, 83322 Stężyca lub na adres e-mail: stezyca@gminastezyca.pl w nieprzekraczalnym terminie do dnia **14.08.2019 r.**

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Wnioski mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

„Mowa ptaków” wraca do gry

Gdynia

Ryszarda Wojciechowska
ryszarda.wojciechowska@polskapress.pl

Potrwałających kilka dni oskarżeniach o cenzurę i zapowiedziach bojkotu najważniejszej filmowej imprezy film Xawerego Żuławskiego „Mowa ptaków” znajdzie się jednak w Konkursie Głównym 44. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych.

Komitet Organizacyjny zdecydował o włączeniu do konkursu nie tylko filmu Żuławskiego, ale także trzech pozostałych, rekomendowanych przez Zespół Selekcyjny. Poza „Mową ptaków” w konkursie znajdą się także: „Interior” (reż. Marek Lechki), „Supernova” (reż. Bartosz Kruhlik) i „Żużel” Doroty Kędzierzawskiej.

- Podejmując tę decyzję w trybie wyjątkowym, Komitet Organizacyjny 44. FPF kierował się dobrem polskiego środowiska filmowego, a także festiwalu,

który jest najważniejszą doroczną prezentacją aktualnego dorobku polskiej kinematografii - czytamy w komunikacie po posiedzeniu komitetu. - W związku z nieporozumieniami wokół interpretacji Regulaminu Festiwalu, Komitet Organizacyjny przychylił się do apeli przedstawicieli środowiska filmowego, w tym Stowarzyszenia Filmowców Polskich, Gildii Reżyserów Polskich oraz PSC Stowarzyszenia Autorów Zdzjęć Filmowych.

Burza wokół „Mowy ptaków” rozpętała się przed kilkoma dniami, kiedy Komitet Organizacyjny - wbrew rekomendacjom Rady Programowej - podjął decyzję o niezakwalifikowaniu do konkursu festiwalu. Odezwali się krytycy, którzy film oglądali i w ostrych słowach pisali, że taka decyzja to skandal i hańba dla organizatorów. Zachwytu nad filmem nie kryła Karolina Korwin-Piotrowska, która napisała, że to „film wściekły na Polskę”. „Wyjątkowy film” -

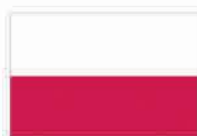
chwalila z kolei Katarzyna Janowska. Inni pisali, że „film mógł skonfundować komisję”.

Xawery Żuławski, który do tej pory realizował m.in. głośną „Wojnę polsko-ruską”, znalazł się tym samym w środku wojny polsko-polskiej w kinematografii. Po decyzji organizatorów członkowie Rady Programowej - scenografka i kostiumografka Jagna Janicka oraz reżyser Kuba Czekaj - poinformowali, że nie będą dłużej zasiadać w radzie. Oświadczenie, krytykujące selekcję filmów, wydała również Gildia Reżyserów Polskich. Zdaniem sygnatariuszy listu - wybór produkcji na tegoroczny festiwal jest kolejnym dowodem na rezygnację organizatorów festiwalu z artystycznych priorytetów na rzecz „branzowych układów”.

Do sytuacji odniósł się także dyrektor naczelny festiwalu Leszek Kopec, wskazując, że niezakwalifikowanie „Mowy ptaków” było zgodne z regulaminem imprezy.



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko



**Rzeczpospolita
Polska**

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Projekt „**Bazylika Katedralna w Pelplinie – renowacja i udostępnienie nowej powierzchni wystawienniczej**”
realizowany w ramach działania 8.1 osi priorytetowej VIII *Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury*
Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 (umowa o dofinansowanie nr POIS.08.01.00-00-0048/16-00)

W Pelplinie dnia 9 września 2016 roku miało miejsce uroczyste podpisanie umowy o dofinansowanie projektu pomiędzy Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego reprezentowanym przez Pana Sekretarza Stanu w Ministerstwie Panem Jarosławem Sellinem a Diecezją Pelplińską reprezentowaną przez Biskupa Diecezjalnego Ryszarda Kasynę. Projekt jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego o nr POIS.08.01.00-00-0048/16-00 pod nazwą: „Bazylika Katedralna w Pelplinie – renowacja i udostępnienie nowej powierzchni wystawienniczej” w ramach działania 8.1 osi priorytetowej VIII Ochrona dziedzictwa kulturowego i rozwój zasobów kultury Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020.

Wartość projektu: 21 000 689,82 PLN
(kwota wydatków kwalifikowalnych: 20 986 589,82 PLN)

Dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: 17 838 601,34 PLN

Projekt zlokalizowany jest w Pelplinie – powiat tczewski, województwo pomorskie i obejmuje obiekt Bazyliki Katedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, która zgodnie z rozporządzeniem z dnia 23 kwietnia 2014 roku stanowi część Pomnika Historii Prezydenta RP „Pelplin – zespół pocystersko-katedralny”.

Bazylika została zbudowana według jednolitego planu, z nielicznymi modyfikacjami w trakcie realizacji. Budowę głównego kościoła klasztorowego rozpoczęto w XIV wieku, za datę ukończenia przyjmując rok 1557, w którym murator gdański Antoni Schultes zakończył wykonanie sklepień kryształowego i sieciowego w transepcie bazyliki. W pierwszej fazie wzniesiono mury obwodowe; w drugiej wykonano sklepienia prezbiterium oraz naw bocznych korpusu; w trzeciej fazie wymurowano sklepienia nawy głównej korpusu; a w czwartej zasklepiono transept. Bazylika kryje w sobie przepiękny Ołtarz Główny, największy w tej części Europy, a jej barokowe wnętrza ozdabiają ołtarze z niepowtarzalnym malarstwem wielkich mistrzów: Hermana Hana, Bartłomieja Strobla i Andrzeja Stecha.

16 lipca 1821 roku, po wcześniejszej sekularyzacji i kasacie zakonu cystersów przez króla pruskiego, Pelplin został siedzibą biskupów. W ten sposób za rządów biskupa Ignacego Mathy'ego w sierpniu 1824 roku kościół pocysterski stał się katedrą. Katedra przetrwała obie wojny światowe bez większych zniszczeń.

Bazylika Katedralna pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Pelplinie stanowiąca najważniejszą część zespołu pocystersko-katedralnego jest cennym zabytkiem sakralnym odwiedzanym przede wszystkim przez pielgrzymów. Jednocześnie na terenie Bazyliki znajdują się unikalne zabytki techniki, które nie są dotychczas udostępniane odwiedzającym. Wśród takich zabytków warto wymienić olbrzymie koło deptakowe dźwigu z XVII wieku, sześć dźwigów – żurawi (w tym co najmniej jeden z przełomu XVII i XVIII wieku) oraz kołowroty, giętarka, urządzenie do obróbki materiałów. Nowatorskie urządzenia były wykorzystywane w trakcie budowy

Bazyliki, służąc m.in. do wciągania materiałów budowlanych i drewnianych elementów więźby dachowej. Warto podkreślić, że jest to najstarszy zespół urządzeń technicznych w Polsce i jeden z najstarszych w Europie.

Nadrzędnym celem projektu, który otrzymał dofinansowanie, jest ochrona i rozwój dziedzictwa kulturowego w Bazylice Katedralnej. Cel ten wspierany będzie poprzez zapewnienie dostępu do zabytków techniki, które dotychczas nie były udostępniane, zwiększenie dostępu do zasobów kultury oraz poprawa warunków ekspozycji i propagowania kluczowych elementów dziedzictwa kulturowego w Bazylice.

Zakres działań realizowanego projektu obejmuje m.in.:

- Stworzenie nowych powierzchni wystawienniczych dzięki możliwości oglądania zabytków techniki na poddaszu Bazyliki, które nie były dotychczas udostępniane publicznie.
- Renowacja murów zewnętrznych wraz z modernizacją systemu odwodnienia i zagospodarowaniem terenu.
- Modernizacja instalacji elektrycznej i stworzenie nowego systemu oświetlenia wewnętrznego.
- Zainstalowanie systemu ppoż. i antywłamaniowego.
- Wprowadzenie nowej oferty kulturalno-edukacyjnej.
- Zainstalowanie systemu do oprowadzania odwiedzających przez przewodników, udostępnienie odwiedzającym audioprzewodników do samodzielnego zwiedzania.
- Wprowadzenie udogodnień dla niepełnosprawnych.

Oraz renowację następujących zabytków ruchomych:

- Barokowy prospekt organowy z lat 1677-1680 z bogatym wystrojem płaskorzeźb i figur wraz z pięcioma portretami książąt pomorskich;
- Konfesjonały rokokowe z XVIII w. oraz neorokokowe z XIX w., polichromowane, bogato zdobione motywami muszlowymi, roślinnymi i anielskimi główkami;
- Okna witrażowe z końca XIX w. umieszczone pod sklepieniem;
- Barokowe ołtarze boczne stiukowe z elementami drewnianymi: pw. Świętych Biskupów Wojciecha, Stanisława, Tomasza Becketa z ok. 1740 r. oraz pw. św. Jana Nepomucena z 1741 r.



Powyższe działania mają na celu wykorzystanie potencjału Bazyliki Katedralnej i co za tym idzie intensyfikację ruchu turystycznego na terenie zespołu pocystersko-katedralnego, które poza Bazyliką oferuje takie atrakcje turystyczne, jak: Muzeum Diecezjalne z jedynym w Polsce egzemplarzem Biblii Gutenberga (1453 – 1455), Archiwum Diecezji Pelplińskiej oraz Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego, w których zgromadzono skarby malarstwa oraz rzeźby Europy Środkowej powstałe na Pomorzu.

Sama Bazylika stanowi centrum ważnych wydarzeń organizowanych w Pelplinie, jak również w całym regionie. W Katedrze organizowane są koncerty, wystawy, przedstawienia teatralne, spektakle światła i dźwięku, Noce Muzeów w dawnym opactwie cysterskim, Święto miodów, ziół i runa leśnego, Jarmark Cysterski, Przegląd Zespołów Muzyki Dawnej i wiele innych atrakcyjnych wydarzeń.

Kłopotem opozycji jest nie tyle podział, ile nieustanne przebieranki

Piotr Zaremba
redakcja@polskatimes.pl



Polityka

Władysław Kosiniak-Kamysz odrzucił Grzegorza Schetynę, a Grzegorz Schetyna pogonił Włodzimierza Czarzastego. W efekcie realizowany będzie scenariusz preferowany przez PSL: trzy komitety wyborcze opozycji dawnego mainstreamu, a nie jeden czy nawet dwa.

Część komentatorów opozycyjnych na czele z Tomaszem Lisem histeryzuje. Oczywiście w sensie symbolicznym mają odrobinę racji. Jeśli tematem kampanii ma być zagrożenie demokracji ze strony obozu rządzącego, opozycja powinna zawiesić na kołku wszelkie programowe waśnie.

Zarazem skutków praktycznych tego rozdrobnienia politolodzy nie są w stanie precyzyjnie przewidzieć. Jarosław Flis przypominał nawet o skuteczności podzielonej opozycji w roku 2007, kiedy po raz pierwszy odsunięto PiS od władzy. To prawda, że jeden wielki blok mógłby się łatwiej sycić wizją prześcignięcia Zjednoczonej Prawicy. Ale przynajmniej z niektórych sondaży wynikało, że taki blok i tak by nie wygrał, a nawet do dałby trochę głosów blokowi Kaczyńskiego. I nie jest to nie logiczne. Byłby zdominowany przez liberalną (w sensie ideowej genezy) centrolewicę, i nieliberalną lewicę. Już w wyborach europejskich zepchnę-

ło to sporo wyborców ludowych, nawet tylko umiarkowanie konserwatywnych, w kierunku rządzących.

Oczywiście ten podział zwiększa zarazem ryzyko pójścia któregoś z mniejszych bloków na dno. Mogą nie przekroczyć bariery pięcioprocentowej ludowcy przebrani za chadecję. Może też połączona lewica. Wtedy istotnie podział będzie dodatkowym pretekstem dla rządzącej prawicy. Nie ulega wątpliwości, że trzy wyraziste ugrupowania miałyby większe szanse na lepsze wyniki, gdyby oszczędziłyby wyborcom długich targów. Teraz ich tożsamości są cokolwiek mniej wiarygodne.

Tomasz Lis, wściekając się, wymachiwał Kosiniakowi przed nosem Wincentym Witosem, który w roku 1930 jako lider PSL-Piasta zdecydował się na kombinację wspólnych list Centrolewu. Choć lewicy PPS-owskiej i chłopskiej nie lubił, zareagował na tłumienie demokracji przez sanację. Tyle że ta różnica nie jest dowodem na moralną słabość Kosiniaka, a na odmienną oba sytuacji. Można się zżymać, i ja się nie-

Mamy karykaturalną wersję demokracji z przewagą partii wygrywającej wybory, której nie ograniczają różne bezpieczniki

raz zżymam, na te przedsięwzięcia PiS, które pomagają im w uzyskaniu instytucjonalnej przewagi nad opozycją. Dotyczy to zwłaszcza ich bezceremonialnego grzebania przy niezależności sądów. Frans



Timmermans sobie tego nie wymyślił. Nie oznacza to jednak, że Polacy kupili wizję zagrożenia dyktaturą.

To co mamy dziś, to raczej karykaturalna wersja demokracji opartej na przewadze partii wygrywającej wybory, której nie ograniczają różne bezpieczniki. Można i należy się z przegięciami tego systemu spierać. Ale przecież mamy w polskiej polityce mnóstwo innych tematów, które nie zostały przez to starcie wizji ustrojowych przesłonięte. Choćby narastający konflikt światopoglądowy. PSL miał coraz większą trudność w tłumaczeniu się z sojuszu ze zwolennikami małżeństw gejowskich, wprowadzanych jeśli nie dziś, to w przyszłości. Najwyraźniej to temat ważny dla ludzi i on nie dotyczy, wbrew temu co twierdzą progresiści, sporu „demokracja kontra autorytaryzm”. Niezależ-



nie od tego, kto ma tu rację, to jest spór o różne rozwiązania prawne w ramach demokracji. Gdyby było inaczej, cały Zachód byłby przez dziesiątki, jeśli nie setki lat niedemokratyczny. A to nieprawda.

Nie dało się pogodzić różnych podejść do tej tematyki w ramach jednego bloku – stąd podział. Skądinąd Grzegorz Schetyna optujący za pójściem wszystkim razem, też w tej roli nie wytrzymał. W ostatniej chwili odmówił wzięcia na swoje barki SLD. Bo obawiał się przechylu zanadto w lewo. Te kategorie najwyraźniej w Polsce nie umarły.

Nie umarły, choć można zarazem odnieść wrażenie, że poszukiwania opozycji były czymś, co już Paweł Siennicki porównał do bału przebierańców. Nie sądzę, aby młody prezes PSL nie porozumiał się z PO dlatego, bo żądał za wiele jedynek na listach. Taką wersję kolportują dziś obrażeni platformersi. Zdaje się jednak, że Schetyna dawał mu sporo.

Tyle że kolejne wołty Kosiniaka trochę osłabiają wiarygodność chadecckiego zwrotu. Może być za późno na odzyskanie utraconych zwolenników – a w wyborach europejskich na kandydatów PSL z list Koalicji Europejskiej głosowało cztery i pół procenta.

Zresztą nawet teraz na listach PSL, obok bardzo konserwatywnych dysydentów z PO typu Marka Biernackiego, a być może i działaczy Ruchu Kukiza, ma być Jacek Protasiewicz ze swoją liberalno-lewicową Unią Europejskich Demokratów. Był to wręcz jeden z powodów niezgody z nienawidzącym tego polityka Schetyną. Nie chciałbym, aby PSL zniknął pozostawiając Polskę na pastwę dwóch próbujących się zmiażdżyć bloków. Ale słomy ludowców są faktem. To przede



wszystkim formacja przywiązana do posad i lokalnych układów. Dopiero gdy ją przyciśnięto, stała się bezkompromisowa.

SLD jako lider wyrazistej lewicowości? Cóż, może w sferze światopoglądowej, bo w wymiarze społecznym Sojusz jest współtwórcą liberalnego ładu za kwestionowanego w roku 2015, a finałem były rozpaczliwe usiłowania Czarzastego, aby przytulić się do Platformy. Dopiero gdy to się nie udało, dawni postkomuniści ogłaszają wspólny marsz z antysystemowcami z Razem, i z zafiksowaną na tematyce obyczajowej i na osobistej karierze Roberta Biedronia Wiosną.

Platforma Obywatelska? Do ostatniej chwili mierzyła różne tożsamości ideowe, niczym stroje czy maski. Wyszem przesunęła się w wy-

miarze ideowym w lewo, a jednak Schetyna zmieniał zdanie w sprawie wywieszenia związków partnerskich na sztandary między rankiem a wieczorem. Jeszcze bardziej groteskowa jest maskarada populizmu społeczno-ekonomicznego. Dziś PO jest, jeśli traktować jej zapowiedzi serio, partią bardzo wysokich wydatków socjalnych i bardzo niskich podatków. W obu tych sprawach przeliczyła PiS. Liberalni komentatorzy i ekonomiści udają, że tego nie widzą. I nie pytając, z czego Schetyna ma zamiar wziąć (nie kasując żadnego z pisowskich zobowiązań), jeszcze na podwyżki dla nauczycieli i na o wiele bogatszą służbę zdrowia. Ba, skąd weźmie 30 miliardów na tajemnicze dopłaty do pensji.

Gdybym miał wskazać realną linię podziału między rządem i główną siłą opozycyjną, znalazłbym jedną. PiS chce Polski zarządzanej centralistycznie w imię większej spójności w obronie narodowego interesu Polaków. Platforma z Nowoczesną nie mają nic przeciw regionalizacji, bo zresztą priorytetem jest szybsza integracja z Europą. To jest spór rzeczywisty. Mówić się będzie jednak najwięcej o obłudnej licytacji na coraz hojniejsze rozdawnictwo. Mniejsze partie opozycji też się do tej konkurencji dołożą, choć obecnego Schetynę raczej nie przeliczują. Można by tylko spytać: gdzie jest profesor Leszek Balcerowicz? Dlaczego przeciw temu nie grzmi? Jeśli wierzy, że to droga do pokonania Kaczyńskiego, to raczej się myli. ©

OŚWIADCZENIE

OŚWIADCZENIE ZARZĄDU STOCZNI REMONTOWEJ NAUTA S.A.

W związku z doniesieniami medialnymi o odrzuceniu sprawozdania finansowego Stoczni Remontowej Nauta S.A. publikujemy, w obszernych fragmentach, nadesłane do naszej redakcji oświadczenie zarządu spółki.

Wnawiązaniu do artykułu „Nauta na skraju przepaści”, który ukazał się 18 lipca 2019 r. w Gazecie Wyborczej zawierającego szereg nieprawdziwych i krzywdzących Stocznię Remontową NAUTA informacji dotyczących rzekomego negatywnego zaopiniowania sprawozdania finansowego przez biegłego rewidenta, czy wręcz jego „odrzućenia”, pragniemy poinformować, że:

Trwa badanie sprawozdania finansowego Stoczni i żadna opinia na jego temat nie została jeszcze wydana. Opinia jaką wydaje biegły rewident do-

tyczy tylko sprawozdania finansowego, a więc stwierdza ona, czy prezentowane w nim dane, czy przedstawiają w sposób rzetelny i jasny sytuację majątkową i finansową Spółki. Biegły rewident badając sprawozdanie ocenia m. in. przyjęte przy sporządzaniu sprawozdania finansowego założenie kontynuacji działalności, ale tylko w zakresie w jakim wpływa ono na prezentowane w sprawozdaniu dane. Nie jest jego rolą orzekanie, czy badana spółka może kontynuować działalność i żadne oświadczenie audytora w tym zakresie nie zostało wydane.

W związku z wyżej wymienionymi informacjami pra-

sowymi, Przewodniczący Rady Nadzorczej SR Nauta, która rutynowo zleca badania rocznych sprawozdań finansowych, zwrócił się wczoraj do audytora z prośbą o informacje na temat prowadzonego badania. W swojej odpowiedzi biegły audytor jasno zaznaczył, że opinia nie została wydana.

Odnosząc się do sytuacji finansowej Nauty, pragniemy poinformować, że - podobnie jak wiele innych podmiotów z branży stoczniowej - musi ona mierzyć się z wyzwaniami jakie niesie bardzo konkurencyjny i podlegający silnym wahaniom koniunkturalny rynek stoczniowy. Podobnie też jak w innych stoczniach na rynku, regulacja

należności i zobowiązań finansowych w dużej mierze związana jest z cyklem produkcyjnym, terminami realizacji kolejnych etapów zleceń i harmonogramem rozliczeń z armatorami. W stoczni zdarzają się opóźnienia w rozliczeniach z podwykonawcami wynikające przede wszystkim z nierentownych kontraktów na budowę statków, jakie zawierane były w latach 2012-2013.

Pragniemy stanowczo podkreślić, że kwestie związane z badaniem sprawozdania finansowego nie mają żadnego wpływu na bieżącą działalność operacyjną Stoczni i jest ona realizowana bez żadnych przeszkód.

Zarząd Stoczni Remontowej Nauta kategorycznie ocenia nierozpowszechnianie nieprawdziwych i szkodliwych informacji, które negatywnie wpływają na jej reputację budowaną od ponad 90 lat wysiłkiem kolejnych generacji jej pracowników i mogą skutkować utratą negocjowanych obecnie lub realizowanych wielomilionowych kontraktów.

**Wiceprezes Zarządu
Paweł Brzozowski**

**Wiceprezes Zarządu
Adam Potrykus
Stoczni Remontowa NAUTA
Spółka Akcyjna**

Maciej Czerniak

maciej.czerniak@polskapress.pl



Spoleczeństwo

Bójka między kolegami z czwartej klasy. W tle „patriotyczne” ciuchy i rzekomy spór o zbrodniarza, Stepana Banderę. Kiedy w tę sprawę włączyła się fundacja „Ordo Iuris”, wywiązała się awantura polityczno-historyczna.

Wyjechaliśmy z kraju, w którym trwa wojna, przemoc. A teraz czujemy się, jakbyśmy przyjechali na inną wojnę - mówi Walerij.

Cedzi słowa. Jego polszczyzna jest bez zarzutu, ale mężczyzna na bardzo uważa, by nie powiedzieć czegoś, co mogłoby zostać użyte przeciw niemu. Uczy się polskiego od dwóch lat.

Wtedy też, w 2017 roku przyjechał z żoną i dwoma małymi wtedy jeszcze synami z Mariu pola w Donbasie. Polska miała być dla nich krajem, w którym zaczęły życie na nowo. Oboje znaleźli pracę w Toruniu. Dzieci poszły do podstawówki nr 10.

- Syn ma w szkole wielu kolegów. Jest lubiany. Wszystko było w porządku - opowiada.

Do czasu. Wiosną tego roku Dmytro (imię zmienione), uczeń czwartej klasy, wrócił do domu zdenerwowany.

- Mówił, że jeden chłopak szedł za nim, pluł i powtarzał: „Polska dla Polaków, a ty jesteś banderowiec”. Syn w domu zapytał: „Tata, kto to jest ten banderowiec?” Nie wiedział. Zresztą u nas w Donbasie w ogóle nie uczą się o tym w szkole. Tego tematu w ogóle nie ma. I my w domu też nigdy nie rozmawialiśmy o Banderze.

Pobicie to było już za dużo

Takie sytuacje - jak mówi ojciec - się powtarzały. Dmytro był wyzywany i lżony. Kiedy jednak chłopiec został napadnięty przez dwóch innych, rodzice uznali, że czas zareagować. - Wcześniej nie reagowaliśmy, ale wtedy syn został pobity. Został uderzony, między innymi w twarz - mówi Walerij. - Posłaliśmy do szkoły. Zapytałam: „Dlaczego chłopak nie może wrócić spokojnie do domu?”

Szkoła zwróciła się do Sądu Rejonowego w Toruniu. Sprawa agresora trafiła do II Wydziału Rodzinnego i Nieletnich, z prośbą o zbadanie sytuacji rodzinnej i wychowawczej dziecka.

W oświadczeniu dyrekcji SP nr 10 w Toruniu napisano, że powodem zwrócenia się do sądu były „występujące problemy w jego (ucznia - red.) relacjach z rówieśnikami. (...) wielokrotnie naruszał nietykalność innych dzieci, a także stosował przemoc słowną, wyrażając jednocześnie niechęć do cudzoziemców”.

Męczennik z czwartej klasy? Polityczna gra o 10-latkę



Ze zwyczajnej szkolnej przepychanki zrobiła się polityczno-patriotyczna awantura. Padają wielkie słowa i głupoty.

Na tym pewnie sprawa by się zakończyła. I nikt więcej - poza rodzicami, uczniem i być może dyrektorką szkoły - nie dowiedziałby się o postępowaniu.

Tak stałoby się, gdyby nie tweet, który 15 lipca opublikowała Magdalena Majkowska, prawnik reprezentująca w charakterze pełnomocnika rodziców chłopca, w sprawie w której szkoła zwróciła się do sądu. „Uczeń na przerwie, zwrócił uwagę kolegę narodości ukraińskiej, który wychwalał S. Banderę, że w Polsce uważany jest on za bandytę. Szkoła zgłosiła sprawę do sądu opiekuńczego w Toruniu, stawiając polskiemu uczniowi zarzut nacjonalizmu” - napisała prawniczka.

Na pytanie jednego z użytkowników TT, czy informacja ta nie jest „fake newsem”, odpowiedziała przecząco. „W sądzie trwa postępowanie” - jak zaznacza prawnik - „o ograniczenie praw rodzicielskich rodzicom 10-latkę”.

Sęk w tym, że sąd wcale nie prowadzi postępowania „w kierunku” ograniczenia praw rodzicielskich. Jego czynności mogą, ale nie muszą mieć taki skutek.

Magdalena Majkowska jest prawnikiem działającym w Fun-

dacji Instytucie na Rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”. Organizacja działa od 2013 roku i najbardziej znana jest z projektu ostrzeżenia prawa aborcyjnego postulując wprowadzenie w Polsce całkowitego zakazu przerywania ciąży. „Ordo Iuris” znane jest również z ostrej krytyki ruchów LGBT.

„Patriotyczne” tradycje

„Postawa Maćka (imię chłopca zmieniono) wynika z historii jego rodziny oraz przywiązania do tradycji” - zaznacza Magdalena Majkowska w wypowiedzi cytowanej w oświadczeniu wydanym przez „Ordo Iuris”.

„Ojciec chłopca był żołnierzem zawodowym. Patriotyzm jest dla niego ważną wartością, którą stara się przekazywać dziecku zainteresowanemu historią Polski. Przodkowie chłopca, o których pamięć w rodzinie jest wciąż kultywowana, padli ofiarą rzezi wołyńskiej. Rodzice starają się uwrażliwić dzieci na potrzeby innych oraz wychowywać je w szacunku do drugiego człowieka, chłopiec posiada również koleżkę narodości ukraińskiej, kwestia jego pochodzenia nigdy nie była podłożem konfliktów”

- twierdzi Magdalena Majkowska.

Ponadto fundacja zaznacza, że „po pierwszym szkolnym sporze o Banderę, Maciek był przez ukraińskiego kolegę wyzywany i opluwany z powodu noszenia ubrań z nadrukami przedstawiającymi Żołnierzy Niezłomnych. „Chłopiec starał się nie reagować na liczne prowokacje, a kolejne incydenty były na bieżąco zgłaszane szkole. Rodzice byli w stałym kontakcie z placówką, licząc na wsparcie pedagogów w rozwiązaniu konfliktu pomiędzy uczniami”.

Szkoła dementuje rewelację „Ordo Iuris” dotyczące genezy sprawy. - Absolutnie nie potwierdziliśmy, by chłopiec z Ukrainy wypowiadał się na temat Stepana Banderę - mówi wicedyrektor SP nr 10, Magdalena Dawidowicz. - Nigdy też nie kontaktował się z nami nikt z fundacji Ordo Iuris.

Co do drugiego ucznia, w oświadczeniu szkoły czytamy, że „z uwagi na bezpieczeństwo uczniów, zgodnie z zapisami w programie wychowawczo-profilaktycznym, szkoła podjęła odpowiednie kroki, aby przeciwdziałać tym (agresywnym, red.)

zachowaniom. Ze względu na brak wyraźnej poprawy w zachowaniu szkoła zwróciła się (...) do sądu”.

Skąd zatem fundacja miała informacje, że powodem skierowania sprawy do sądu był spór o Banderę? - Rodzice byli cały czas w kontakcie mailowym ze szkołą, z którego wynikało, że przedmiotem tej pierwotnej kłótni była postać Stepana Banderę - pada odpowiedź.

Sprawa polityczna

Próbowaliśmy się skontaktować z rodzicami Maćka. - Niestety, nie mogę podać kontaktu, ale mogę zapytać ich, czy zgodziliby się na rozmowę - wyjaśniła Majkowska. Odpowiedzi nie ma.

- To w ogóle nie tak - mówi Walerij. - My nigdy nie rozmawialiśmy w domu o Banderze.

Próba usprawiedliwienia agresywnego zachowania (...) może doprowadzić tylko do rozlewu krwi

Paweł Olszewski, poseł PO

W tej sprawie do wojewody Mikołaja Bogdanowicza i wojewódzkiego kuratora oświaty Marka Gralika zwróciła się posłanka PiS Anna Sobecka. W identycznie brzmiących listach prosi urzędników o „nadzór” sprawą.

„(...) Szokująca jest dla mnie postawa dyrekcji, która zgłosiła sprawę do sądu opiekuńczego w Toruniu, stawiając polskiemu uczniowi zarzut nacjonalizmu” - napisała posłanka.

- Pismo pani poseł nie zawiera żadnych faktów, tylko nawiązuje do medialnych doniesień. Prosi o wyjaśnienie i otrzyma je od nas - zapowiada Maria Mazurkiewicz, wicedyrektor oświaty.

Wojewoda uzależnia podjęcie działania od informacji, których spodziewa się od kuratorium.

- Do sprawy należy podejść z wyjątkową ostrożnością. Należy poznać cały jej kontekst - mówi Adrian Mól, rzecznik wojewody. - We wtorek rano po pierwszych doniesieniach medialnych wojewoda skontaktował się z kujawsko-pomorską wicedyrektorką oświaty z prośbą o wyjaśnienia w tej sprawie. Otrzymał już wstępne informacje o przeprowadzonej w ubiegłym miesiącu kontroli.

Poseł Paweł Olszewski (PO): - Każdy przejaw agresji, przemocy na jakimkolwiek tle jest nieakceptowalny. Szczególnie, jeśli ma to miejsce w szkole. I szkoła powinna w takiej sytuacji zareagować. A próba usprawiedliwiania zachowania agresywnego pobicia przekonaniami jest tylko zachęcaniem do tego, aby argument siły stosować, gdy ma się „patriotyczno-polskie” przekonania. To może doprowadzić do przelewu krwi i zarówno „Ordo Iuris”, jak i poseł Sobecka powinni mieć to na uwadze.

Z kolei Konrad Dulkowski, prezes Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych twierdzi, że sprawa ucznia z Torunia to kolejne, przemyślane działanie fundacji „Ordo Iuris”. - Szukają następnego męczennika po panu Tomaszu z Ikei. Teraz fundacja stara uczynić nim chłopca z podstawówki - komentuje. - „Ordo Iuris” stara się z tego zrobić sprawę polityczną i alarmuje o prześladowaniu z powodu przekonań nacjonalistycznych. Podejrzewam, że w przypadku 10-latkę to nie są pewnie nawet jego przekonania, tylko przekonania, które wyniósł może z domu, a może wyczytał w internecie.

To absurdalne - dodaje Dulkowski. - Mamymieszanie pojęć. Chodzi o pogłębianie nienawiści polsko-ukraińskiej. Rozmawiam z Ukraińcami. Oni też w większości uważają Banderę za bandytę. Nie mam co do tego wątpliwości. Też uważam rzeź wołyńską za ludobójstwo, za straszliwą zbrodnię, którą trzeba jak najbardziej potępić, ale nie można obciążać tym dzisiejszych Ukraińców. ©©

Rejs do kazamatów bezpieki

Jacek Sierński

j.sieniski@prasa.gda.pl



Sylwetka

Żeglarz regatowy, ale także teoretyk żeglarstwa, autor rewolucyjnego podręcznika, ale też lotnik, żołnierz AK, więzień bezpieki i polityczny emigrant. Prof. Czesław Marchaj (1918-2015), którego pamiątkową tablicę odsłonięto w piątek w Alei Żeglarstwa Polskiego w Gdyni, zasługuje na to, by przypomnieć jego burzliwe i twórcze życie.

Zanim prof. Czesław Marchaj stał się światowym autorytetem w dziedzinie żeglarstwa, pasjonowało go lotnictwo. Uprawiał szybownictwo. Stąd po zdaniu egzaminu maturalnego w gimnazjum im. Tadeusza Reytana w Warszawie podjął studia w renomowanej Państwowej Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Hipolita Wawelberga i Stanisława Rotwanda w Warszawie. Uczelnię tę ukończyli znani konstruktorzy samolotów, tworzących w okresie międzywojennym nasz przemysł lotniczy. Wśród nich był Marchaj, który podjął pracę w instytucie lotnictwa, uczestnicząc w badaniach aerodynamicznych m.in. myśliwca P-11. Wybuch wojny oznaczał dla niego kres latania szybowcami i konstruowania samolotów. Do lotów, ale małymi awionetkami, powrócił długo po wojnie, gdy zamieszkał we Francji, do której przeniósł się z Wielkiej Brytanii.

Na Wiśle w okupowanej Polsce

Z prof. Marchajem rozmawiałem w latach 1997 i 2008. Gościł wtedy na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu na zaproszenie nieżyjącego dziś dr. Krzysztofa Zawalskiego, będącego twórcą, a potem dyrektorem Narodowego Centrum Żeglarstwa AWFIS w Gdańsku Górkach Zachodnich. Profesor opowiedział mi, jak rozpoczęły się, niejako z przymusu, jego dość niebezpieczne związki z żeglarstwem w Warszawie, podczas okupacji niemieckiej.

- Od mojego znajomego Leona Jensza, żeglarza olimpijczyka, odkupiłem regatową łódź żaglową klasy „15” - mówił prof. Marchaj. - Wielu młodych ludzi żeglowało wtedy na Wiśle, która mało interesowała okupantów. Kiedyś popłynąłem sam swoją łodzią w górę rzeki. Wieczorem zakotwaczyłem przy brzegu, w okolicy podwarszawskiej wsi Zawady. Nagle zo-

stałem ostrzelany przez zamieszkałych w niej osadników niemieckich. Nie miałem szans na ucieczkę. Podpłynąłem więc do brzegu, na którym pobito mnie kolbami i zamknięto w piwnicy jednego z domów. Rano zostałem zabrany samochodem przez gestapowców i zawieszony na aleję Szucha. Oczekiwałem na przesłuchanie w sławetnym „tramwaju”, jednej z dwóch cel znajdujących się w piwnicach.

Okazało się, że Marchaj żeglował przypadkowo w rejonie grasowania sowieckich partyzantów i był podejrzany o to, że jest jednym z nich. Przesłuchujący go gestapowiec wysłuchał wyjaśnień. Potem wyprowadził go do pomieszczenia, w którym stał stół z ułożonymi na nim różnymi wydawanymi nielegalnie czasopismami podziemnymi. Gdy zapytał go, czy je zna, Marchaj potwierdził, bo są one dostępne w całej Warszawie, podkładane pod drzwi mieszkań i na podwórkach. Miał wyjątkowe szczęście, bowiem Niemcy nie domyślali się, że on sam jest żołnierzem wywiadu Armii Krajowej. Ale trafił do więzienia na Pawiaku, w którym zachorował i ledwie odzyskał zdrowie. Następnie przeniesiono go do punktu zbornego więźniów. Stamtąd, w nocy, przekupując wartowników z Wehrmachtu, wydostał go ojciec.

Rzekoma próba ucieczki

Na krótko przed powstaniem warszawskim Marchaj wyjechał z żoną do Kazimierza, z którego nie mógł przedrzeć się już do sto-

licy. Od Warszawy odciął oboje front.

Po wojnie Marchaj z żoną i dwuletnim synem przeprowadził się ze zrujnowanej Warszawy na Wybrzeże. Najpierw zamieszkali w małym gospodarstwie w rejonie Mikoszewa, a potem w Sopocie. Tu spotkał znanego projektanta jachtowego Juliusza Sieradzkiego, pochodzącego także z Warszawy. Wspólnie odkupili i wyremontowali poniemiecki, stalowy jacht morski, który nazwali „Przygoda”. W pierwszych powojennych latach na Bałtyku panowała jeszcze względna swoboda żegluga, choć zdarzały się zatrzymania polskich jachtów przez marynarkę sowiecką, czego raz doświadczyła także załoga „Przygody”.

Latem 1949 roku Marchaj spotkał na molo w Sopocie Feliksa Widy-Wirskiego, wiceministra żegluga, którego znał z okresu okupacji. Opowiedział mu o tym, że pływa jachtem po Bałtyku. Widy-Wirski chciał koniecznie pożeglować po morzu i zabrać na rejs swojego znajomego Jerzego Sztachelskiego, wtedy wiceministra zdrowia. Obaj pojawili się na pokładzie „Przygody” z obstawą trzech funkcjonariuszy UB. Długo nie pływali, bo jacht płynął po rozfalowanym morzu i Widy-Wirskiego dopadła choroba morską. Powrócili więc do portu. Marchaj nie zdawał sobie sprawy z przyszłych konsekwencji tej morskiej wycieczki.

Od 1947 roku zaczęto ograniczać możliwość żeglowania (całkowity zakaz wypływania jach-

tami na morze wprowadzono w 1952). W roku 1949 roku Marchaj pływał łodzią motorową, z rodziną i znajomymi, po wodach ujścia Wisły Śmiałej do Zatoki Gdańskiej. Nagle zatrzymał ich patrolowiec Wojsk Ochrony Pogranicza. Całą rodzinę, łącznie z małym synkiem Marchajów, aresztowano i przewieziono do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku. Dziecko odesłano do rodziny. Pozostałym uczestnikom rejsu zarzucono próbę ucieczki do Szwecji. Wobec dowodzącego łodzią ubowcy zastosowali zwalający z nóg konwejer, czyli nieustanne przesłuchiwanie trwające kilka dni i nocy bez snu, prowadzone przez zmieniających się śledczych. Nie pomogło tłumaczenie, że łódź nie nadawała się do przepłynięcia Bałtyku, a w zbiorniku paliwowym była resztką benzyny.

Marchaja przewieziono pociągiem do Warszawy. Trafił do piwnic aresztu w gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ulicy Koszykowej. Celę dzielił z dyrektorem Lasów Państwowych Stachniukiem, oskarżonym o obsadzenie lasem nieużytków w rejonie Kampinosu, co miało umożliwić „bandom reakcyjnym” przemieszczanie się po kompleksach leśnych. Innym jego współwięźniem był stary, przedwojenny komunista Aron Wahl pochodzenia żydowskiego, dawny więzień sanacyjnego obozu w Berezie Kartuskiej. Aresztowano go za krytykowanie władzy ludowej. Powiedział on

Marchajowi, że w porównaniu z kazamatami bezpieki Bereza była pensjonatem.

W MBP Marchaja przesłuchiwał osławiony pułkownik Józef Różański, dyrektor X Departamentu MBP. Okazało się, że jest on podejrzany nie tyle o próbę ucieczki, a za kontakty z Widy-Wirskim i przygotowania ucieczki Władysława Gomułki. Namawiali też Marchaja do współpracy z UB, stosując wciąż wobec niego konwejer. Po czterech miesiącach aresztu na Koszykowej Marchaja przewieziono do więzienia mokrąckiego przy ul. Rakowieckiej. Osadzono go w tak przepełnionej celi, że można było w niej spać tylko na jednym boku. Większość więźniów znajdowała się w fatalnym stanie. Byli poobijani i poranieni w śledztwach. Część z nich miała już zasądzone wyroki śmierci i oczekiwali na egzekucje. W końcu Marchaja odesłano do Gdańska. Tam za próbę ucieczki i szpiegostwo skazany został na karę półtora roku pozbawienia wolności. W więzieniu przy ul. Kurkowej odsiedział ponad 11 miesięcy.

Powrót pod żagle

Po wyjściu na wolność, jako podejrzany politycznie, nie miał szans na pracę w lotnictwie czy choćby latanie szybowcami. W roku 1953 powrócił więc do żeglowania, uczestnicząc w regatach. Pokonywał bez trudu rywali, wykorzystując wiedzę fachową i wyniesioną z szybownictwa. Zaczął też opracowywać swoje przemyslenia dotyczące aerodynamiki

w żeglarstwie i tak zrodziła się jego sławna książka „Teoria żeglowania”, opublikowana w 1957 roku. Wielokrotnie ją wznawiano w Polsce i wydawano za granicą, w tym - bez zgody autora - w dawnym ZSRR, choć w końcu wypłacono mu honorarium. Marchaj był również aktywnym działaczem Polskiego Związku Żeglarskiego. Od 1959 roku pełnił funkcję jego wiceprezesa ds. szkoleniowych, w latach 1962-1969 zaś przedstawiciela PZZ w międzynarodowej organizacji żeglarskiej YIRU.

- Fragmenty mojej książki opublikowano w Wielkiej Brytanii - opowiadał prof. Marchaj. - Wzbudziła ona tam zainteresowanie i otrzymałem zaproszenie na Uniwersytet w Southampton i dwuletnie stypendium naukowe. Wyjechałem w 1969 roku. Na brytyjskiej uczelni pracowałem na wydziale ściśle współpracującym z lotnictwem i marynarką wojenną. Byłem obserwowany przez wywiad i agentów PRL, działających w Anglii. Zachodnie służby specjalne wiedziały doskonale, że niektórzy stypendyści wypełniali zadania powierzane im przez bezpiekę PRL.

W roku 1970 Marchaj wystąpił o azyl polityczny w Wielkiej Brytanii i otrzymał go. W 1976 roku ukończył w Southampton studia filozoficzne. Prowadził też intensywną działalność naukową. Opublikował wiele prac obejmujących teoretyczne aspekty konstrukcji morskich jachtów regatowych i konsultował ich projekty, m.in. w 1980 roku jachtu Lionheart, uczestniczącego w regatach o Puchar Ameryki. W roku 1998 otrzymał Small Craft Group Medal, przyznawany przez Royal Institution of Naval Architects, a w 2009 roku - srebrny medal Międzynarodowej Federacji Żeglarskiej (ISAF).

Prof. Marchaj przeprowadził się z Wielkiej Brytanii do Francji, gdzie miał rodzinę. Po roku 1989 zaczął często odwiedzać Polskę, a szczególnie Warszawę i Gdańsk, z którymi wiele go wiązało. ©©

Pamiątkową tablicę poświęconą prof. Czesławowi Marchajowi odsłonięto 19 lipca w Alei Żeglarstwa Polskiego, znajdującej się w porcie gdyńskim, wzdłuż falochronu Południowego Basenu Żeglarskiego im. Mariusza Zaruskiego. Uroczystość ta odbyła się w ramach obchodów 95-lecia Polskiego Związku Żeglarskiego. Pierwszą tablicę alei, upamiętniającą Władysława Wagnera i jego pionierski rejs dookoła świata, umieszczono po wewnętrznej stronie falochronu we wrześniu 2012 roku. Dziś tworzą ją 18 tablic ukazujących postaci naszych najwybitniejszych żeglarzy i ich dokonania.



Prof. Czesław Marchaj podczas odwiedzin Narodowego Centrum Żeglarstwa AWFIS w Gdańsku w 2008 roku

rodziny

Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bałtyckiego”. Sobota-niedziela, 20-21 lipca 2019 r.

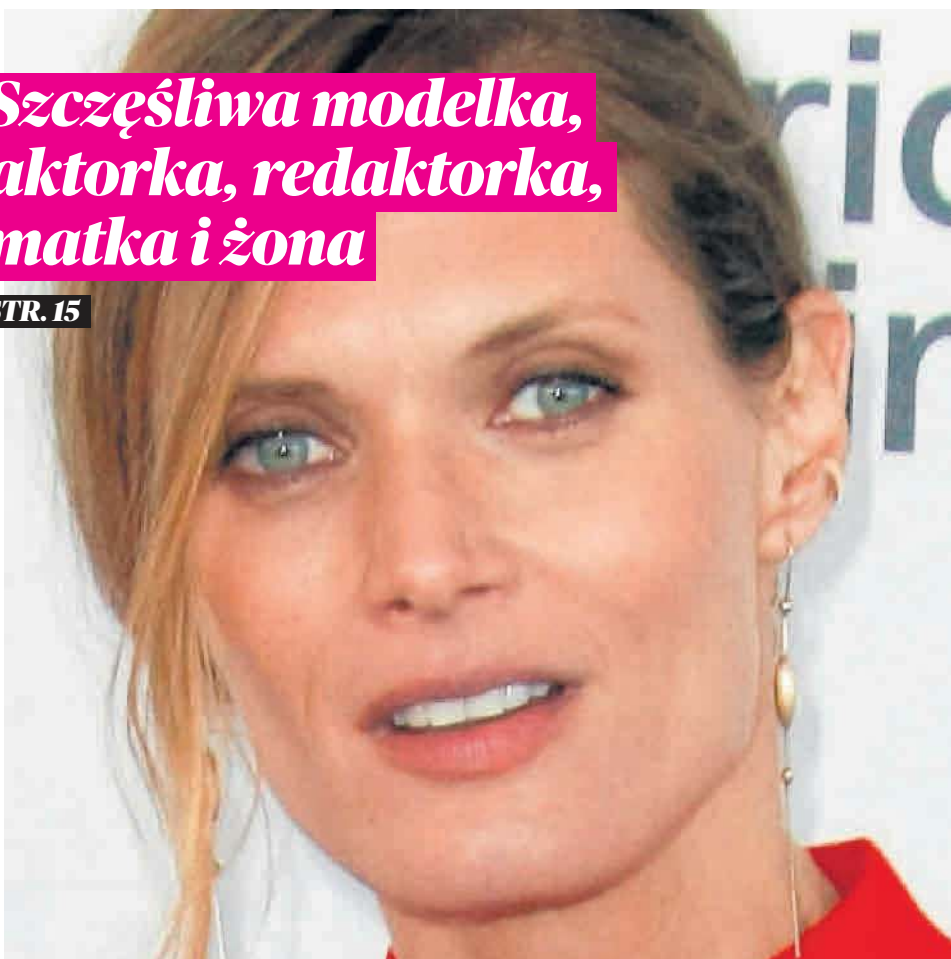
**Między przyjemnością
a chorobą, czyli jak nie
wpaść w zakupoholizm?**

STR. 13



**Szczęśliwa modelka,
aktorka, redaktorka,
matka i żona**

STR. 15



**Małgorzata
Bela**



**Owocowy
smak lata**

STR. 17-20



**Co nas gryzie?
Egzotyczne owady!**

STR. 21

Terytorialsi - wojsko o różnych twarzach

Rozrastają się Wojska Obrony Terytorialnej na Pomorzu. Wśród żołnierzy są ludzie różnych profesji i pasji. Są twarze i tacy, którzy już ratowali życie

Pasje

Radosław Konczyński
r.konczynski@prasa.gda.pl

Oliwkowe mundury, oliwkowe berety - to na pierwszy rzut oka wyróżnia tę formację od pozostałych rodzajów Sił Zbrojnych RP. Niektórzy mówią o nich pogardliwie „weekendowe wojsko”, bo szkolenia na poligonach i w jednostkach odbywają się właśnie w weekendy. Inni chwala pomysł utworzenia Wojsk Obrony Terytorialnej za to, że można łączyć pasję żołnierską z codziennym życiem zawodowym czy z nauką. Ale zostawmy to. Fakty są takie, że w 7 Pomorskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej, wciąż w fazie formowania, służy obecnie ponad ośmiuset żołnierzy, więc chętnych nie

brakuje i wciąż przybywa. Jednym z ochotników jest zastępca dyrektora Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku - szer. Katarzyna Szczuka. O wstąpieniu do WOT zdecydowała rodzinna tradycja - dziadek był żołnierzem AK. Inna przyczyna to terytorialność tej formacji.

- Mogę służyć w niedużej odległości od miejsca zamieszkania. Teraz wspieram więc lokalną społeczność nie tylko w ramach pracy zawodowej, ale także jako żołnierz. W mojej codziennej pracy bardzo ważne są takie cechy, jak odporność na stres, współpraca, umiejętność zarządzania zespołem, komunikatywność czy sumienność. I tego rodzaju umiejętności mogę również wykorzystać w WOT - wyjaśnia Katarzyna Szczuka.

7 PBOT chwali się swoimi żołnierzami, pokazując, z ja-



Szeregowy Seweryn Rychert, żołnierz 71 Batalionu Lekkiej Piechoty, znalazł się w wąskim gronie zwycięzców XXI Selekcji - grze terenowej wzorowanej na rekrutacji do wojsk specjalnych

kich środowisk pochodzą i czego już - w życiu prywatnym - dokonali. Szeregową Szczukę znajduje się w bazie dawców Fundacji DKMS i pięć lat temu uratowała życie chłopcu ze Słowacji, stając się

jego genetycznym bliźniakiem. - Życie mamy tylko jedno i od nas samych zależy, jak je przeżyjemy. Moi rodzice zawsze powtarzali: „Co siejesz, to i zbierasz, a dobro zawsze wraca”. I tego się będę

trzymać. W momencie, kiedy zdecydowałam się zostać dawcą szpiku, przypadała okrągła rocznica śmierci zarówno mojej mamy, jak i taty. I to zaważyło na mojej decyzji - wyjaśnia Katarzyna Szczuka.

W ostatnim czasie dumy swoim przełożonym dostarczył też Seweryn Rychert, 23-letni student Uniwersytetu Morskiego w Gdyni, pochodzący z Somonina, który znalazł się w gronie siedmiu zwycięzców XXI Selekcji - ekstremalnej gry terenowej, wzorowanej na rekrutacji do jednostek specjalnych. Zgłosiło się 49 śmiałków z całej Polski, gotowych na wysiłek i często ból fizyczny.

- Jest to dla nas, nie tylko dla żołnierzy obrony terytorialnej, ale również dla żołnierzy zawodowych, ogromny powód do dumy. Jesteśmy szczęśliwi, że żołnierz naszego batalionu wziął udział w Selekcji i ją wygrał - cieszy się mjr Jarosław Kwiatkowski, zastępca dowódcy 71 BLP w Malborku.

Na razie wszyscy ochotnicy z Pomorza wcielani są do 71 BLP. Trwają przygotowania do utworzenia takiej jednostki w Słupsku, a docelowo ma powstać jeszcze trzecia - w Kościerzynie. Chętni do WOT mogą zgłaszać się do właściwych dla swojego miejsca zamieszkania wojskowych komend uzupełnień.

REKLAMA

009213402

Poczet Samorządowców Województwa Pomorskiego 1990-2023



format 295 x 395
350 stron, oprawa twarda
bogato ilustrowana

Unikatowa, albumowa publikacja z nazwiskami wszystkich radnych
wybranych do 123 pomorskich samorządów wraz ze zdjęciami.
Prezentacja Pomorza i jego subregionów.

Wejdź i zamów



www.ksiegarnia.dziennikbaltycki.pl

Uwaga! Przyjmujemy także zamówienia mailowe pod adresem: samorzad@polskapress.pl

PATRONAT HONOROWY:



MIECZYSLAW STRUK
MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

*ilość egzemplarzy ograniczona

Zakupy, czyli między przyjemnością a... chorobą

Lato sprzyja przecenom. A chęć kupienia czegoś po okazyjnej cenie to zupełnie naturalny odruch. Bywa jednak, że wyprzedaże sprzyjają **zakupoholizmowi... A to już groźne uzależnienie!**

Spoleczeństwo

Nicole Fekser
redakcja@glos.com

Dla miłośników promocyjnych cen oraz zakupów czas wyprzedaży jest czasem szczególnie kuszącym. Nasz wzrok przyciągają hasła: wyprzedaż i obniżka do -70%. To całkowicie naturalny odruch. Nie powinniśmy jednak dać się ponieść zakupowemu szalowi.

Każda z kobiet zna to uczucie, kiedy wchodzi do sklepu odzieżowego podczas wyprzedaży - widzi piękną bluzkę w swoim rozmiarze i to w promocyjnej cenie. Reakcja jest natychmiastowa: Kupuję! Nie zastanawiamy się wtedy, czy na pewno mamy do czynienia z promocją i czy cena nie została specjalnie zawyżona. To jedno

z niebezpieczeństw, z którymi możemy się spotkać przy sezonowych wyprzedażach.

Sale, wyprzedaże, rozsprzedaże, końcówki serii, likwidacje - takimi hasłami przyciągają klientów sklepowe napisy. - „Sale” jest zapożyczeniem z angielskiego. Mamy tu do czynienia z modą językową. Sprzedawcy je stosują, bo zapożyczenia są atrakcyjne. Kiedy słowo brzmi obco, to działa zachęcająco na potencjalnych konsumentów - tłumaczy profesor Halina Zgółkowa, językoznawca.

Poco kupujemy?

Choć szafa pęka w szwach, nadal kupujemy nowe rzeczy. Trendy się zmieniają, co chwilę mierzymy się z nowymi trendami modowymi oraz nowościami w świecie sprzętów elektronicznych, telefonów czy dodatków do sprzętów. Chcemy mieć to



Zakupoholizm dotyka zwykle młode i wolne kobiety, które dobrze zarabiają

co najlepsze, a tym samym najnowsze. Wymieniamy więc telefony, telewizory oraz inne sprzęty, żeby być jak najbardziej na bieżąco z nowymi funkcjami, które oferują. Inaczej wygląda kwestia ubrań. Promocyjne ceny przyciągają jak magnes i sprawiają, że często kupujemy rzeczy, których

wcale nie potrzebujemy. Wyprzedaje sprawiają, że nowa sukienka czy koszula, przecone o kilkadziesiąt procent, stają się pokusą, której nie sposób nie ulec.

Specjaliści mówią jednak, że warto czuć i mieć granicę między przyjemnością kupowania raz na jakiś czas a nało-

gowym kupowaniem, którego nie jesteśmy w stanie opanować. Bo to może okazać się uzależnieniem. - To powtarzalność danej czynności rozumiana jako kompulsja, czyli brak skutecznej kontroli nad własnym zachowaniem oraz obsesja - nieustanne wracanie myślami do danej czynności. Zdefiniowałbym zakupoholizm jako zaburzenie zachowania związane z kontrolą impulsów - wyjaśnia doktor Jacek Buczny, psycholog z Vrije Universiteit Amsterdam, badający m.in. hazard, pracoholizm, zakupoholizm. - W przypadku osób, które mają problem z kontrolą zachowań konsumenckich, na przykład zbyt dużo wydają, spędzają wiele godzin w poszukiwaniu okazji, zakupy mogą stać się sposobem na poprawę nastroju.

Problem z kontrolowaniem reakcji konsumenckich, w tym także uzależnienia, mogą mieć osoby w różnym wieku. Z badań CBOS sprzed siedmiu lat wynikało, że problem występował u około 3,5 proc. dorosłych Polaków i Polek. Podobne wyniki uzyskano w latach kolejnych, więc można założyć, że to stały odsetek.

- Dotyka częściej kobiet niż mężczyzn. Kompulsywnie kupują zwykle młode kobiety, stanu wolnego - tłumaczy dr Buczny i dodaje, że sprzyjają

mu ich także wysokie dochody.

Czy letnie wyprzedaże sprzyjają zakupoholizmowi? Człowiek skuszony okazją kupi więcej produktów niż rzeczywiście potrzebuje.

Stałe wyprzedaże, zarówno letnie, zimowe, bożonarodzeniowe, stać się mogą stałym elementem życia kompulsywnych konsumentów. Mogą więc poświęcać część swojego życia na łowienie okazji, wyczekiwanie w kolejkach... do rana.

Prawo do zwrotu

Zakupoholik nie myśli zwykle o zwrotach, reklamacjach. A tymczasem każdy konsument ma do tego prawo. Może ona obejmować wymianę przedmiotu na nowy, naprawę lub zwrot gotówki. - W przypadku reklamacji i zwrotów nie ma znaczenia, czy mamy do czynienia z ceną regularną czy obniżoną. Na mocy prawnej konsument ma prawo złożyć reklamację w okresie 2 lat - podkreśla Marek Janczyk. - Inaczej sprawa wygląda, jeśli przedmiot jest przeceniony, bo ma jakiś błąd, ubytek lub uszkodzenie. Taki przedmiot nie może zostać objęty gwarancją, chyba że ulegnie on późniejszemu uszkodzeniu, które nie zależało od ubytku, przez który kupiliśmy przedmiot taniej.

REKLAMA

009178364

13. FESTIWAL
LEGEND ROCKA
w Dolinie Charlotty

01.08
2019 / **22:00**

LOS LOBOS

w Dolinie Charlotty

**BILETY NA
TICKETMASTER.PL
I EVENTIM.PL**

Sponsorzy i patroni medialni:

Energia Pomorskie Gmina Słupsk POLSKA PRESS GRUPA naszemiasto GŁOS Pomorska GP24.pl ams HELIOS ROCK WP Trójka

Pobyt za murami aresztu udaje życie na wolności

Pobyt w areszcie to nie wczasy, ale stara się imitować więznom życie na wolności. Telewizor, spacer, zakupy w kantine. Szczęśliwcy chodzą do pracy, która daje im namiastkę normalności i szansę na to, by po wyjściu zacząć od zera.

Gdańsk

Natalia Grzybowska

natalia.grzybowska@polskapress.pl

Na początku czerwca osadzone, przebywające w gdańskim areszcie z sukcesem wzięły udział w XXVIII Ogólnopolskim i XVI Międzynarodowym Przeglądzie Sztuki Więziennej w Sztumie. Grupa teatralna Per aspera ad astra wystąpiła ze spektaklem „Sprawa Danki”, robiąc niemałe wrażenie na zasiadających na widowni osadzonych i funkcjonariuszach Służby Więziennej.

Druga nagroda w konkursie była efektem udanej realizacji programu resocjalizacji „Powrót do historii”. Autorami scenariusza przedstawienia i tekstów piosenek były skazane, muzykę do spektaklu napisała Izabela Łaskowska Islet, a Anna Dauksza-Wołowicz

prowadziła zajęcia teatralne i ruchowe, swoją wiedzą i doświadczeniem wspierając reżyserskie talenty Anny, jednej z osadzonych.

Więźniarki nie próżnują. Po trudnej sztuce, jaką niewątpliwie była ta o losach Danuty Siedzikówny „Inki”, rozpoczęły właśnie próby do spektaklu o zabarwieniu komediowym.

Niechlubna historia

Za wysokim i grubym murem gdańskiego Aresztu Śledczego przy ul. Kurkowej przebywa ponad 1000 osób pozbawionych wolności. Wśród nich jest ok. 80 kobiet. W blisko dwustuletnich dziejach gdańskiego aresztu przetrzymywano tutaj zarówno kryminalistów, jak i więźniów politycznych. Wśród tych drugich najsłynniejszym był Józef Piłsudski, którego wraz z Kazimierzem Sosnowskim osadzono na kilka dni 1918 r. Z uwagi na stopień brygadiera

późniejszy marszałek Polski trafił do lepszej, jednoosobowej celi z oknem i żelaznym łóżkiem. Dostarczano mu też posiłki z restauracji pobliskiego hotelu Vanselov, a nawet wino z tamtejszej Weinestuben, znajdującej się przy Targu Siennym. Do posiłków również dostawał wino.

Czarną kartą w historii Kurkowej zapisały się natomiast ćwierć wieku później losy więźniów politycznych - Danuty „Inki” Siedzikówny i Feliksa Selmanowicza, ps. Zagrończyk. Oboje zamordowano tam 28 sierpnia 1946 r.

Obecnie na Kurkową trafiają tymczasowo aresztowani, pozostający do dyspozycji śledczych z Trójmiasta. Niektórzy z nich są osadzeni w pawilonie dla aresztantów ze statusem „niebezpiecznych”. Niewielką grupę stanowią, przebywający w oddziale szpitalnym, osoby zatrudnione na terenie aresztu oraz pozo-



Za murem gdańskiego Aresztu Śledczego przy ul. Kurkowej przebywa ponad 1000 osób pozbawionych wolności

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

stający tam ze względu na toczące się z ich udziałem czynności procesowe w kolejnych sprawach.

Obiad zgodny z religią

Osadzonym przysługuje nie mniej niż 3 m kw. powierzchni w celach mieszkalnych, w większości przypadków wieloosobowych. Dla każdego zapewnione jest miejsce do spania, pościel, środki do higieny i czystości w pomieszczeniu. Kodeks karny wykonawczy przewidział także dostateczny dopływ powietrza, odpowiedni poziom temperatury i oświetlenie umożliwiające czytania i wykonywanie pracy. Pracują m.in. w znaj-

dującej się na terenie aresztu Mazowieckiej Instytucja Gospodarki Budżetowej Mazovia, przy produkcji stolarki okiennej. Mogą również wykonywać prace porządkowe, a także pracować m.in. przy remontach, flocie, sortowaniu odpadów, wydawaniu posiłków czy w kuchni. Wynagrodzeniem spłacają długi, alimentacyjne i inne należności komornicze i pokrywają swoje wydatki, także te związane z pokryciem wyrządzonych szkód i krzywd.

Codziennie w harmonogramie dnia aresztantów przewidziany jest godzinny spacer, jednak większość dnia spędzają oni w swoich celach. Przystępują im przynajmniej trzy posiłki, w tym jeden gorący. Co jedzą - zależy od zatrudnienia, wieku i stanu zdrowia osadzonego, a nawet od jego zasad religijnych i kulturowych. Dlatego kuchnia przygotowuje aż 70 różnych zestawów dietetycznych i dla porządku na drzwiach każdej z cel jest odpowiednia informacja dla wydającegogo posiłki.

Regulaminy zezwalają również na posiadanie w celi dokumentów związanych z postępowaniem, własnych środków higieny osobistej, przedmiotów kultu religijnego, listów i fotografii, artykułów piśmienniczych oraz wyrobów tytoniowych. Można sobie zaprenumerować gazety, lub korzystać z prasy zakupionej przez administrację aresztu i z księgozbioru tutejszej biblioteki.

Telewizor tak, pilot - bezwzględnie nie
Całkowicie zakazane jest posiadanie środków łączności. Dozwolone jest za to posiadanie telewizora. Podobno do wyboru jest 25 kanałów, przy czym od 2012r. całkowicie

zabroniono używania pilotów. Zakaz został wydany, gdy strażnicy zorientowali się, że przestępcy czytają na stronach telegazety przeznaczone dla nich grypsy.

Świat za kratami rozpala jednak zbiorową wyobraźnię i nierzadko na przewijających się paskach stacji muzycznych wciąż można zauważyć informacje z „podprogowym przekazem”.

Tymczasowo aresztowani korzystają z prawa do widzeń za zgodą sądu lub prokuratury, skazani zakwalifikowani do zakładu karnego typu zamkniętego mogą natomiast korzystać z widzeń dwa razy w miesiącu, więźniowie z zakładu półotwartego bliskich mogą w miesiącu zobaczyć trzykrotnie. W kolejce do telefonu mogą ustawiać się codziennie.

Łosem aresztowanych zajmują się nie tylko ich najbliżsi i adwokaci. Swego czasu areszt regularnie odwiedzał Tomasz Lipski, trójmiejski poeta, muzyk i animator. Z tamtejszego radiowęzła nadawał program „Studio Kurkowa 12”. W jednostkach penitencjarnych - m. in. na Kurkowej i w więzieniu w Sztumie - koncertował również Leszek Możdżer, który dla każdej z nich planował ufundować pianino.

Tę samą drogę pomocy wybrała trójmiejska artystka Izabela Łaskowska Islet - autorka utworu „Powiew wiatru”, mającego zwrócić uwagę na ludzi wykluczonych ze społeczeństwa. Swoją trasę koncertową wyznaczyła szlakiem zakładów karnych, prowadząc m.in. warsztaty muzyczne w gdańskim areszcie. Poprzez swój przykład i doświadczenie stara się podopiecznym wskazać osadzonym drogę do wolności.

REKLAMA 009188841

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **GDAŃSKU** pracowników na stanowiska:

PRACOWNIK DO SPRZĄTANIA POMIESZCZEŃ BIUROWYCH

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCCUKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 601 202 330

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

REKLAMA 009221045

WÓJT GMINY ZBLEWO
informuje,

że na podstawie Uchwały Rady Gminy Zblewo Nr VII/83/2019 z dnia 27 czerwca 2019 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Zblewie i na tablicy ogłoszeń w Sołectwie Zblewo oraz na stronie internetowej został wywieszony na okres 21 dni, licząc od daty ukazania się ogłoszenia, wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Osoby, którym przysługuje na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami pierwszeństwo w nabyciu tych nieruchomości, mogą składać udokumentowane wnioski do dnia 30 sierpnia 2019 r. w Urzędzie Gminy Zblewo.

Szczegółowe informacje na temat powyższych nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zblewie, pokój nr 17 lub pod numerem telefonu Zblewo 58 588 43 81.

Chcesz kupić mieszkanie?

WEJDŹ NA GRATKA.PL

gratka Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

JĘŚLI STRACISZ SPRAWNOŚĆ

Orzekanie o stopniu niepełnosprawności

Są trzy stopnie niepełnosprawności: lekki, umiarkowany i znaczny

Idziemy na rentę

Osoby, które chcą uzyskać prawne potwierdzenie statusu osoby niepełnosprawnej, umożliwiające korzystanie z przewidzianych dla nich świadczeń i przywilejów, powinny zgłosić się do powiatowego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (lub ośrodka pomocy społecznej albo powiatowego centrum pomocy rodzinie) i pobrać formularze wniosku i zaświadczenia lekarskiego oraz zorientować się w szczegółach obowiązujących w danym powiecie procedury.

Następnie należy wypełnić wniosek, uzyskać wpisy lekarza rejonowego i lekarzy specjalistów, którzy prowadzą leczenie lub załączyć kopie posiadanej dokumentacji - zwłaszcza jeśli się posiada orzeczenie dawnej Komisji ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia o grupie inwalidzkiej lub orzeczenie lekarza orzecznika ZUS o niezdolności do pracy. Kompletny wniosek wraz z załącznikami (dokumentami dotyczącymi stanu zdrowia lub/i stopnia niezdolności do pracy) składa się w powiatowym zespole ds. orzekania o niepełnosprawności.

Skład orzekający może wydać orzeczenie o niepełnosprawności bez uczestnictwa w posiedzeniu składu orzekającego osoby zainteresowanej w przypadku, gdy przewodniczący składu orzekającego uzna posiadaną dokumentację medyczną za wystarczającą do wydania orzeczenia o stanie zdrowia - jeśli osoba ta, w związku z ciężką, przewlekłą chorobą lub pobytem w szpitalu ma ograniczoną możliwość poruszania się.

Powiatowy zespół ds. orzekania o niepełnosprawności wydaje orzeczenia o znacznym, umiarkowanym lub lekkim stopniu niepełnosprawności. W przypadku dzieci do 16. roku życia orzeka się o niepełnosprawności bez uwzględnienia jej stopnia.

Zespół może orzec jeden z trzech stopni niepełnosprawności:

● **Znaczny.** Do znacznego stopnia niepełnosprawności zalicza się osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną



Po uzyskaniu decyzji o stopniu niepełnosprawności należy zwrócić się o wydanie legitymacji osoby niepełnosprawnej

do pracy w warunkach pracy chronionej i wymagającej, w celu pełnienia ról społecznych, stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innym osobom w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji.

● **Umiarkowany.** Do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności zalicza się osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej lub wymagającej czasowej albo częściowej pomocy innych osób w celu pełnienia ról społecznych.

● **Lekki.** Do lekkiego stopnia niepełnosprawności zalicza się osobę o naruszonej sprawności organizmu, powodującej

w istotny sposób obniżenie zdolności do wykonywania pracy, w porównaniu do zdolności jakie wykazuje osoba o podobnych kwalifikacjach zawodowych z pełną sprawnością psychiczną i fizyczną, lub mająca ograniczenie w pełnieniu ról społecznych dające się kompensować przy pomocy wyposażenia w przedmioty ortopedyczne, środki pomocnicze lub środki techniczne.

Stopień niepełnosprawności orzeka się na czas określony (jeżeli według wiedzy medycznej może nastąpić poprawa stanu zdrowia) lub na stałe (jeżeli według wiedzy medycznej stan zdrowia nie rokuje poprawy). W przypadku zmiany stanu zdrowia osoba niepełnosprawna posiadająca orzeczenie o stopniu niepełnosprawności może wystąpić z wnioskiem o ponowne wydanie orzeczenia uwzględniającego zmianę stanu zdrowia.

Po uzyskaniu decyzji o stopniu niepełnosprawności należy zwrócić się o wydanie legitymacji osoby niepełnosprawnej - legitymacja ta jest rodzajem do-

wodu tożsamości (ze zdjęciem) i ułatwia wszelkie formalności związane z dostępem do uprawnień dla osób niepełnosprawnych.

Odwołanie od orzeczenia o niepełnosprawności

Od orzeczenia o stopniu niepełnosprawności przysługuje odwołanie do wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności. Odwołanie należy złożyć w terminie 14 dni od daty doręczenia. Jeśli w ocenie osoby zainteresowanej orzeczenie wojewódzkiego zespołu jest również niekorzystne, można złożyć odwołanie do rejonowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych z wnioskiem o powołanie biegłego z dziedziny medycyny, w której osoba zainteresowana jest leczona. Postępowanie odwoławcze przed sądem jest wolne od opłat i nie wymaga pomocy adwokata.

Dlaczego warto uzyskać orzeczenie

Dzięki temu osoba zainteresowana dostanie formalne po-

twierdzenie, że jest osobą niepełnosprawną. Na podstawie orzeczenia można starać się o różne świadczenia, ulgi i uprawnienia.

Na przykład można:

● uzyskać odpowiednie zatrudnienie w zakładzie aktywności zawodowej albo zakładzie pracy chronionej,

● skorzystać z przywilejów pracowniczych, m.in. z prawa do dodatkowego urlopu wypoczynkowego, dłuższej przerwy w pracy lub krótszego czasu pracy,

● uzyskać świadczenia opiekuńcze, dodatek mieszkaniowy, kartę parkingową,

● dostać dofinansowanie do: turnusu rehabilitacyjnego, sprzętu rehabilitacyjnego, przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych, likwidacji barier architektonicznych (np. montażu pochylni, usunięcia progów w budynku), likwidacji barier w komunikowaniu się (np. zakupu komputera),

● likwidacji barier technicznych (np. zakupu urządzenia, które umożliwia wjazd wózka inwalidzkiego z napędem elektrycznym do samochodu).

WARTO WIEDZIEĆ

KODY NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI

- 01-U — upośledzenie umysłowe
- 02-P — choroby psychiczne
- 03-L — zaburzenia głosu, mowy i choroby słuchu
- 04-O — choroby narządu wzroku
- 05-R — upośledzenie narządu ruchu
- 06-E — epilepsja
- 07-S — choroby układu oddechowego i krążenia
- 08-T — choroby układu pokarmowego
- 09-M — choroby układu moczowo-płciowego
- 10-N — choroby neurologiczne
- 11-I — inne, w tym schorzenia: endokrynologiczne, metaboliczne, zaburzenia enzymatyczne, choroby zakaźne i odzwierzęce, zeszpecenia, choroby układu krwiotwórczego.

ZASIŁEK PIEŁĘGNACYJNY

Zasiłek pielęgnacyjny przysługuje:

- niepełnosprawnemu dziecku;
- osobie

niepełnosprawnej w wieku powyżej 16 roku życia, jeżeli legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności,

● osobie niepełnosprawnej w wieku powyżej 16 roku życia, legitymującej się orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, jeżeli niepełnosprawność powstała w wieku

do ukończenia 21 roku życia,

- osobie, która ukończyła 75 rok życia.

Wysokość zasiłku pielęgnacyjnego to 184,42 zł miesięcznie do października 2019 r. i 215,84 zł miesięcznie od listopada 2019 r. Aby otrzymać zasiłek pielęgnacyjny, trzeba złożyć wniosek w MOPS. Zasiłek nie przysługuje osobie uprawnionej do dodatku pielęgnacyjnego.

Warunki przyznania renty chorobowej

Wyjaśniamy, co oznacza pojęcie niezdolności do pracy

Idziemy na rentę

Zgodnie z ostatnimi danymi opublikowanymi przez ZUS z renty chorobowej (renty z tytułu niezdolności do pracy) korzysta ponad 740 tys. osób. Kluczowym pojęciem przy zrozumieniu, jakie zasady rządzą przyznawaniem rent, jest pojęcie niezdolności do pracy. Renta nie jest bowiem przyznawana z uwagi na sam fakt choroby, ale na niezdolność do pracy wynikającą ze złego stanu zdrowia.

Istotne jest więc nie to, czy osoba ubiegająca się o rentę jest chora, ale to, czy jej choroba skutkuje utratą zdolności do wykonywania pracy.

Niezdolność do pracy

Orzeczenie o niezdolności do pracy wydaje lekarz orzecznik ZUS. Po tym, jak osoba zainteresowana otrzymaniem renty złoży wniosek o jej przyznanie, zostanie poddana badaniu przez lekarza orzecznika. Będzie ono przeprowadzone w siedzibie orzecznika, a jeśli stan zdrowia ubezpieczonego na to nie pozwala - w domu ubezpieczonego. Badanie w praktyce ma niewiele wspólnego z tym, które przeprowadza lekarz rodzinny lub specjalista. Polega ono głównie na ocenie, czy schorzenia przeszkadzają danej osobie w wykonywaniu pracy zawodowej. Wiedzę o jej stanie zdrowia, przebiegu leczenia i warunkach, w jakich dotychczas wykonywała pracę, orzecznik czerpie z dokumentacji, którą trzeba mu dostarczyć.

Orzecznik, stwierdzając niezdolność do pracy, określa jej stopień. Od tego stopnia zależy wysokość renty oraz zakres dodatkowych przywilejów (np. związanych z ulgowymi przejazdami komunikacją zbiorową).

Przyznawane są następujące stopnie niezdolności do pracy: częściowa niezdolność do pracy (dla osób w znacznym stopniu niezdolnych do wykonywania pracy zgodnej ze swoimi kwalifikacjami); całkowita niezdolność do pracy (dla osób niezdolnych do wykonywania jakiegokolwiek pracy); całkowita niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji (dla osób niezdolnych do wykonywania jakiegokolwiek pracy, które wymagają stałej lub długotrwałej opieki ze strony innej osoby).



Przepisy określają, czym jest niezdolność do pracy i kiedy musi powstać, by chory miał prawo do renty chorobowej

Wymagany staż

Drugim, obok niezdolności do pracy, warunkiem koniecznym do otrzymania renty, jest staż ubezpieczeniowy (okresy składkowe, a także nieskładkowe w części, która nie przekracza jednej trzeciej udokumentowanych okresów składkowych). Długość wymaganego minimalnego stażu zależy od wieku ubiegającego się o rentę i wynosi: ● rok - dla osób przed 20. rokiem życia, ● 2 lata - dla osób w wieku 20-22 lata, ● 3 lata - dla osób w wieku 22-25 lat, ● 4 lata - dla osób w wieku 25-30 lat, ● 5 lat - dla osób, które ukończyły 30 lat.

Od osób powyżej 30. roku życia wymaga się dodatkowo, by 5-letni staż przypadła w okresie

ostatnich 10 lat przed złożeniem wniosku o rentę (lub powstaniem niezdolności do pracy, jeśli starający się o rentę ma już orzeczoną niezdolność do pracy).

Wyjątkowo renta może zostać przyznana osobom, które nie mają wymaganego stażu ubezpieczeniowego, jeśli: zostały ubezpieczone (na przykład podjęły pracę) przed ukończeniem 18. roku życia lub w ciągu 6 miesięcy od ukończenia szkoły albo studiów oraz od dnia ubezpieczenia aż do dnia powstania niezdolności do pracy były ubezpieczone bez przerwy.

Dopuszczalne są jedynie przerwy nie dłuższe niż 6 miesięcy. Warunki udowodnienia 5 lat stażu ubezpieczeniowego w ostatnim 10-leciu nie musi natomiast spełnić osoba, która jest całkowicie niezdolna do pracy i ma co najmniej 25 lat stażu (w przypadku kobiet) lub 30 lat (dla mężczyzn).

Ważne, kiedy powstała niezdolność do pracy

Trzeci warunek konieczny do otrzymania renty chorobowej to powstanie niezdolności

do pracy w trakcie okresów wymienionych w przepisach lub w ciągu 18 miesięcy po ich zakończeniu. Chodzi tu przede wszystkim o okresy: zatrudnienia; prowadzenia własnej działalności, jeśli opłacono składkę ubezpieczeniową; wykonywania umowy-zlecenia lub umowy agencyjnej, jeśli opłacono składkę ubezpieczeniową; pobierania zasiłku dla bezrobotnych; służby wojskowej; pobierania zasiłku chorobowego.

Wyjątkowo wymóg powstania niezdolności do pracy w jednym z wymienionych wyżej okresów nie dotyczy osób, które zostały uznane za całkowicie niezdolne do pracy i mają staż ubezpieczeniowy wynoszący co najmniej 20 lat w przypadku kobiet i 25 lat w przypadku mężczyzn.

Wniosek o rentę

Osoba, która chce starać się o rentę z tytułu niezdolności do pracy, powinna złożyć wniosek. Do wniosku o przyznanie renty należy dołączyć:

● kwestionariusz dotyczący okresów składkowych i nieskładkowych;



FOT. 123RF

PODPOWIADAMY

NA JAK DŁUGO

Niezdolność do pracy może być orzeczona na okres nie dłuższy niż 5 lat. Jedynie w przypadku, gdy według wiedzy medycznej nie ma rokowań odzyskania zdolności do pracy przed upływem tego okresu, niezdolność może być orzeczona na okres dłuższy. Jeżeli osobie uprawnionej do renty z tytułu niezdolności do pracy przez okres co najmniej ostatnich 5 lat poprzedzających dzień badania lekarskiego brakuje mniej niż 5 lat do osiągnięcia wieku emerytalnego, w przypadku dalszego stwierdzenia niezdolności do pracy orzeka się niezdolność do pracy na okres do dnia osiągnięcia tego wieku.

WYSOKOŚĆ RENTY

Aby ustalić wysokość renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, ZUS doda do siebie:

- 24 proc. kwoty bazowej;
- po 1,3 proc. podstawy wymiaru za każdy rok okresów składkowych, z uwzględnieniem pełnych miesięcy;
- po 0,7 proc. podstawy wymiaru za każdy rok okresów nieskładkowych, z uwzględnieniem pełnych miesięcy;
- po 0,7 proc. podstawy wymiaru za każdy rok okresu, który brakuje do pełnych 25 lat stażu ubezpieczenia (okresów składkowych i nieskładkowych), liczonych od dnia, w którym zainteresowany złoży wniosek o rentę, do dnia, w którym osiągnie 60 lat.

Okres ten nazywany jest stażem hipotetycznym. Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wynosi 75 proc. renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Jeśli orzeczone także niezdolność do samodzielnej egzystencji, renciście przysługuje dodatek pielęgnacyjny w wysokości 222,01 zł.

● dokumenty potwierdzające okresy składkowe i nieskładkowe (świadczenia pracy, legitymację ubezpieczeniową, zaświadczenie szkoły wyższej o programowym toku trwania ukończonych studiów);

● zaświadczenie pracodawcy o wysokości osiąganego wynagrodzenia lub legitymację ubezpieczeniową, zawierającą wpisy dotyczące zarobków;

● zaświadczenie o stanie zdrowia wydane przez lekarza prowadzącego leczenie, wystawione nie wcześniej niż na miesiąc przed datą złożenia wniosku;

● inną dokumentację medyczną będącą w posiadaniu osoby ubiegającej się o rentę, która może mieć znaczenie dla wydania orzeczenia przez lekarza orzecznika ZUS (historia choroby, karty informacyjne z leczenia szpitalnego, karta badania profilaktycznego, dokumentacja rehabilitacji leczniczej lub zawodowej);

● wywiad zawodowy - ankietę wypełnioną przez płatnika składek.

Patrycja Wacławska

Renta socjalna przy krótkim stażu

Dla osób, którym choroba nie pozwoliła zbyt długo pracować

Idziemy na rentę

Nie każdy z nas zdążył wypracować minimalny staż wymagany do przyznania renty z tytułu niezdolności do pracy. Jeśli zachorowałeś na tyle wcześnie, że takiego stażu nie osiągnąłeś, możesz ubiegać się o przyznanie renty socjalnej. Renta ta przysługuje osobom pełnoletnim. Co to oznacza? Oczywiście, pełnoletność wiąże się przede wszystkim z ukończeniem 18. roku życia. Od tej zasady jest jednak wyjątek. Zgodnie z prawem za pełnoletnią uważa się bowiem także kobietę, która nie ma jeszcze ukończonych 18 lat, ale ma więcej niż 16 lat i wyszła za mąż.

Niezdolność do pracy

Na otrzymanie świadczenia mogą liczyć jedynie te osoby, które zostaną uznane za całkowicie niezdolne do pracy, a więc niezdolne do wykonywania jakiejkolwiek pracy.

Tak samo, jak w przypadku rent chorobowych, oceny stopnia niezdolności do pracy dokonuje lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Podczas badania opiera się on przede wszystkim na dostarczonej dokumentacji medycznej, opisującej przebieg dotychczasowego leczenia i stan zdrowia ubiegającego się o rentę. Zadaniem orzecznika jest ocena, czy stan zdrowia chorego jest przeszkodą w wykonywaniu przez niego pracy zawodowej.

Jeśli niezdolność do pracy jest trwała, renta zostanie przyznana na stałe. Jeśli zaś niezdolność jest czasowa - będzie przyznana na wskazany okres.

Moment rozpoczęcia się choroby

W przypadku rent socjalnych, poza stwierdzeniem odpowiedniego stopnia niezdolności do pracy, przed orzecznikiem stoi dodatkowe zadanie. Musi on ocenić, kiedy rozpoczęła się choroba (jak mówią przepisy - kiedy powstało naruszenie sprawności organizmu), której skutkiem jest całkowita niezdolność do pracy. Rentę socjalną mogą bowiem otrzymać jedynie te osoby, których choroba rozpoczęła się:



Orzecznik musi ocenić, kiedy rozpoczęła się choroba, której skutkiem jest całkowita niezdolność do pracy

- przed ukończeniem 18. roku życia;
- w trakcie nauki w szkole lub studiów, ale przed skończeniem 25. roku życia;
- w czasie studiów doktoranckich lub aspirantury naukowej.

Co istotne, wymaga się, by w jednym z tych okresów powstała choroba, która stała się przyczyną niezdolności do pracy. Nie ma znaczenia, kiedy chory stał się niezdolny do pracy.

PRZYKŁAD

Małgorzata od dzieciństwa cierpi na wadę serca. Niemal przez całe dorosłe życie Małgorzata pozostawała na utrzymaniu męża. Ma już ponad 50

lat i zaledwie 4 lata stażu ubezpieczeniowego. To za mało, by mogła ubiegać się o rentę z tytułu niezdolności do pracy (chorobową). Jeśli Małgorzata wystąpi do ZUS o przyznanie renty socjalnej, a lekarz orzecznik potwierdzi, że jest ona całkowicie niezdolna do pracy, a niezdolność ta jest skutkiem choroby, na którą kobieta cierpi od dzieciństwa, otrzyma rentę socjalną. Istotny jest moment zachorowania, a nie powstania całkowitej niezdolności do pracy (!).

Warunki wykluczające przyznanie renty socjalnej

Mimo spełnienia wszystkich opisanych warunków renta nie zostanie przyznana osobie, która ma:

- emeryturę,
- rentę z tytułu niezdolności do pracy, inwalidzką lub strukturalną,
- świadczenie lub zasiłek przedemerytalny,
- nauczycielskie świadczenie kompensacyjne,

- uposażenie dla osób w stanie spoczynku,
- rentę z zagranicy,
- rentę rodzinną w wysokości przekraczającej 200 proc. najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy (obecnie jest to kwota 2.200 zł),
- nieruchomości rolną o powierzchni użytków rolnych przekraczających 5 ha.

Renty socjalnej nie może też otrzymywać osoba tymczasowo aresztowana lub odbywająca karę pozbawienia wolności (chyba że jest to kara pozbawienia wolności odbywana w systemie dozoru elektronicznego). Od tej zasady jest jednak wyjątek. Aresztant lub więzień może wnioskować o kontynuowanie wypłat renty, jeśli jest samotny, nie ma innego przychodu ani ustalonego prawa do renty rodzinnej i jest właścicielem mieszkania albo domu bądź ma spółdzielcze prawo do lokalu lub na przykład jest najemcą lokalu komunalnego. Warunkiem kontynuowania wypłat jest w tym przypadku



FOT. 123RF

PODPOWIADAMY

JAK ODWOŁAĆ SIĘ OD NIEKORZYSTNEJ DECYZJI ZUS W SPRAWIE RENTY

1. Trzeba poczekać na doręczenie orzeczenia wydawanego przez lekarza orzecznika.
2. Jeśli nie jesteś zadowolony z tego, co orzekł lekarz orzecznik ZUS, powinieneś wnieść sprzeciw do komisji lekarskiej. Sprzeciw wnosi się za pośrednictwem ZUS. Na uczynienie tego jest 14 dni od dnia otrzymania orzeczenia.
3. Kiedy zostanie wyznaczony termin badania przez komisję, zostaniesz o tym powiadomiony.
4. W wyznaczonym terminie należy stawić się przed komisją. Zanim stawimy się przed komisją, powinniśmy pamiętać, że istotnym argumentem, który może przekonać członków komisji do zmiany orzeczenia wydanego przez orzecznika ZUS, jest dodatkowa dokumentacja medyczna, której nie przedłożyliśmy orzecznikowi. Każdy kolejny dokument świadczący o tym, że stan zdrowia osoby ubezpieczonej przeszkadza jej w wykonywaniu pracy, zwiększa szansę na to, że komisja zmieni orzeczenie.
5. Piątym krokiem w procedurze odwołania się od decyzji wydanych na podstawie orzeczenia lekarza orzecznika ZUS jest odwołanie do sądu. Wnosi się je wówczas, gdy komisja podtrzymała orzeczenie lekarza orzecznika. Odwołanie do sądu musi się w ciągu miesiąca od doręczenia decyzji. Odwołanie wnosi się za pośrednictwem ZUS.
6. Kiedy ubezpieczyciel otrzyma odwołanie, ma 30 dni na ewentualną zmianę swojego stanowiska. Może w tym czasie zmienić lub uchylić decyzję. Jeśli tego nie zrobi, skieruje odwołanie do sądu. Dołączy do niego swoje uzasadnienie.
7. Po tym, gdy sprawa trafi do sądu, poczekamy kilka miesięcy na rozstrzygnięcie.

Wysokość renty socjalnej

Zasadą jest to, że renta socjalna przyznawana jest w stałej wysokości, która do 31 maja 2018 r. wynosiła 84 proc. kwoty najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. Od 1 czerwca 2018 r. renta socjalna wynosi 100 proc. kwoty najniższej renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy - obecnie jest to 1.100 zł brutto. Wysokość renty podlega corocznej waloryzacji.

Pamiętaj

Szczegółowe informacje o tym, czy i jakie świadczenia rentowe ci przysługują, uzyskasz w każdej jednostce Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Patrycja Wacławska

Ponosisz te wydatki? Zbieraj dokumenty

Kto będzie mógł odliczyć wydatki na leczenie i rehabilitację



Przez cały rok powinniśmy kompletować dokumenty, które potwierdzają wydatki poniesione na leczenie i rehabilitację

Wydatki na leczenie

Osoby ponoszące wydatki na leczenie i rehabilitację mogą skorzystać z podatkowej ulgi rehabilitacyjnej. Ulgę odlicza się w zeznaniu podatkowym, które składamy po zakończeniu roku. I choć do składania PIT za 2019 rok pozostało jeszcze sporo czasu, już teraz powinniśmy pamiętać o gromadzeniu dokumentów potwierdzających poniesienie wydatków, które będziemy chcieli odliczyć.

Od poprzedniego rozliczenia w przepisach o uldze wprowadzono kilka zmian korzystnych dla podatników. Z ulgi mogą skorzystać osoby niepełnosprawne oraz ich opiekunowie. Ulga pozwala na odliczenie od dochodu części wydatków poniesionych na cele rehabilitacyjne oraz wydatków związanych z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych. Zgodnie z przepisami, wydatki uprawniające do odliczeń dzielą się na nielimitowane (odliczeniu podlega cała wydana kwota) i limitowane (kwotę przysługującego odliczenia ustala się z uwzględnieniem

„górnego” lub „dolnego” limitu).

Jak potwierdzić niepełnosprawność

Przepisy podatkowe precyzują, że fakt niepełnosprawności, która jest podstawą do skorzystania z ulgi, powinien być poświadczony stosownym dokumentem. Jest nim: orzeczenie o zakwalifikowaniu przez organy orzekające do jednego z trzech stopni niepełnosprawności; decyzja przyznająca rentę z tytułu całkowitej lub częściowej niezdol-

ności do pracy, rentę szkoleniową albo rentę socjalną; orzeczenie o niepełnosprawności osoby, która nie ukończyła 16. roku życia, wydane na podstawie odrębnych przepisów; orzeczenie o niepełnosprawności, wydane przez właściwy organ na podstawie odrębnych przepisów obowiązujących do dnia 31 sierpnia 1997 r.

Jako osobę niepełnosprawną zaliczoną do I grupy inwalidzkiej traktuje się osobę, w stosunku do której orzeczono całkowitą niezdolność do pracy oraz niezdolność do samodziel-

nej egzystencji albo znaczny stopień niepełnosprawności. Jako osobę niepełnosprawną zaliczoną do II grupy inwalidzkiej zaś osobę, w stosunku do której orzeczono całkowitą niezdolność do pracy albo umiarkowany stopień niepełnosprawności.

Ulgę dla opiekunów osób niepełnosprawnych

Zgodnie z przepisami osobą niepełnosprawną pozostającą na utrzymaniu podatnika jest współmałżonek, dziecko własne lub przysposobione, obce dziecko przyjęte na wychowanie, pasierb, ojciec, matka, teść, teściowa, brat, siostra, ojczym, macocha, zięć albo synowa, jeżeli w roku podatkowym dochody tych osób niepełnosprawnych nie przekraczają (to najnowsza zmiana!) 12-krotności renty socjalnej obowiązującej w grudniu roku podatkowego. Od marca 2019 r. renta socjalna to 1.100 zł. Do dochodów, o których tu mowa, nie zalicza się alimentów na rzecz dzieci oraz zasiłku pielęgnacyjnego.

Istotna odliczenia

Odliczenia można dokonać od dochodu podlegającego opo-



WARTO WIEDZIEĆ

TYCH WYDATKÓW NIE ODLICZYSZ W RAMACH PODATKOWEJ ULGI REHABILITACYJNEJ

Powinniśmy pamiętać, że odliczeniu w ramach ulgi rehabilitacyjnej nie podlegają wydatki, które w całości zostały sfinansowane ze środków:

- zakładowego funduszu rehabilitacji osób niepełnosprawnych,
 - zakładowego funduszu aktywności,
 - Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,
 - Narodowego Funduszu Zdrowia,
 - zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.
- Odliczeniu nie podlegają też wydatki, które w całości zostały zwrócone podatnikowi w jakiegokolwiek innej formie niż wymienione powyżej.

datkowaniu na zasadach ogólnych przy zastosowaniu skali podatkowej albo od przychodu podlegającego opodatkowaniu ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych.

Wydatki nielimitowane

Do grupy wydatków nielimitowanych, których poniesienie uprawnia do skorzystania z ulgi należą m.in. wydatki poniesione na: adaptację i wyposażenie mieszkań oraz budynków mieszkalnych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności; przystosowanie pojazdów mechanicznych do potrzeb wynikających z niepełnosprawności; zakup i naprawę indywidualnego sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych niezbędnych w rehabilitacji oraz ułatwiających wykonywanie czynności życiowych, stosownie do potrzeb wynikających z niepełnosprawności, z wyjątkiem sprzętu gospodarstwa domowego; odpłatny pobyt na turnusie rehabilitacyjnym; odpłatny pobyt na leczeniu w zakładzie lecznictwa uzdrowiskowego, pobyt w zakładzie rehabilitacji leczniczej, zakładach opiekuńczo-leczniczych

i pielęgnacyjno-opiekuńczych oraz odpłatność za zabiegi rehabilitacyjne; opiekę pielęgniarstwa w domu nad osobą niepełnosprawną w okresie przewlekłej choroby uniemożliwiającej poruszanie się oraz usługi opiekuńcze świadczone dla osób niepełnosprawnych zaliczonych do I grupy inwalidztwa; opłacenie tłumacza języka migowego.

Wydatki limitowane

Do wydatków limitowanych zalicza się te poniesione na:

● opłacenie przewodników osób niewidomych zaliczonych do I lub II grupy inwalidztwa oraz osób z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczonych do I grupy inwalidztwa - maksymalna kwota odliczenia w roku podatkowym wynosi 2.280 zł;

● utrzymanie przez osoby niepełnosprawne psa asystującego (czyli odpowiednio wyszkolonego i specjalnie oznaczonego psa, np. psa przewodnika) - maksymalna kwota odliczenia w roku podatkowym wynosi 2.280 zł (jeszcze niedawno możliwość ta dotyczyła tylko osób niewidomych i niedowidzących zaliczonych do I lub II grupy inwalidztwa oraz osób z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczonych do I grupy inwalidztwa);

● używanie samochodu osobowego stanowiącego własność lub współwłasność osoby niepełnosprawnej - maksymalna kwota odliczenia w roku podatkowym wynosi 2.280 zł (jeszcze niedawno możliwość ta dotyczyła tylko osób zaliczonych do I lub II grupy inwalidztwa i podatników mających na utrzymaniu osobę niepełnosprawną zaliczoną do I lub II grupy inwalidztwa albo dzieci niepełnosprawne, które nie ukończyły 16. roku życia, a samochód musiał być używany na potrzeby związane z koniecznym przewozem na niezbędne zabiegi);

● leki, jeśli lekarz specjalista stwierdzi, że osoba niepełnosprawna powinna stosować je stale lub czasowo - odliczeniu podlegają wydatki w wysokości stanowiącej różnicę pomiędzy wydatkami faktycznie poniesionymi w danym miesiącu a kwotą 100 zł.

Patrycja Waclawska



Warto śledzić prawne nowości

Małgorzata Bela jest właściwą osobą dla Pawła Pawlikowskiego

Marzyła, aby zostać aktorką, ale mama mówiła, że jest za wysoka i ma wadę wymowy. Być może dlatego, kiedy dostała szansę zaistnienia w modelingu, nie wahala się, aby ją wykorzystać. Dziś jest jedną z redaktorek polskiej wersji słynnego magazynu „Vogue”.

Gwiazda

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Jest jedną z najbardziej znanych polskich modelek, które zrobiły karierę na Zachodzie. Wiek jednak robi swoje - dziś ma już 42 lata. Dlatego rzadko zgadza się na sesje fotograficzne. Jedną z nich była ta, która ozdobiła okładkę pierwszego numeru polskiej edycji „Vogue’a”. A to dlatego, że sama pełni funkcję jednej z redaktorek magazynu.

- Moja kariera jest wynikiem szczęścia, zbiegów okoliczności, dobrego managementu, ale też mojej osobowości i charakteru. Znalazłam się w tym świecie przez przypadek, nigdy o nim nie marzyłam - śmieje się w rozmowie z „Polityką”.

Pochodzi z „dobrego” domu krakowskich inteligentów - jej mama to anglistka na Uniwersytecie Jagiellońskim, a nieżyjący już tata był inżynierem energetyki. Nic dziwnego, że rodzice zadbali o wychowanie córki - Małgosia od małego chodziła na lekcje gry na pianinie, czytała mnóstwo książek i sama marzyła, aby zostać pisarką. Potem wymyśliła sobie, że zostanie aktorką, ale mama zgasiła jej zapal, wyominając, że ma wadę wymowy i jest za wysoka.

Małgosia chyba trochę czuła się przytłoczona rodzicielską miłością, bo aby studiować anglistykę, wyjechała aż do Torunia. Często jednak bywała w Krakowie, będąc jedną z ozdób tamtejszej śmietanki towarzyskiej. Nic więc dziwnego, że to właśnie ją rysownik Andrzej Mleczko poprosił o towarzystwo, kiedy został zaproszony w 1998 roku na pokaz mody firmowany przez aktora Krzysztofa Kolbergera.

- Na widowni jednego z warszawskich teatrów zauważył mnie szef agencji Model Plus, który do dzisiaj jest moim głównym agentem i przyjacielem. Kiedy zapytał,



FOT. P. KOLBERGER / SIPA / EAST NEWS

czy chcę zostać modelką, odpowiedziałam, że chyba oszalałam. W moim pokoleniu i nie sądzę, żeby to była sprawa tylko środowiskowa - chodziłam do dobrego krakowskiego liceum i szkoły muzycznej - rówieśniczki nie marzyły o takiej karierze - opowiada w „Gazecie Wyborczej”.

Pierwsze zdjęcia, jakie zrobiła Małgosia dla agencji, nie wywołały sensacji w Polsce. Dlatego jej szef postanowił wysłać swą nową podopieczną do Nowego Jorku. Małgosia wstydziła się przyznać rodzicom, że jedzie do pracy modelki - i powiedziała im, że chce poznać słynne miasto. Kiedy dotarła do Nowego Jorku nie robiła dobrego wrażenia - była źle ubrana, źle umalowana i miała złą fryzurę. Coś ciekawego dostrzegła jednak w niej słynna projektantka - Jil Sander.

- Nie miałam pojęcia, że na tym można w ogóle zarobić. Rodzice też się tym nie

interesowali. Polecałam do Nowego Jorku, natychmiast pojawiły się świetne propozycje, ale ja bardziej martwiłam się, co będzie z moimi studiami. Byłam wtedy na drugim roku anglistyki, ale już z ukończoną szkołą muzyczną drugiego stopnia w klasie fortepianu. A tutaj nagle, z dnia na dzień, otworzył się cały świat - wspomina w Interii.

W ciągu kilku miesięcy akcje Małgosi poszły w górę - dzięki temu zaczęła się pojawiać na okładkach słynnych modowych magazynów i brać udział w sesjach znanych fotografów. Kiedy Polka zarobiła pierwsze dziesięć tysięcy dolarów, nawet nie miała konta - dlatego poprosiła o gotówkę i zawiózła ją rodzicom do Krakowa w kopercie.

Bywając w Polsce dziewczyna poznała młodego i obiecującego reżysera - Artura Urbańskiego. Para zakochała się w sobie i filmowiec porzucił Polskę, aby prze-

nieść się do swej ukochanej w Nowym Jorku. Niebawem na świat przyszedł syn Małgosi i Artura - Józio. To przyhamowało karierę modelki.

- Dla mnie matka Polka to właśnie kobieta pracująca, zajęta, zabiegana, a jednocześnie dbająca o dom i dziecko. Siebie postrzegam jako taką nowoczesną matkę Polkę. Znam swoje priorytety. Nie jest łatwo godzić to wszystko z pracą, ale z pomocą innych, np. mojej mamy, jakoś daję radę - deklarowała wtedy w „Gazecie Krakowskiej”.

Kiedy pewnego dnia Małgosia wróciła z Polski do Nowego Jorku, zastała w swym mieszkaniu, które zostawiła przyjaciółce, młodą reżyserkę z Krakowa - Małgosię Szumowską. Akurat przyleciała do Ameryki i koleżanka modelki udostępniła jej mieszkanie, aby mogła się na kilka dni zatrzymać w Nowym Jorku. Obie Małgosie przypadły sobie

MAŁGORZATA BELA

Polska modelka, aktorka i dziennikarka. Skończyła I Liceum Ogólnokształcące w Krakowie, a potem studiowała anglistykę na uniwersytecie w Toruniu. Pracę modelki rozpoczęła w 1997 roku w warszawskiej agencji Model Plus. W Paryżu zadebiutowała w 1998 roku na pokazach: Commes des Garçons, Givenchy i Balenciaga. Następnie podpisała międzynarodowe kontrakty z agencjami modelek w Londynie, Mediolanie i Nowym Jorku. Prezentowała kolekcje Calvina Kleina, Chanel, Giorgio Armaniego czy Yvesa Saint Laurenta. Odbyła sesje zdjęciowe dla magazynów „Elle”, „Vogue” czy „Harper’s Bazaar”. Z pierwszym mężem, reżyserem Arturem Urbańskim, ma syna Józefa, który urodził się w 2014 roku. Jej drugim mężem był Jean-Yves Le Fur, francuski biznesmen i dziennikarz. Trzecim mężem modelki jest reżyser filmowy Paweł Pawlikowski, którego poślubiła pod koniec 2017 roku.



SPLASHNEWS.COM/EAST NEWS

do gustu - i kiedy Szumowska postanowiła nakręcić swój debiutancki film, zaoferowała nowej koleżance główną rolę. Bela zrobiła wszystko, aby dobrze przygotować się do pierwszego występu przed kamerą, ale krytycy i tak byli po premierze bezlitośni. Nic dziwnego, że Małgosia zostawiła Polskę - i postanowiła wrócić do modelingu.

- Wypromowano mnie od nowa w dosyć przewrotny sposób. Zamiast fotograficznego portfolio, dołączono płytę DVD z fragmentami filmów. Agencje dowiedziały się, że Bela jest teraz bardzo zajęta, gra w filmach, ale od czasu do czasu może łaskawie się zgodzić na sesję zdjęciową. Ale tylko w najlepszych pismach, u najważniejszych projektantów. A jeżeli ktoś jest mniej osiągalny, to ceni się go bardziej - śmieje się w rozmowie z Interią.

W międzyczasie Małgosia rozstała się z Arturem - polski reżyser nie potrafił się

odnaleźć w USA i wrócił do Polski, aby kręcić seriale i filmy. Nowym wybrankiem modelki został francuski potentat medialny - Jean-Yves Le Fur. Para wzięła ślub w 2013 roku, a Małgosia przeprowadziła się z Nowego Jorku do Paryża.

Kiedy dwa lata później modelka wybrała się na festiwal w Cannes, poznała Pawła Pawlikowskiego, którego „Ida” dostała właśnie Oscara. Ponieważ małżeństwo z Le Furem okazało się nieudane, modelka od razu zainteresowała się polskim reżyserem. Nie przeszkadzało jej to, iż jest on starszy od niej o 20 lat. W 2017 roku para wzięła ślub i zamieszkała w Warszawie.

- Jestem szczęśliwy, bo mam dzieci, które wyszły na ludzi, zrobiłem kilka filmów, które zostaną. I po raz pierwszy od dawna czuję, że jestem na właściwym miejscu, z właściwą osobą - mówi Pawlikowski w rozmowie z „Rzeczpospolitą”.

Barbara Hoff, kobieta, która ubrała Polskę. Od Helu po Zakopane

W Muzeum Miasta Gdynia obejrzyć można pierwszą w historii wystawę monograficzną Barbary Hoff. Odmieniła polską modę i wzornictwo, ale przede wszystkim samo myślenie Polaków o tym, dla kogo jest moda i jak ją tworzyć

Obyczaj

Oliwia Sarnowska

oliwia.sarnowska@polskapress.pl

Wystawa jest szczególna - zawiera niepublikowane dotąd nigdzie materiały archiwalne: rysunki, projekty, fotografie, filmy z pokazów ale przede wszystkim oryginalne ubrania sygnowane marką Hoffland. To szósta wystawa z cyklu „Polskie projekty polscy projektanci”, a jej bohaterką po raz pierwszy jest kobieta. I to jaka!

Barbary Hoff chyba nie trzeba nikomu przedstawiać. Historyczka sztuki, projektantka mody, dziennikarka, pisarka i felietonistka, a przede wszystkim wizjonerka i ikona mody. Odmieniła polską modę i wzornictwo, ale przede wszystkim samą Polskę. Swymi felietonami Hoff otworzyła kobietom okno na świat i pomogła wytrzymać w trudnej PRL-owskiej rzeczywistości.

Dziennikarka

Początek jej kariery rozpoczął się od pisanie felietonów do legendarnego tygodnika „Przekrój”. Barbara Hoff pisała do tygodnika prowadząc rubrykę „Moda”, w której publikowała: felietony, praktyczne porady, pomysły w nurcie zwanym dzisiaj DIY (do it yourself), nowe trendy, korespondencje z wyjazdów zagranicznych oraz kolekcje własne. Łącznie na karierę dziennikarki Barbara Hoff poświęciła blisko 48 lat, podczas których opublikowała ok. 2,5 tys. felietonów. To nie jedyne liczby z jej życiorysu, prezentowane na wystawie, która robią na nas tak wielkie wrażenie.

Projektantka

Jej związek z projektowaniem rozpoczął się od razu od ogromnego sukcesu. Gdy w 1967 r. wprowadziła do sprzedaży pierwszą kolekcję wyprodukowaną w 10 tys.



W Muzeum Miasta Gdyni prezentowany jest dorobek największej polskiej projektantki. Są ubrania, zdjęcia, a każdy, kto odwiedzi wystawę, może zaopatrzyć się w spis modowych rad

sztuk, pod Domami Towarowymi Centrum tłumi oszałały. Na nagraniach prezentowanych na gdyńskiej wystawie sama Barbara Hoff wspomina, że ludzie dosłownie wyrwali sobie rzeczy z rąk i się przepychali, a pracujące tam ekspedientki przerażone prosiły ją, żeby więcej tego nie robiła. Jak pokazuje historia, na szczęście, Barbara Hoff nie posłuchała i mimo wszystko nadal to robiła wstrząsając całą Polskę. Produkcję odzież na masową skalę założyła firmę Hoffland, która w tamtych czasach była jedyną marką w Polsce, zawierającą w nazwie nazwisko projektanta.

Barbara Hoff samemu projektowaniu poświęcała niewiele czasu, to sam pomysł i umiejętność wprowadzanie go w rzeczywistość było dla niej najważniejsze. Następnym w kolejności było zdobywanie materiałów, musiały być tanie, a dobre, a przy ich tak ograniczonej dostępności było to bardzo trudne. Jeździła po różnych zakładach produkcyjnych w całym kraju,

wybierając najbardziej odpowiednie tkaniny i dodatki krawieckie. W spółdzielniach i fabrykach wybierała wzory, fasony i modele ubrań. Dopilnowywała przymiarki i wszelkie poprawki, a także szukała jak najlepszych rozwiązań.

Była nowatorką, która konsekwentnie pilnowała mody podpatrywanej osobiście zza granicy. Przez ponad 40 lat współpracowała z setkami osób i dziesiątkami fabryk, prowadziła negocjacje handlowe, osobiście obliczała koszty produkcji i nadzorowała cały jej proces odpowiadając także za aspekty logistyczne w czasach wielkiego ekonomicznego niedoboru. Mówiąc krótko, była po prostu wszystkim.

Influencerka

Wpływ nie tylko na modę, ale na całą rzeczywistość Barbary Hoff jest niewyobrażalny i wykracza nawet poza jej pokolenie. Dla Polaków Hoff była bohaterką, która na przekór zastanej rzeczywistości, pokazywała im świat piękny

i nadzwyczajnie barwny. To twórczyni szczególnie, nazywana przez wielu fenomenem, a nawet ikoną.

Barbara Hoff projektowała także stroje kąpielowe i modę plażową, stroje wizytowe czy suknie ślubne. W jej pracach znajdziemy również wszelkiego rodzaju dodatki i akcesoria. Modę dla kobiet, dzieci i mężczyzn, dla młodszych i starszych, dla bogatych i tych biedniejszych. Po prostu projektowała modę dla każdego i dla wszystkich. Projektując nie zapomniała o nikim, a tworząc nie robiła podziałów. Dlatego Barbara Hoff była, jest i będzie prawdziwą ikoną.

Wszystkie prezentowane przez nas elementy wystawy „Barbara Hoff Polskie Projekty Polscy Projektanci” dostępne dla każdego zwiedzającego, pochodzące m. in. z „Przekroju” oraz książki „Jak oni mają się ubierać”, zaprojektowane zostały specjalnie dla Muzeum Miasta Gdyni przez Grupę PROJEKTOR.

TAK SIĘ KIEDYŚ TWORZYŁO

SWETER Z GOLFEM Z KOSZULKI SPORTOWEJ:

„Bierzemy koszulkę sportową z kołnierzykiem, odwracamy przodem do tyłu, robimy w pasie wszystkie, obcinamy rogi kołnierzyka, wszywamy w rozcięcie, które jest teraz z tyłu, błyskawiczny zamek – i powstaje sweter z golfem.”

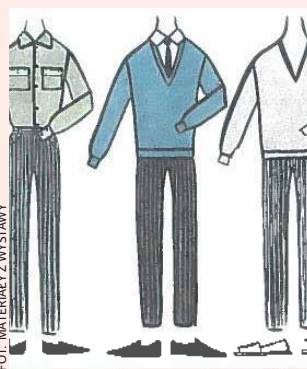


FOT. MATERIAŁY Z WYSTAWY

TRUMNIANKI:

„W tenisówkach wykrawa się „dekolt”, lamuje wycięte tasiemką (rys.1) i całość maluje się na dowolny kolor, najlepiej kolorowym tuszem. Można także pomalować tuszem lub farbami we wzorki: paski, groszki, kwiatki (rys.2). Jeżeli malowanie będzie nietrwałe, za kilka dni można poprawić.”

SPODNIE CAJGOWE-TANIE, SZALOWE:



na wszystkie okazje, bo materiał sportowy, a wzór wizytowy.”

Dodatkowo na wystawie udostępniono także jej sławne grafiki i rysunki ilustrujące pomysły na własnoręczne przeróbki i szycie. Praktyczne porady i pomysły modowe, w których sugerowała, jak poradzić sobie w różnych sytuacjach, na przykład:

SWETER-KAMIZELKA Z KALESONÓW:

„Grubszy sweter-kamizelkę można uszyć domowych sposobem (choć to już trochę trudniejsze) z dwóch par ciepłych długich męskich kalesonów albo z ciepłych męskich podkoszulek. Te rzeczy są w naturze z reguły białe, więc farbujemy.”



FOT. MATERIAŁY Z WYSTAWY

Na sam koniec prezentujemy propozycję Barbary Hoff na wczasową wyprawkę. To lista najbardziej potrzebnych rzeczy na letni wyjazd. Praca ta została stworzona w 1954 roku, ale wciąż jest aktualna. Przedstawione tam stroje bez problemu znajdziemy w obecnych sklepach, a kombinacje ich połączeń nadal byłyby modne i niezwykle szykowne. To największy dowód na ponadczasowość stylu Hoff.



na okoliczności reprezentacyjne.

1. Krótkie szorty.
2. Chusta na głowę.
3. Kurtka nieprzemakalna.”

Wszystkie opublikowane przez nas zdjęcia i projekty oraz wiele, wiele, wiele więcej możemy zobaczyć już teraz na bardzo wyjątkowej i „dizajnerskiej” wystawie w Gdyni.



Kuchnia

Anastazja Bezdusznia
a.bezdusznia@glos.com

Sezon letni to idealny czas, by sięgnąć po soczystego i orzeźwiającego arbuza. Chyba nic tak dobrze nie gasi pragnienia, jak właśnie ten owoc. Marka Delecta proponuje kilka sposobów na wykorzystanie go w letnich deserach. Miłośnicy tego orzeźwiającego owocu i słodkości z pewnością będą zadowoleni.

KARPATKA ARBUZOWA

Składniki:
250 ml wody, 125 g margaryny
4-5 jaj, 1 opakowanie ciasta karpátka Delecta
Nadzienienie:
1/4 średniego arbuza (500 ml)
200 g masła lub margaryny
Dekoracja: 1 łyżka cukru pudru

Do wypieków potrzebujemy dwóch blaszek obłożonych papierem, o wymiarach 12 x 26. Piekarnik ustawiamy na 220°C bez termoobrotu. Gotujemy wodę z margaryną i dodajemy zawartość torebki z ciastem karpátka Delecta, rozcierając masę. Po jej schłodzeniu wbijamy jajka i miksujemy je na najwyższych obrotach przez 5 minut. Masę przekładamy do blaszek, rozsmarowujemy i pieczemy około 25 minut do uzyskania złocistego koloru. Przygotowujemy nadzienie. Arbuza obieramy ze skórki, wyjmujemy pestki i miksujemy aż do uzyskania gładkiej masy (tak, aby powstało około 500 ml soku). Następnie, rozprawiamy zawartość torebki z kremem w soku arbuzowym (wg przepisów na opakowaniu), a pozostały sok gotujemy. Do gotującego się soku wlewamy rozrobiony proszek i gotujemy chwilę, energicznie rozcierając

RZEŚKI SMAK LATA W NOWEJ ODSŁONIE: ARBUZ

Aromatyczny **arbuz** dobrze sprawdza się także w ciastach i deserach

ewentualne grudki. Krem studzimy i miksujemy z miękkim tłuszczem. Na dolną warstwę wystudzonego ciasta wykładamy krem i przykrywamy go warstwą ciasta. Posypujemy karpatkę cukrem pudrem.

BISZKOPTOWY ARBUZOWIEC

Składniki:
Biszkopt kakaowy: 3 jajka, 100 g mąki tortowej, 120 g cukru, 1 łyżka kakao, szczypta soli
Biszkopt makowy: 3 jajka, 100 g mąki tortowej, 120 g cukru, 3 łyżki maku
Masa truskawkowa: około 2 szklanki wody, 100 g truskawek, 1 opakowanie kisielu truskawkowego, 2 łyżki cukru, 1 czubata łyżeczka żelatyny
Krem: 200 ml śmietanki kremówki, 1 łyżka cukru, mix do śmietany (np. Delecta);
Masa arbuзова: 500 g miąższu arbuza, galarełka truskawkowa

Piekarnik nagrzewamy do temperatury 180°C. Do dwóch bia-

łek ubitych na sztywno i żółtek utartych z cukrem, dodajemy mąkę, kakao i dokładnie mieszamy. Następnie dodajemy ubite białko i mieszamy obie masy. Ciasto przelewamy do tortownicy wyłożonej papierem i pieczemy około 15 minut. Pieczemy biszkopt makowy. Białka ubijamy na sztywno, a żółtka ucieramy z cukrem. Dodajemy mąkę, mak i mieszamy. Ciemny, wystudzony biszkopt smarujemy połową ubitej z mixem do śmietany śmietanki. Na to wylewamy masę arbuzową, którą przygotowujemy z gotowanego przez 10 minut na niewielkim ogniu miąższu arbuza bez pestek oraz galaretki. Biszkopt makowy układamy na masie arbuzowej. Smarujemy drugą porcją masy śmietankowej. Układamy pokrojone truskawki i zalewamy masą truskawkową. Aby ją przygotować gotujemy szklankę wody, w pozostałej części rozpuszczamy kisiel oraz cukier. Do gorącej dodajemy że-

latynę, mieszając do rozpuszczenia. Zostawiamy na noc w lodówce.

DESER ARBUZOWY Z PISTACJAM

Składniki:
1 kg arbuza, 35 g cukru pudru
35 g żelatyny, 50 ml wrzątku
3 krople aromatu waniliowego (np. Delecta), pół łyżeczki cynamonu, pistacje (np. Bakalland)

Wyciskamy sok z arbuza. Miksujemy go z cukrem pudrem, cynamonem oraz aromatem waniliowym. W kilku łyżkach wrzątku rozpuszczamy żelatynę. Sok z arbuza podgrzewamy na małym ogniu, dodajemy rozpuszczoną żelatynę i mieszamy całość do połączenia składników. Krem studzimy i przelewamy do foremek na babeczki lub filiżanek i wstawiamy do lodówki na min. 2 godziny. Pistacje zalewamy wrzątkiem i obieramy ze skórek, a następnie siekamy. Stężyły deser wykładamy na schłodzony talerz. Dekorujemy pistacjami oraz plasterkiem świeżego arbuza.



Deser bez wypieku? Sernik, lody czy mus

Słodkie maliny, lekko cierpkie czerwone porzeczki, wytrawne wiśnie i soczyste czereśnie to tylko niektórzy bohaterowie słonecznych dni. Warto o nich pamiętać, gdyż są z nami tylko przez krótki czas. Zaletą sezonowych owoców jest duża zawartość witamin, minerałów i antyoksydantów, które pozytywnie wpływają na zdrowie, urodę i samopoczucie. Możemy je utrwalić, robiąc konfitury, dżemy lub po prostu jedząc garściami czy wypiekając z nimi ciasta.

Dla tych, którzy nie mają ochoty stać przy rozgrzanym piekarniku w gorące dni, najlepszym rozwiązaniem będą desery z owocami na zimno – na przykład serniki i musy z owocami. Jedną z wariacji jest **sernik jogurtowy z jagodami**. Będzie potrzebne: 400 g twarogu dwukrotnie zmielnego, 200 ml śmietanki 30-36 procentowej, 150 g cukru pudru, 4 łyżki żelatyny, jagody (minimalnie 1 szklanka). Jagody miksujemy na mus. Łączymy je z twarogiem, cukrem pu-

drem. Żelatynę zalewamy 4 łyżkami zimnej wody i rozpuszczamy. Łączymy 2 łyżki masy jagodowo-serowej z żelatyną, a następnie łączymy z resztą masy serowej. Śmietanę ubijamy na sztywno i mieszamy z masą jagodową. Masę przekładamy na formy i wstawiamy do lodówki, najlepiej na całą noc.

Sorbet owocowy najlepiej robić z dodatkiem soku cytryny czy na przykład pomarańczy. Tak na przykład na 500 g już mrożonych truskawek bę-

dą nam potrzebne 3 łyżki cukru i 1 szklanka soku pomarańczowego. Składniki miksujemy blenderem na gęste puree. W razie potrzeby dodajemy jeszcze cukier do smaku. Wlewamy do plastikowych pojemniczków do robienia lodów na patyku (można też wykorzystać pojemniczki po jogurcie). Do środka wstawiamy pionowo patyczki lub plastikowe łyżeczki. Wstawiamy do zamrażarki i zostawiamy na kilka godzin aż będą twarde, zamrożone. **(AB)**



Sezon letni obfituje w dorożne, smaczne soczyste owoce. To najlepszy czas, aby zrezygnować z ciężkich potraw na rzecz lekkich i prostych w przygotowaniu deserów: **serniki, lody, musy i naleśniki wypełnione kolorami owoców**

Naleśniki banoffee migdałowo-razowe

Składniki:
1 szklanka mleka migdałowego
1 szklanka wody mineralnej gazowanej
1/2 szklanki mąki razowej, 1/2 szklanki mąki pszennej lub orkiszowej, 2 łyżki oleju Rapso
1 jajko rozmiar L, 2 łyżki mąki migdałowej
szczypta soli, 1/3 łyżeczki nasion wanilli
Dodatkowo: 6-7 bananów (dojrzałych)
migdały do podania (Kresto), 6-7 łyżeczek masła migdałowego, 1 śmietana kremówka 36% (schłodzona przez noc), 200 ml jogurtu greckiego (schłodzony przez noc), 250 g malin
250 g rabarbaru, 1 łyżeczka erytrolu lub ksylitolu

Wszystkie składniki na naleśniki wrzucamy do miski i dokładnie mieszamy aż do połączenia. Odstawiamy na ok. 20 minut. Przekładamy do garnka maliny, umyty, pokrojony rabarbar, dodajemy 1 łyżkę wody. Wszystko doprowadzamy do wrzenia, a następnie gotujemy kilka minut, do momentu wyraźnego zagęszczenia się sosu. Ustawiamy pustą miskę a na niej sitko. Przekładamy do niego sos malinowo-rabarbarowy i przecieramy go, aby pozbyć pestek. Dodajemy do powstałego sosu erytrol lub ksylitol i mieszamy. Na nieprzywierającej patelni smażymy naleśniki. Ciasto jest mniej sprężyste niż tradycyjne, dlatego przekładamy je delikatnie. Smarujemy naleśnik 1 łyżeczką masła migdałowego i układamy na środku obranego banana, a następnie rolujemy całość. Z resztą naleśników postępujemy tak samo. Przekładamy do miski miksera kremówkę i jogurt grecki. Ubijamy na najwyższych obrotach do momentu uzyskania gęstego kremu. Podajemy naleśniki z sosem i bitą śmietaną.

Domowe lody śmietankowo-jagodowe

Składniki:
600 ml śmietanki 42% (np. od OSM Piątница)
6 łyżek cukru pudru
1 szklanka świeżych jagód
2 łyżki soku z cytryny

Śmietankę powoli ubijamy na sztywno w misce (ręcznie lub blenderem). W międzyczasie partiami dodajemy cukier puder. Jagody miksujemy z sokiem z cytryny i łączymy z ubitą już śmietanką. Tak przygotowaną masę wykładamy do miski i wstawiamy do zamrażarki na kilka godzin. Lody co 20-30 minut należy wyjmować z zamrażalnika i dokładnie mieszać różgą. Dzięki temu zapobiegniemy powstawaniu kryształków zamrożonej wody. Gdy masa lodowa już prawie zamroźnie, przekładamy lody do foremek z patyczkami. Następnie ponownie umieszczamy lody w zamrażarce na kilka godzin - w zależności od mocy zamrażalnika.

Zamiast jagód możemy zmiksować maliny, borówki, truskawki i inne ulubione owoce.

Lekki sernik z owocami i bitą śmietaną

Składniki:
1 kg twarogu na sernik
300 g jogurtu naturalnego
3/4 szklanki cukru pudru
2 opakowania cukru waniliowego
3 łyżki żelatyny + 1/2 szklanki gorącej wody
300 ml śmietanki 30% + 1/2 szklanki cukru pudru
1 opakowanie fixu do śmietanki
700 g truskawek

Ser łączymy z jogurtem naturalnym, cukrem pudrem, cukrem waniliowym. Całość dokładnie miksujemy. W 1/2 szklance gorącej wody rozpuszczamy żelatynę, odstawiamy do lekkiego przestudzenia. Następnie jeszcze letnią wlewamy do masy serowej, nadal miksując. Dno i boki tortownicy wykładamy folią aluminiową i wlewamy masę serową. Wyrównujemy i wstawiamy do lodówki na około 2 godziny. W tym czasie myjemy truskawki, odszypułkujemy i kroimy na ćwiartki. Śmietanę ubijamy z cukrem pudrem i fixem. Na wierzch sernika wykładamy bitą śmietanę i dekorujemy truskawkami.

Kokosowo - truskawkowy deser z tapioką i dżemem z czekoladą

Składniki:
400 ml mleko kokosowe
200 ml wody
200 g truskawek
60 g tapioki
1 łyżeczka cukru
1 łyżka soku z cytryny
około 200 g topionej czekolady czy też dżemu z czekoladą (np. Łowicz Truskawka z Belgijską Czekoladą)

Tapiokę mieszamy z mleczkiem kokosowym, wodą oraz cukrem. Moczymy ją tak przez około 30 minut. Następnie tapiokę należy gotować na bardzo małym ogniu - często mieszając - około 50 minut do miękkości. Czas dotyczy dużych kulek, mniejsze kulki tapioki gotują się o połowę krócej. Kiedy ziarna staną się przeźroczyste, należy ostudzić masę. W międzyczasie truskawki kroimy na małe kawałki. Na dno pucharków wlewamy warstwę topionej czekolady czy dżemu z czekoladą, następnie tapioki. Na nią wykładamy truskawki i ponownie tapiokę. Przykrywamy całość czekoladową warstwą. Dekorujemy owocami.

Sezon na tarty owocowe w pełni

Szukasz inspiracji, jak w szybki lecz efektowny sposób podać owoce sezonowe? Pomyśl o tarcie, która jak żaden inny wypiek pozwala na kulinarne eksperymenty. Upieczenie tarty nie wymaga specjalnych umiejętności, wystarczy odrobina dobrych chęci, świeże składniki świetnej jakości i... okrągła foremka, najlepiej z falistym brzegiem.

Podstawę słodkiej tarty przygotowuje się najczęściej z ciasta kruchej, a następnie po podpieczeniu wypełnia

ulubionym nadzieniem - kremem, budyniem, twarożkiem i dekoruje owocami. To dość prosta wersja wypieku, która doskonale sprawdza się latem, gdy szukamy lekkiego, soczystego deseru na upalne dni.

Ciasto na tartę powinno być dość zwarte, aby utrzymać krem i owoce, lecz niezbyt twarde. Kruchość zapewni mu tłuszcz dobrej jakości, na przykład margaryna czy masło, oraz odpowiednie proporcje pozostałych składników. Co ważne, podstawa z ciasta nie

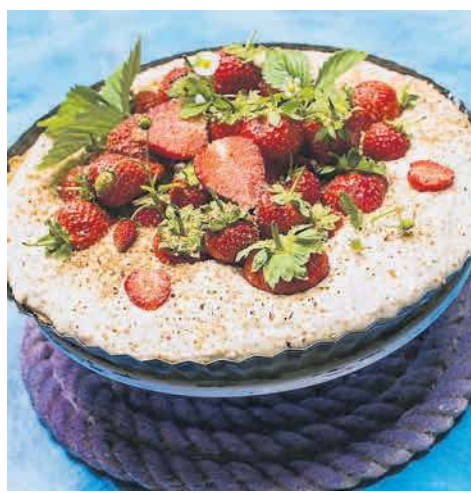
może być za gruba, bo zdominuje smak nadzienia, a także utrudni ładne pokrojenie wypieku na porcje. Aby otrzymać idealnie płaski spód tarty, należy foremkę z surowym ciastem wypełnić specjalnymi ceramicznymi kuleczkami, które obciążą ciasto podczas pieczenia. Dzięki temu, nie zabraknie miejsca na krem i owoce. Jeśli nie mamy specjalnych kuleczek, równie dobrze w roli obciążnika sprawdzi się... suche i twarde ziarno fasoli czy grochu. **ANASTAZJA BEZDUSZNA**



FOT. PIXABY



FOT. BAKCART



FOT. BAKCART



FOT. BAKCART



FOT. ARCHIWUM

Tarta ma jeszcze jedną niezaprzeczalną zaletę - wystarczy mieć jeden sprawdzony przepis, by **co weekend serwować bliskim różne owocowe wariacje ulubionego deseru**. Wypróbuj nasze propozycje i zdecyduj, z jakimi owocami podasz tartę następnym razem.

Tartaletki z rabarbarem

Składniki:
4 młode laski rabarbaru
1 łyżka cukru
50 ml wody
3/4 szklanki mielonych migdałów
100 g białej czekolady
100 g sera mascarpone
100 g śmietanki 36%
12 tartaletek (do nadzień słodkich Dan Cake)
listki mięty do dekoracji

Laski rabarbaru myjemy, kroimy wzdłuż na cienkie paski. W garnku podgrzewamy wodę z cukrem cały czas mieszając. Gdy ten zacznie się karmelizować dodajemy rabarbar i smażymy aż rabarbar zmięknie. W osobnej misce ubijamy śmietankę, dodajemy serek mascarpone i ponownie ubijamy do połączenia składników. Białą czekoladę zcieramy na tarce na grubym oczku i dodajemy do ubitej śmietanki z serkiem. Dodajemy również mielone migdały. Tartaletki wypełniamy kremem migdałowym. Skarmelizowany rabarbar kroimy na drobne paski o grubości około 5 milimetrów i układamy na tartaletkach w kratkę. Dekorujemy listkiem mięty.

Przepis poleca Robert Muzyczka, szef kuchni Dwór Korona Karkonoszy.

Tarta migdałowa z owocami

Składniki:
200 g migdałów tartych (na przykład BackMit)
1 opakowanie ciasta francuskiego
500 ml sera mascarpone (schłodzony przez noc)
1 opakowanie budyniu waniliowego z cukrem mleko
około 500 g owoców sezonowych
cukier puder (opcjonalnie)

Budyń gotujemy w połowie porcji mleka zalecanej przez producenta. W ten sposób uzyskamy bardzo gęstą pulę. Studzimy, najlepiej przez noc w lodówce. Tarte migdały wysypujemy na dużą, rozgrzaną patelnię. Cały czas mieszając, doprowadzamy do ich lekkiego zbrązowienia. Studzimy, najlepiej przez noc w lodówce. Formę do tarty wykładamy ciastem francuskim. Formujemy go na papierze do pieczenia i obciążamy np. fasolą, ciecierzycą, czy przeznaczonymi do tego specjalnymi kuleczkami. Ciasto pieczemy według zaleceń producenta. Po wyjęciu z piekarnika usuwamy obciążenie i studzimy ciasto. Ser mascarpone wykładamy do misy miksera, dodajemy pulę budyniową i ubijamy powoli, stopniowo zwiększając obroty miksera. Do ubitej masy dodajemy tarte migdały i dokładnie mieszamy. Wykładamy na ciasto masę migdałową. Na wierzch układamy umyte owoce. Tartę możemy serwować od razu lub po schłodzeniu w lodówce.

Ciasto kruche z wiśniami

Składniki:
Na ciasto: 2,5 szklanki mąki tortowej, 170 g margaryny, 1/2 łyżeczki soli, 1 łyżka stołowa cukru, 5-7 łyżek zimnej wody; Na nadzienie wiśniowe: 1 kg świeżych wiśni, 1 szklanka cukru, 4 łyżki skrobi ziemniaczanej, 1/2 szklanki wody

Mąkę mieszamy z solą i cukrem. Dodajemy pokrojoną margarynę i szybko zagniatamy ciasto, dolewając stopniowo zimną wodę. Ciasto uformowane w kulę, wkładamy do woreczka foliowego i pozostawiamy w lodówce na minimum 1 godzinę. Umyte i wydrylowane wiśnie przesypujemy do garnka z grubym dnem. Dodajemy cukier i gotujemy przez około 10 minut. Skrobie mieszamy z zimną wodą i odrobiną soku z wiśni. Cały czas mieszając, wlewamy i rozrobioną skrobię do owoców i gotujemy do zgęstnienia. Nadzienie odstaw do wystudzenia. Okrągłą foremkę o średnicy ok. 28 cm, smarujemy margaryną i posyp mąką. Ciasto dzielimy na dwie części - większą i mniejszą. Większą część rozwałkowujemy na grubość ok. 0,5-1 cm i przekładamy do formy, wywijając brzegi na zewnątrz. Ciasto smarujemy lekko ubitym białkiem i wypełniamy nadzieniem z wiśni. Rozwałkowaną drugą część ciasta przykrywamy nadzieniem, lekko dociskamy i usuwamy nadmiar ciasta. Ostрым nożem wykrój w cieście kilka otworów, aby utworzyć ujście dla parującego podczas pieczenia nadzienia. Żółtko mieszamy z 2 łyżkami wody i smarujemy nim wierzch ciasta. Formę z ciastem wstawiamy do piekarnika rozgrzanego do 220 stopni C. przez około 30 minut. Dalej obniżamy temperaturę do 190 stopni C i piecz jeszcze przez ok. 30-50 minut.

Tarta cytrynowa z malinami

Składniki:
Na ciasto: 500 g mąki pszennej
150 g cukru pudru, 1 łyżkę ekstraktu wanilii
250 g miękkiego masła, 2 jajka
skórka z 1 cytryny (tylko żółta część)
Nadzienie i polewę: 9 jajek,
200 g cukru pudru
250 ml soku z limonki lub cytryny
250 ml śmietanki 30%
400 g zamrożonych malin (lub świeżych)
Na polewę: 100 ml wody,
100 g cukru pudru,
1 mała łyżeczka soku z cytryny

Mieszamy (najlepiej w mikserze) mąkę z cukrem pudrem, dodajemy masło, wanilię, sól i skórkę z cytryny. Mieszamy tak długo, aż ciasto będzie miało jednolitą konsystencję. Dodajemy jajka i mieszamy przez kolejne 2-3 minuty. Następnie wymujemy ciasto, owinąmy folią i odkładamy do lodówki na 40 minut. Ciasto rozwałkowujemy na ok. 3 mm grubości i wykładamy nim równo blachę. Ciasto wkładamy do piekarnika i pieczemy w temperaturze 160 stopni przez 35-45 minut. Ze względu na nadzienie podgrzewamy (nie gotujemy!) śmietanę, sok z cytryny i cukier w małym rondelku. Zdejmujemy z ognia i powoli dodajemy roztrzepane wcześniej jajka, aż połączą się w gładką masę. Masę wlewamy na ciasto i pieczemy w temperaturze 120 stopni przez 40 minut. Odstawiamy by ostygło. Wszystkie składniki na polewę wkładamy do garnka i gotujemy, cały czas mieszając. Następnie miksujemy na gładką masę i studzimy. Polewamy ciasto.

**Owocono**

Anastazja Bezdusznia
a.bezdusznia@glos.com

Podjadane prosto z kobiółki, ze śmietaną i makaronem, a może na owocowej tarcie? Możliwości ich przyrządzenia jest bez liku. Wielu z nas korzysta z okazji i zajada się nimi z apetytem, zdając sobie jednocześnie sprawę, że ten słodki urodzaj nie potrwa zbyt długo.

TORT STRACCIATELLA Z MINI PIEGAMI, OWOCAMI I KREM KAKAOWYM

Składniki:

1 opakowanie biszkoptu Delecta
4 jaja, 80 ml wody
Krem: 200 ml śmietanki 30%,
350 ml mleka, 4 łyżki kakao, 4
łyżki cukru pudru
1 opakowanie kremu tortowego
waniliowego (np. Delecta)
płatki czekoladowe
Poncz: sok z 1 cytryny, 3 łyżeczki
cukru, 50 ml wódki, 70 ml wody
Dekoracja: truskawki, maliny
orzechy, płatki czekoladowe

Na początku tortownicę smarujemy masłem i posypujemy mąką. Piekarnik nagrzewamy do temperatury 180 stopni. W misce miksujemy mieszankę do biszkoptu, z wodą i jajkami. Masę przekładamy do tortownicy, wyrównujemy i wstawiamy do piekarnika na 40 minut. Gotowy biszkopt studzimy i kroimy na 3 blaty. Przygotowujemy poncz, łącząc w miseczce sok z cytryny, 70 ml go-



TRUSKAWKOWY ZAWRÓT GŁOWY

Mało kto wie, że biologiczna nazwa truskawki to...
„poziomka ananasowa”

rażącej wody, wódkę i cukier. Całość mieszamy do rozpuszczenia. Zawartość torebki z kremem miksujemy z 350 ml mleka. Gotowy krem dzielimy na 2 części - do jednej dodajemy płatki czekoladowe, drugą - odkładamy. Schłodzoną śmietanę - kremówkę ubijamy na sztywno, pod koniec dodając cukier puder. Następnie dodajemy kakao oraz drugą połowę kremu waniliowego i ponownie mieszamy. Ponczem nasączamy każdy z blatów biszkoptu i przekładamy je kremem kakaowym. Wierzch ciasta pokrywamy kremem stracciatella, dekorujemy płatkami i owocami.

PTYSIE Z TRUSKAWKAMI**Składniki:**

1 opakowanie ciasta karpátka (np. Delecta), 250 ml wody
125 g margaryny, 4-5 jaj
Nadzienie: 500 ml mleka,
200 g masła lub margaryny,
3 łyżki sera mascarpone,
400 g truskawek,
3 łyżki żelatyny

Zagotowujemy wodę z margaryną, dodajemy zawartość torebki z ciastem i chwilę gotujemy, rozcierając masę. Następnie studzimy. Do chłodnej masy wbijamy kolejno jaja i miksujemy na najwyższych obrotach. Blachę wykładamy papierem do pieczenia. Za pomocą rękawa cukierniczego nakładamy z ciasta większe kłeksy i wstawiamy do nagrza-

nego do 220 stopni piekarnika na 25-30 minut. Żelatynę rozpuszczamy w wodzie. Zawartość torebki z kremem mieszamy z 200 ml mleka. Pozostałe mleko zagotowujemy. Gdy będzie się gotować, wlewamy rozproszony proszek. Całość chwilę gotujemy. Studzimy. Ugotowaną masę miksujemy i dodajemy porcjami miękkiej truskawki. Truskawki myjemy, czyszcimy z szypułek i miksujemy blenderem na gładki mus. Rozpuszczoną żelatynę ciekłym strumieniem wlewamy do owoców. Wystudzony krem mieszamy z serem mascarpone. Dalej stopniowo dodajemy truskawki. Masę odstawiamy do lodówki na 2 godziny. Pysie kroimy na pół i przekładamy kremem.

GALARETKOWE BABECZKI**Składniki:**

1 opakowanie galaretki deserowej przezroczystej (np. smak agrestu i winogron Delecta), 325 ml wody, 2 banany, truskawki

Galaretkę rozpuszczamy w 325 ml wrzącej wody. Banany i truskawki obieramy, kroimy na plasterki i umieszczamy na dnie foremek do babeczek. Wlewamy do nich galaretkę i odstawiamy do przestygnięcia. Wkładamy przestudzoną galaretkę do lodówki na godzinę. Pozostałe truskawki myjemy i kroimy na cząstki, po czym wykładamy na gotową galaretkową babeczkę.

LECI Z AZJI KOMAR W PASKI

Do naszego rodzimego komara, naszej biedronki siedmiokropki czy pospolitego kleszcza dołączają w ostatnich latach egzotyczni kuzyni. Poluje na nas komar tygrysi, biedronka azjatycka czy syberyjski kleszcz

Przyroda

Grażyna Antoniewicz
g.antoniewicz@prasa.gda.pl

Pojawiły się owady nieznane dotąd w Polsce. Zadomowiła się już biedronka azjatycka, kleszcz syberyjski, a ostatnie tygodnie przyniosły medialny hałas na temat „pierwszego” stwierdzenia w Polsce komara tygrysiowego.

Nie jest to tak do końca prawdą, owad ten był już bowiem obserwowany w Polsce co najmniej od kilku lat w różnych rejonach, także w woj. pomorskim i warmińsko-mazurskim. Oczywiście, notowano tam tylko pojedyncze owady.

Łatwo się adaptuje

Jest to gatunek pochodzący z Azji Południowo-Wschodniej, jego zasięg naturalny obejmuje szeroki pas od Madagaskaru po Japonię - mówi Sebastian Nowakowski, starszy specjalista ds. ochrony przyrody w Parku Krajobrazowym „Mierzeja Wiśłana”. - Został uznany za gatunek bardzo inwazyjny i dość łatwo adaptujący się do nowych warunków. Po raz pierwszy w Europie zaobserwowano go już w 1975 roku. Obecnie stabilne, lokalne populacje żyją w basenie Morza Śródziemnego. Są jednak doniesienia o możliwych takich populacjach w Holandii oraz Czechach. Warunki klimatyczne Polski są jak na razie dla niego zbyt surowe.

Samice atakują każdego

Owad ten osiąga do 1 cm długości i ma charakterystyczne białe cętki oraz paski na czarnym tle na całym ciele, także na odnóżach. Przejawia aktywność dzienną, ze szczytem wczesnym rankiem i późnym popołudniem.

- Samice są aktywnymi krwiopicjami, bardzo niewybrednymi - opowiada Sebastian Nowakowski. - Mogą atakować każde zwierzę przebywające na lądzie; samce pobierają wyłącznie pokarm roślinny.

Komar tygrysi (*Aedes albopictus*) związany jest z wilgotnymi, zadrzewionymi lub zakrzewionymi terenami i przebywa głównie blisko ziemi, wśród krzewów, szczególnie upodobał sobie małe zbiorniki wodne o brzegach



Biedronka strojnica baldaszkowa *Graphosoma lineatum*. Jej jaskrawe kolory są informacją dla wroga, że owad jest niesmaczny

mocno zarośniętych. Może rozmnażać się praktycznie w każdym zbiorniku z wodą - larwy obserwowano nie tylko w ogrodowych sadzawkach, ale nawet w oponach, cmentarnych pojemnikach na kwiaty i innych przedmiotach z długo zalegającą wodą stojącą.

Japońskie zapalenie mózgu?

Czy rzeczywiście jest tak groźny, jak donoszą media, a jego ukąszenie powoduje śmierć?

- Przede wszystkim trzeba pamiętać, że ukąszenie przez samego komara powoduje co najwyżej reakcję alergiczną i nie prowadzi do śmierci - mówi Sebastian Nowakowski. - Problem jest wtedy, gdy ukąsi nas komar zakażony. Pamiętajmy jednak, że roznosi on przede wszystkim te choroby, które są endemiczne na danym terenie.

- Tak więc do informacji o tym, że jest on nosicielem ponad 20 chorób - w tym dengi, japońskiego zapalenia mózgu czy gorączki doliny Rift - trzeba podchodzić z rozsądkiem - zapewnia Sebastian Nowakowski. - Takie

niebezpieczeństwo istnieje przede wszystkim tam, gdzie choroby te występują naturalnie. Szansa, że w Polsce zetkniemy się z komarem noszącym w sobie wirusa np. czinkugunii (która jest endemiczna w południowej Azji i wschodniej Afryce, przy tym rezerwuarem wirusa są małpy, a transmisja między ludźmi nie była dotychczas obserwowana) jest praktycznie zerowa. To możliwe tylko w przypadku, gdy dorosła samica komara zaatakuje najpierw człowieka lub zwierzę zakażone i sama w ten sposób się zakazi, larwy nie są przenosicielami tych chorób.

Nawet jeśli jakimś cudem na terenie Polski znalazłby się zakażony komar, przeżyłby on tu bardzo krótko i niekoniecznie musiałby napić się krwi ludzkiej, równie dobrze mógłaby to być krew ptasza czy zająca.

Obawiać się raczej możemy, iż komar tygrysi w razie aklimatyzacji może być roznosicielem naszych rodzimych chorób, w tym odkleszczowych, np. wirusowego zapalenia mózgu - dodaje Sebastian Nowakowski

Łąkowa strojnisia

„Biedroneczko, leć do nieba, przynieś mi kawałek chleba” - ten krótki wierszyk zna pewnie każde dziecko.

- Problem polega na tym, że w Polsce mamy 76 gatunków biedronek i nie wiadomo, czy chodzi o dwukropkę, siedmiokropkę czy też

o oczatkę (to najpospolitsze gatunki) - wyjaśnia przyrodnik Marcin Wilga. - Owad ten jest reprezentantem rzędu chrząszczy, inaczej tęgopokrywych. Wiele nazw gatunkowych tych zwierząt pochodzi od ilości tzw. czarnych kropek, zdobających pokrywy skrzydeł. Może ich w ogóle nie być lub ich liczba sięgać może 23.

Interesującym gatunkiem jest kroszela - biedronka mączniakówka, inaczej dwudziestodwukropka, która odżywia się grzybami z rodzaju mączniak, występującymi na liściach drzew i krzewów w postaci białawego nalotu. Ma intensywnie żółte pokrywy skrzydeł i czarne kropki w ilości 22 - na co wskazuje jedna z nazw tego gatunku. Może zakażać wspomnianym grzybem zdrowe okazy flory.

Biedronka z Azji

W 2006 r. w Wielkopolsce pojawiła się biedronka azjatycka *Harmonia axyridis*, zwana też arlekinem, azjatką lub ninją. Ta „azjatką” została wprowadzona do Ameryki Północnej i Europy Zachodniej w celu zwalczania plagi mszyc, niszczących uprawy winorośli. Nie przewidziano jednak, że nowy gatunek owada przyczyni się do zmniejszenia populacji biedronek rodzimych, a nawet potrafi żerować na wspomnianych winoroślach.

Biedronka szybko się rozprzestrzeniła. W 2008 r.

pojawiła się w Gdańsku, obśiadając absolutnie wszystko. Jej ciało jest owalne, wypukłe, o długości 5-8 mm, zbliżone wielkością do rodzimej biedronki siedmiokropki.

23 kropki

Co ciekawe, charakteryzuje się on bardzo zmiennym ubarwieniem pokryw - od jasnożółtego poprzez pomarańcz do intensywnie czerwonego. Zdarzają się okazy czarne o żółtawych lub pomarańczowych tuziuchach czerwonych plamach. Liczba kropek: od ich braku do 23. Nad głową owad ma charakterystyczny wzór w kształcie litery „M”.

Biedronka azjatycka często odwiedza ludzkie siedziby i są doniesienia o ugryzieniach. U niektórych osób może to wywołać alergię. Harmonia axyridis praktycznie nie ma naturalnych wrogów, a walka z nią metodami chemicznymi pociągnęłaby niszczenie populacji rodzimych gatunków biedronek i innych owadów.

Tyfus syberyjski

W Wielkopolsce pojawił się też nowy gatunek kleszcza, kleszcz „syberyjski” (*Haemaphysalis concinna*). Na razie jeszcze nie wiadomo, czy jest on też w całej Polsce. Lekarze ostrzegają, że zagraża on nam nie tylko kleszczowym zapaleniem mózgu, które atakuje nasz układ nerwowy, ale także kleszczowym

tyfusem syberyjskim. Naukowcy wciąż zastanawiają się, w jaki sposób nowy gatunek kleszcza dotarł do Polski.

Jak podaje Wirtualna Polska, wiele wskazuje na to, że trafił do nas z Niemiec, na grzbietach myszy i innych małych ssaków.

WARTO WIEDZIEĆ

ŻEROWANIE SIEDMIOKROPKI

Zarówno larwa, jak i postacie dorosłe odżywiają się mszycami i czerwcami, a niekiedy także jajami innych owadów, np. stonki ziemniaczanej. W czasie krótkiego, trwającego najwyżej cztery tygodnie żerowania jedna larwa zjada nawet tysiąc mszyc - zarówno larw, jak i osobników ostatecznie ukształtowanych. Dorosłe chrząszcze pożerają ich każdego dnia kilkadziesiąt. Z tego powodu są często atakowane przez mrówki, które wykorzystują słodką wydzielinę wytwarzaną przez mszyce. Biedronki siedmiokropki próbują się bronić przed tymi atakami, wydzielając na połączeniach stawowych nóg żółtą substancję o silnym zapachu.

Jasnowidz odpowiada na listy

Przepowiednie. Zapraszamy do korzystania z naszego pośrednictwa tel. 889 239 323 lub t.wozniak@prasa.gda.pl. Adres do wysyłki: **Tadeusz Woźniak**, Urząd Pocztowy Gdynia 24, ul. 2 MPS 11, 81-624 Gdynia, skr. 21

Wysłuchał i do druku przygotował
Tadeusz Woźniak
t.wozniak@prasa.gda.pl

Leszek R.: - Chciałbym skrócić z Pana nadzwyczajnych zdolności i prosić o pomoc w mojej nietypowej sprawie. Mam 35 lat, żonę i dwoje dzieci w wieku przedszkolnym. Mam odpowiedzialną, ale też dobrze płatną pracę. Żona też pracowała, ale teraz zajmuje się dziećmi, szczególnie półtorarocznym synkiem. Dorobiłmy się wygodnego mieszkania, mamy dwa markowe samochody. Stać nas na dostatnie życie, na urlopy w atrakcyjnych miejscowościach w kraju i za granicą. Na pozór komfortowe życie. A tymczasem zarówno żona, jak i ja myślimy o rozwodzie, a żona ostatnio wręcz namawia mnie do tego kroku. Kocham żonę, kocham moje dzieci, ale nieraz daję powody do tego, by złorzeczyła na mnie, by wykrzykiwała pod moim adresem różne przykre słowa. Niby ja jestem winowajcą, ale w gruncie rzeczy to sprawca tych sytuacji jest teściowa, mamusia mojej żony. Problem w tym, że ja mam w domu dwie kobiety, żonę i teściową, od rana do wieczora, na co dzień i w święta. To jest znacznie więcej jak częste odwiedziny, ona po prostu stale jest u nas, nie ma swojego życia, żyje naszym, a dla mojej żony jest oczywiście najważniejszą osobą, areopagiem we wszystkich kwestiach. Przyznam, że mam tego dość i nie zawsze grzecznie to manifestuję, co oczywiście spotyka się ze sprzeciwem mojej żony, pretensjami, które skumulowały się do tego stopnia, że żona zaczęła podnosić kwestie naszego rozvodu. Przyznaję, że myśli o rozwodzie mi też stają się coraz bliższe. Mam serdecznie dosyć wszechobecności teściowej w naszym życiu. Zienawidziłem tę w gruncie rzeczy dobrą kobietę, którą kiedyś lubiłem. Moje przejawy niechęci jej nie reflektują, nic nie robi sobie z faktu, że rozwala małżeństwo córki; obie z moją żoną jeszcze bardziej jednoczą się przeciwko mnie. Jak z tym problemem mam sobie radzić, co mam zrobić? Oczekuję od Pana mądrej rady - jak powinienem się zachować? Targają



FOT. TADEUSZ WOŹNIAK

Krzysztof Jackowski co tydzień odpowiada na listy

mną sprzeczne uczucia, kocham swoją żonę, a zarazem przeklinam jej głupie przywiązanie do mamusi; kocham moje dzieci i nie wyobrażam sobie życia bez nich, ale też nie mogę pogodzić się z rolą niemalże intruza we własnym domu, lekceważonego przez obie panie sponsora dobrobytu, który im się należy. Mnie taka rola nie wystarczy, chciałbym być podmiotem, a nie sługą. Może jednak powinienem jeszcze raz spróbować ułożyć sobie życie?

Krzysztof Jackowski: - Szczerze Panu współczuję tej wielce niekomfortowej sytuacji. W miarę swoich możliwości postaram się dać Panu pewne rady odnośnie dalszego postępowania. Rzeczywiście, tak jak Pan pisze, żona jest bardzo związana ze swoją matką, można by rzec - wręcz uzależniona od niej. Zresztą, teściowa sprytnie zabiega o względy córki, schlebia jej, pyta o rady, chwali jej pomysły. Nie przychodzi jej to trudno, bo Pana żona to inteligentna kobieta z dobrym gustem. Tak w ogó-

le, to bardzo atrakcyjna i fajna kobieta, a zarazem silna osobowość. Mimo takich korzystnych warunków, żona bardzo potrzebuje dowodów aprobaty. Przyzwyczała się do tego, że mamusia codziennie jej ich dostarcza. Pana radykalny sprzeciw mógłby doprowadzić do zburzenia waszego małżeństwa, do rozstania. Nie przesadzę mówiąc, że to byłaby klęska. Niech Pan będzie mądry i cierpliwy, niech Pan przechrzy tę sytuację. Radzę, niech Pan zaciśnie zęby i i toleruje ten dziwny układ, manifestując wręcz wyrozumiałość i pogodę ducha. Nawet, gdyby Panie doszły do wniosku, że teściowa będzie spać z wami w jednym łóżku. Jeśli Panu uda się zapanować nad sobą, wyzbyć się tej walki z teściową wtrącającą się w wasze życie i wytrzyma Pan to, że ona coraz bardziej będzie w nie wchodziła, to stanie się cud! Otóż w którymś momencie Pana żona powie: mamusiu, stop! To wydaje się nieprawdopodobne, a jednak w którymś momencie Pana żona sama stwierdzi, że coś jest nie tak

i robi z tym porządek. Może to potrwać miesiące, a nawet rok-dwa. Szczerze radzę cierpliwie wytrwać, odczekać ten czas. Jeśli Pan tak zrobi, uratuje Pan swoje małżeństwo. Jeśli będzie Pan chciał przepędzić teściową, straci Pan żonę i dzieci. Zamiast satysfakcji i zadowolenia, rychło Poczuję się Pan zgorzkniały. Nie wolno Panu radykalnie reagować. Proszę traktować teściową jak grypę, ona przejdzie, nie warto z nią walczyć, musi się ją odchować. Niech Pan wyzbędzie się myśli o rozstaniu z żoną, o innym związku. Szkoda byłoby tego, co razem z żoną zbudowaliście! A przede wszystkim, to Pana żona w gruncie rzeczy jest dobrym człowiekiem.

Łukasz O.: - Proszę mi powiedzieć, kiedy w moim życiu pojawi się dziewczyna, z którą stworzymy udany i szczęśliwy związek? W sprawach sercowych nie układało mi się nigdy, a jak wiadomo przez życie należy iść we dwoje, bo inaczej traci ono sens. Kiedy więc pojawi się ktoś, z kim zacznę dzielić moje życie? Około dwa lata temu zostawiła mnie pewna dziewczyna. Nadal nie mogę pogodzić się z tym i gdy widzę ją na ulicy (mieszkamy bardzo blisko siebie) wspomnienia odżywają i znowu cierpię, jak wtedy, gdy się rozstawaliśmy. Kiedy to wreszcie minie? I jeszcze jedno, kiedy wreszcie znajdę stałą pracę, w której nie będę męczył się psychicznie?

Krzysztof Jackowski: - Niby jest Pan jeszcze młodym człowiekiem, ale wewnątrz, pańska osobowość już „siwieje”, bardzo szybko zdradza ślady starzenia się. W Pana zachowaniu pojawiły się już pewne oznaki starokawalerstwa, na przykład drobiazgowość, małostkowość. Uważam, że to zniechęciło Pana dziewczynę, tę której nie może Pan zapomnieć. Koniecznie musi Pan nad sobą popracować, nie zamykać się w sobie, ale bardziej otworzyć się na innych, na życie. Jest to szczególnie ważne z tego względu, że za rok-półtora pozna Pan bardzo wartościową dziewczynę, rzecz w tym, żeby ona się do Pana nie zniechęciła. Według mnie stworzycie szczęśliwy związek. Proszę o to się postarać. A jeśli chodzi o pracę, to już Pan ją znalazł, proszę ją szanować, bo to dobre zajęcie dla Pana.

Dziennik Bałtycki
Sobota-niedziela, 20-21.07.2019

REPERTUARY

Kina

Gdańsk

Helios Alf

Król Lew 2D dubbing - (13 niedz.), **Fighter** - 10.40, 12.50, 15.10, 17.30, 19.50, 21.30, 22), **Król Lew 2D dubbing** - 10.11, 11.40, 12.40, 14.20, 15.20, 16.20, 17.18, **Król Lew 2D napisy** - (10.30, 13.19, 14.00, 20.40 sob.), (10.30, 19.40, 20.40 niedz.), **Król Lew 3D dubbing** - 13.40, 19, **Annabelle wraca do domu 2D napisy** - 13.30, 16, 18.30, 21, **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 11.20, **Sekretne życie zwierzątek domowych** - 1 - 10.10, 12.20, 15.40, 17.45, **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** - 11.30, 17.20, **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** - 14.30, 20.15, **Stuber** - 14.30, **Yesterday** - 1 - 16.40, 19.15, 21.50, **Yesterday** - 2 - 20.22.15.

Cinema 3D

Agent Kot - 10.05, **Annabelle wraca do domu** - 14.40, 17.19, 20.21, 22.30, **Fighter 2D oryginal** - 14.20, 16.30, 18.40, 20.45, 22.25, **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** - 16.15, 18.30, 20.40, **Król Lew 2D dubbing** - 11.15, **Król Lew 2D napisy** - 16.25, 19, **Król Lew 3D dubbing** - 10.15, 13.50, **Król Lew ATMOS 2D dubbing** - 12.15, 14.50, 17.25, **Król Lew ATMOS 2D napisy** - 20, **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 2D dubbing - 10.45, 12.40, **Sekretne życie zwierzątek domowych** - 10.12, 14.15, **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** - 11.30, **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** - 17.30, 21.25, **Yesterday** - 2D napisy - 12.40, 15.10, 20.05.

Metropolia

Fighter - 10.40, 13.15, 16.45, 19.21, 20, **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** - 19.20, 21.40, **Król Lew 2D dubbing** - (12.50 niedz.), **Król Lew 2D dubbing** - (10.10, 12.50, 15.30, 18.10 sob.), (10.10, 15.30, 18.10 niedz.), **Król Lew 3D dubbing** - 11.40, 17, **Król Lew ATMOS 2D dubbing** - 10.50, 13.30, 16.10, 18.50, **Król Lew ATMOS 2D napisy** - 14.20, 19.40, **Annabelle wraca do domu 2D napisy** - 11.30, 16.45, 20.50, **Annabelle wraca do domu ATMOS 2D napisy** - 21.30, **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 13, **Sekretne życie zwierzątek domowych** - 11.15, 15.15, **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** - 11.15, 14, 18.30, **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** - 15.40, **Yesterday 2D napisy** - 14, 17.30, 20, **Yesterday 2D napisy** - 21.15.

Multikino

Anna - (12, 20.35 sob.), (20.35 niedz.), **Annabelle wraca do domu** - 13.50, 16.15, 18.40, 19.20, 21.10, **Avengers: Koniec gry - WERSJA ROZSZERZONA** - 2D napisy - (15 sob.), (10.55 niedz.), **Fighter** - 10.10, 12.20, 14.30, 16.40, 18.50, 21, **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** - (12.45, 18.45, 21 sob.), (16.15, 18.30, 20.45 niedz.), **Oszustki** - 11.50, 21.40, **Poranki** - 10.30, **Rocketman 2D napisy** - 21.35, **Spider-Man: Daleko od domu 2D dubbing** - 14, **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** - 16.45, 19.30, **Yesterday 2D napisy** - 14.40, 17.15, 19.50, **Aladyn 2D dubbing** - (10 sob.), (10.45, 13.30 niedz.), **Król Lew 2D dubbing** - 10.15, 10.45, 11.15, 12.15, 12.50, 13.20, 13.50, 14.50, 15.25, 15.55, 17.25, 18, 18.30, 19, **Król Lew 2D napisy** - 16.25, 20, 21.05, **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 11.30, **Sekretne życie zwierzątek domowych** - 11, 13.05, 15.10, 17.15.

Kino Kameralne Cafe

(sobota): **Przedszkolanka** - 12, **Słodki koniec dnia** - 14, **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże!** - 16.30, **Trafikant** - 18.45, (niedziela): **Kobieta idzie na wojnę** - 12, **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże!** - 14.15, **Trafikant** - 16.30.

Kino Muzeum

(sobota): **Kobieta idzie na wojnę** - 17.45, **Diego** - 19.45, (niedziela): **Pamiętki Claire Darling** - 15.30, **Świadkowie Putina** - 17.30, **Diego** - 19.30.

Kino na Szekspirowskim

Człowiek, który zabił Don Kichota - (21.30 sob.).

Sopot

Multikino

Król Lew 2D dubbing - 10.30, 11.15, 13.05, 13.50, 16.25, 19, **Król Lew 2D napisy** - 12.15, 14.50, 20,

Fighter - (14.30, 19, 21.10 sob.), (14.30, 19, 21.35 niedz.), **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** - (15.40, 17.55 sob.), (15.40, 17.55, 20.10 niedz.), **Annabelle wraca do domu** - (16.40, 20.10 sob.), (16.40, 21.10 niedz.), **Oszustki** - 12.20, **Rocketman 2D napisy** - 11.45, **Spider-Man: Daleko od domu 2D napisy** - 14.05, **Yesterday 2D napisy** - (14.25, 17.25, 21.35 sob.), (14.25, 17.25 niedz.), **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 10.20, **Sekretne życie zwierzątek domowych** - 10.10, 12.

Kino Letnie Molo - Sopot

(sobota): **Wszystkie pieniądze świata** - 22, (niedziela): **Ocean's 8** - 22,

Gdynia

Helios

Król Lew 2D wersja ukraińska - (12.30 niedz.), **Król Lew 3D dubbing** - 15.20, **Król Lew 2D dubbing** - (10, 10.50, 11.40, 12.40, 14.20, 17 sob.), (10, 11.40, 12.40, 14.20, 17, 18 niedz.), **Król Lew 2D napisy** - 15.40, 17.30, 19.40, 20.40, **Fighter 2D** - 13.30, 16.40, 19, 21.20, **Annabelle wraca do domu** - (12.30, 16.50, 19.20, 21.10, 21.45 sob.), (11, 16.50, 19.20, 21.10, 21.45 niedz.), **Yesterday** - (12.10, 15, 20.10, 22.15 sob.), (12.10, 15, 20.10 niedz.), **Spider-Man. Daleko od domu 2D dubbing** - 11.15, **Spider-Man. Daleko od domu 2D napisy** - 14, 18.20, **Sekretne życie zwierzątek domowych** - 10.30, 14.40, **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 10.10.

Gdyńskie Centrum Filmowe

SALA WARSZAWA: Król Lew 2D dubbing - 9.45, 12, 16, 18.15, **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 14.20, **Yesterday** - 20.30. **SALA GOPLANA: Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 10.40, **Yesterday** - 12.30, 17.10, **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** - 15, **Król Lew 2D dubbing** - 19.30, **Fighter** - 21.45. **SALA MORSKIE OKO: Trafikant** - 10.20, 21, **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** - 12.40, 17, 19, **Król Lew 2D dubbing** - 14.40.

Klub Filmowy - Gdynia

Anna - 18, **Madisommar. W biały dzień** - 20.

Rumia

Multikino

Fighter 2D - (13.15, 16.35, 18.45, 20.55 sob.), (13.15, 16.40, 18.50, 21 niedz.), **Iznowu zgrzeszyliśmy, dobry Boże** - (14.20, 19.45 sob.), (19.45 niedz.), **Annabelle wraca do domu 2D napisy** - (18.10, 21.03, 21.35 sob.), (14.20, 18.10, 20.30, 21.35 niedz.), **Spider-Man. Daleko od domu 2D dubbing** - 15.25, **Yesterday** - 12.25, 17.10, **Król Lew 2D dubbing** - 10.40, 11.15, 12.15, 14.50, 17.25, 19, **Król Lew 2D napisy** - 16.25, 20, **Król Lew 3D dubbing** - 13.50, **Młody geniusz i kłopotliwe wynalazki** - 10.25, **Pokemon detektyw Pikachu 2D dubbing** - 10, **Sekretne życie zwierzątek domowych** - 10.15, 12.20, 15, **Filmowe poranki** - 10.05.

Teatry

Teatr Miejski w Gdyni

Jesteśmy na wczasach... - 20.

Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej w Sopocie

Sopot

„Oriana Fallaci. Chwila w której umarłam” - monodram Ewy Błaszczyk - 19.30.

Gdański Teatr Szekspirowski

Jak wam się podoba - 16.30.

Stara Apteka Gdańsk

Pan Schuster kupuje ulicę - 18.

Duża Scena Gdańsk

Tajemnica Irma Vep - 20.30.

Scena Letnia Pruszcz Gdański

(sobota): **Nuizwycięzcy** - 21, (niedziela): **Lekcje Niegrzeczności** - 14.

A close-up portrait of a blonde woman with blue eyes, wearing a red hat and a dark patterned top. She is smiling slightly and looking towards the camera.

CENT SVI WIA DABROWA

[illegible]

Stownik: Jean namna Bissu stonet		
----------------------------------	--	--

ROZWIĄZANIE: TEN, CO RZĄDZI, PRZEKONUJE BEZ TRUDU.



WARTO SIĘ WYBRAĆ

Powiat wejherowski
Mrozu wystąpi na placu
w Czymanowie



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Mrozu wystąpi w sobotni wieczór w ramach Dni Gminy Gniewino. Wokalista zadebiutował w roku 2009. Tytułowy singiel z pierwszego albumu wokalisty pt. „Miliony monet” był nominowany m.in. do Viva Comet i Eska Music Awards. Pięć lat po debiucie, w roku 2014 Mrozu wydał przełomowy dla swojej kariery album pt. „Rollercoaster”. Znalazły się na nim takie nagrania jak „1000 metrów nad ziemią”, „Huragan”, „Poza logiką”, a także utwory nagrane we współpracy m.in. z Thomsonem z grupy Afromental pt. „Jak nie my to kto” oraz z grupą Sound'n'Grace pt. „Nic do stracenia”. Koncert rozpocznie się o godzinie 22 na placu w Czymanowie. Wstęp wolny.

Gm. Gniewino Festyn Folklorystyczny Krancbal

Klimat dawnych lat zagości w skansenie nad jeziorem Żarnowieckim. W niedzielę 21 lipca w Zagrodzie Gburskiej i Rybackiej odbędzie się XVIII Nadolski Festyn Folklorystyczny Krancbal. Odbывая się co roku festyn folklorystyczny stanowi okazję do tego, aby zobaczyć, jak niegdyś wyglądało życie mieszkańców regionu. Uczestnicy będą mogli nie tylko obejrzeć przygotowane na tę okazję pokazy i występy, ale także dokonać zakupu na stoiskach czy też spróbować przysmaków kuchni regionalnej. W programie m.in. jarmark folklorystyczny, występy lokalnych zespołów muzyczno - tanecznych i kabaretowych czy interaktywną prezentację dawnych maszyn rolniczych i sprzętów gospodarstwa domowego. Jak co roku nie zabraknie atrakcji, w których będą mogły wziąć udział zarówno dzieci jak i dorośli. Wydarzenie odbędzie się w godzinach 11-17. W ramach odpłaty obowiązują bilety wstępu do muzeum.

Trwa jubileuszowe Obleżenie

Radosław Konczyński
radoslaw.konczynski@polskapress.pl

Malbork

Jedna z największych plenerowych imprez historycznych na Pomorzu trwa od wczoraj, ale zwykle to na sobotę przypada istne obleżenie zamku, jego okolic i centrum miasta. Malbork w te dni rzeczywiście nabiera innego wyrazu.

Ducha średniowiecza podczas jubileuszowego, XX Obleżenia czuć tutaj na każdym kroku, zwłaszcza dzięki setkom rekonstruktorów historii.

- Malbork to nasza stolica, musimy tutaj być - mówi półżartem, pół-serio Elżbieta Draws z Chojnic. Razem z mężem Jarosławem działa w ruchu rekonstruktorskim kilkanaście lat. Na Obleżeniu są praktycznie od pierwszych edycji, to dla nich spotkanie z przyjaciółmi.

Małżonków z Chojnic można spotkać na jarmarku rzemiosł średniowiecznych na Międzymurzu Zachodnim. Gdy rozmawialiśmy, pani Elżbieta szła akurat damskie nogawice. Uży-



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Pod malborskim zamkiem życie się toczy jak w średniowieczu

wała do tego igły, którą wykonał jej mąż. Wszystko na ich stoisku jest wytworem ich własnej pracy - także m.in. buty, spinki do ubrań, sakwy, mydła.

Na jarmarku takich pasjonatów można spotkać dużo więcej. Niedaleko stoi pani Małgorzata, na co dzień nauczycielka w Lipinkach w województwie warmińsko-mazurskim. Jako

rekonstruktorka bierze udział w Obleżeniu po raz pierwszy. W przystępnej cenie można u niej kupić przepiękną ceramikę. - Średniowieczem interesuję się od zawsze, a z gliną zaprzyjaźniłam się cztery lata temu i stała się moją pasją - mówi Małgorzata Wieczorek.

W pobliżu można spotkać kolejnych rzemieślników - kowali,

płatnerzy, wytwórców biżuterii, rogowników i innych. A przewodnicy zamkowi i pracownicy Muzeum Zamkowego przybliżają niuanse dotyczące rycerstwa i średniowiecza w ogóle.

Muzeum Zamkowe nazywa tę imprezę wielkim jarmarkiem średniowiecznym. I coś w tym jest. Bo harmider - taki pozytywny - panuje w wielu miej-

scach dookoła pokrzyżackiej warowni. Można obejrzeć teatr średniowieczny, spróbować tańca z tamtej epoki i posłuchać muzyki dawnej. Miłośnicy historii wojskowości powinni zajrzeć do Fosu Południowej, gdzie odbywają się pokazy rycerstwa konnego, lub zajrzeć do fosy przy bramie głównej muzeum, gdzie „hałasują” artylerzyści, strzelając z hakownic i bombard, a rycerze biorą udział w walkach pieszych.

Bardzo wyczekiwany punktem Obleżenia jest wieczorna inscenizacja walk o zamek z 1410 roku. Król Jagiełło ze swoimi wojskami przez ponad dwa miesiące bezskutecznie próbował zdobyć twierdzę i w końcu musiał odejść spod jej murów. Niestety, z kwitkiem muszą też odejść ci, którzy chcą obejrzeć dzisiejszy spektakl. Bilety zostały wyprzedane już kilka dni temu. Jednak warto zajrzeć pod zamek dzisiaj i jutro, by skończyć w czasie z AD 2019 do AD 1410 i „okolicznych” wieków, nawet prasłowiańskich, bo spektakl komediowy z taką fabułą wystawia malborski chór Lutnia.

Szczegółowy program Obleżenia Malborka 2019 znajdziesz na stronie internetowej www.malbork.naszemiasto.pl.

Puck muzycznie i sportowo

Powiat pucki

Sporo atrakcji przed nami. Dużo muzyki, zabawy oraz sportu i nieco duchowości.

Do Pucka zawita jedna z największych imprez tych wakacji - Lato z Radiem. W ciągu dwóch dni festiwalu na scenie m.in. Sławek Uniatowski z zespołem, Kasia Kowalska i Big Band Piotra Kostrzewy (sobota od godz. 18).

W Strefie Muzycznej posłuchamy wywiadów z gwiazdami, festiwalowych anegdot, zrobimy zdjęcia z artystami i zdobędziemy autografy. Dla uczestników festiwalu i odwiedzających strefę jest inna atrakcja: pokaz nagrań wielośladowych z udziałem muzyków i realizatora dźwięku.

Rodzinnej rozrywki szukać możemy w Strefie Familijnej. A na wspólną rozgrzewkę przyrelaksującej muzyce zaprosi Aleksandra Żelazo, prowadząca radiową „Gimnastykę poranną”.



FOT. MAT. ORGANIZATORÓW

Dla miłośników muzyki disco i rock polo - koncert Sławomira! Sobota (20 lipca), godz. 19 na boisku przy ul. Wojska Polskiego

W niedzielę od godz. 10 Otwarte Mistrzostwa Pucka w Siatkówce Plażowej. Na boiskach przy moło zagrają mężczyźni (wśród nich powinien być m.in. Daniel Pliński) i kobiety. Zapisy par chętnych do gry do godz. 9:45 (na miejscu) a wstęp dla kibiców za darmo.

W Jastarni i Władkuos dla miłośników kulturystki: w porcie rybackim w Jastarni (20 lipca) - początek startów o godz. 13) oraz we Władysławowie na Scenie Koncertowej przy ul. Józefa Hallera 19 (21 lipca) - początek także o godz. 13) czwarty Puchar Bałtyku.

Seniorki w Błotniku

Błotnik, gm. Cedry Wielkie

Dzisiaj na przystani w Błotniku odbędzie się impreza plenerowa pt. Seniorki. Początek o godz. 14.

Impreza dedykowana jest seniorom, ale organizatorzy do Błotnika zapraszają całe rodziny. Będzie można skorzystać z bogatej oferty imprezy skierowanej zarówno do dzieci, jak i osób dorosłych. W programie m.in. Bananowo - Minionkowe Show, koncert zespołu Atlantyda, występy artystyczne seniorów, pokaz mody dla seniorów, regaty Optimist i zawody kajakowe, w godz. 18-19 wystąpi Andrzej Cierniewski, o godz. 19 koncert zespołu rockowego Midnight, od g. 19 zabawa z DJ-em.

Podczas „Seniorki” zostanie także zainaugurowana akcja „Koperta życia”. Gmina przygotowała dla swoich mieszkańców powyżej 65 roku życia 400 kopert. - Akcja może pomóc w ra-



FOT. UG. CEDRY WIELKIE

Będą koncerty, występy artystyczne

towaniu życia - szczególnie tym, którzy mieszkają samotnie - mówi Izabela Łęcka, kierownik GOPS w Cedrach Wielkich. - Koperta przyspiesza ratownikom medycznym dostęp do ważnych informacji medycznych, ułatwia pracę innym służbom oraz zwiększa poczucie bezpieczeństwa osób starszych. (DS)

Obejrzyj w Gdyni nowoczesne jachty

Gdynia

Targi Wiatr i Woda 2019 w Marinie Gdynia to już 14. edycja jedyniej w Polsce imprezy. Na wodzie zobaczyć można najpiękniejsze jachty żaglowe i motorowe, skutery wodne oraz nowoczesny osprzęt żeglarski. Motywem przewodnim tegorocznej edycji są „Ekstremalne wyprawy żeglarskie”.

Głównym celem Targów „Wiatr i Woda” jest promocja idei żeglarstwa morskiego i sportów wodnych, a przy tym umożliwienie amatorom wodnej rekreacji oceny walorów jachtów, łodzi motorowych i sprzętu sportowego w ich naturalnym środowisku - na wodzie. W tegorocznych targach udział weźmie blisko 130 wystawców, w gdyńskiej marinie zobaczymy ok. 120 jednostek, a w halach namiotowych ustawionych na nabrzeżu akcesoria żeglarskie i motorowodne, sprzęt nawigacyjny, asekuracyjny i ratunkowy, odzież turystyczną i sportową oraz ofertę organizatorów czarterów. Oprócz



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Targi Wiatr i Woda to okazja, aby zobaczyć 130 wystawców, m.in. jachtów żaglowych i motorowych

zwiedzania - stojących przy skwerze Kościuszki zabytkowych okrętów i żaglowców - Błyskawicy oraz Daru Pomorza - tuż obok każdy ma możliwość obejrzenia nowoczesnych jachtów i łodzi. Do miana najpiękniejszego jachtu wystawy kandydować będzie sporo jednostek zarówno z polskich, jak i zagranicznych stoczní.

Będzie można podziwiać m.in. Galeona 650 Skydeck w specjalnej limitowanej edycji ze stoczní Galeon ze Straszyna. Obok stanie pięć jednostek, w tym 470 Skydeck i najnowszy 425 HTS.

Już po raz dziesiąty przyznana zostanie nagroda Prezydenta Miasta Gdyni w konkursie Gdynia Yacht Design. Jury wy-

bierze najładniejszy jacht żaglowy oraz jacht motorowy, prezentowane na targach.

W tym roku gośćmi spotkań Targów Wiatr i Woda w Gdyni, odbywających się pod hasłem „Ekstremalne wyprawy żeglarskie”, są Joanna Pajkowska, która zakończyła niedawno samotny rejs non stop dookoła świata (sobota, godz. 1230, namiot VIP) oraz Rafał Moszczyński, który jesienią wyrusza na podobną wyprawę trasą Gdynia - Gdynia, by uczcić historyczny wyczyn Henryka Jaskuły sprzed 40 lat (niedziela, godz. 12, namiot VIP).

Sobotnim wieczornym wydarzeniem towarzyszącym Targom będzie 34. Bałtycki Festiwal Piosenki Morskiej w Muszli Koncertowej w Gdyni. Organizatorzy zapraszają tam miłośników szant - wstęp wolny.

Targi potrwać do niedzieli, **Jednodniowy bilet na targi Wiatr i Woda: 10 lub 5 zł, do nabycia przez internet lub w kasach namijsku. Dzieci do lat 12 i seniorzy po 70. roku życia oraz niepełnosprawni - wstęp wolny.**

Militarny piknik na Mierzei Wiślanej

Gmina Stegna

Jagoda Bilicka

jagoda.bilicka@polskapress.pl

Piknik militarny „Pantery nad Wisłą” to jedna z największych historyczno-militarnych imprez na Pomorzu.

W weekend 19-21 lipca przy przeprawie promowej w miejscowości Mikoszewo nie zabraknie amatorów historii oraz militariów, dla których przygotowano sporo atrakcji. Inscenizacje historyczne, pokazy historycznych pojazdów bojowych



FOT. ARCHIWUM

Będą inscenizacje historyczne i pokazy sprzętu

oraz diodramów, a także sporo innych atrakcji - na to wszystko mogą liczyć odwiedzający piknik militarny „Pantery nad Wisłą”.

Podczas pikniku można będzie skorzystać z przygotowanej strefy animacyjnej dla najmłodszych, a także ze strefy gastronomicznej i handlowej. W sobotę o 17.30 odbędzie się Wielka Rekonstrukcja Historyczna „Pantery nad Wisłą”. W planie wydarzenia również koncert piosenki patriotycznej, a także występ gwiazdy wieczoru, zespołu Luxtorpeda (godz. 21).

Jarmark Wdzydzki i Dni Kościerzyny

Wdzydze

Joanna Surazyńska

joanna.surazynska@polskapress.pl

Jarmark Wdzydzki to największa na Kaszubach letnia impreza folklorystyczna, która od 1973 r. odbywa się w trzeci weekend lipca na terenie Muzeum - Kaszubskiego Parku Etnograficznego im. Teodory i Izzydora Gulgowskich we Wdzydzech.

Od lat jarmark przyciąga tysiące turystów, na których czekają twórcy ludowi, rękodzielnicy, rzemieślnicy oraz artyści. Na wyjątkowym tle ekspozycji muzealnych prezentują oni swój warsztat pracy i wyroby, a także urządzają pokazy dawnych zawodów, wiejskich rzemiosł i tradycyjnych zajęć.

Stoiska jarmarkowych wystawców obfitują w tradycyjną sztukę ludową, rękodzieło oraz specjały kuchni regionalnych z wielu zakątków Europy. Na scenie i w zagrodach występują regionalne zespoły folklorystyczne, kapele ludowe, wiejskie teatry, kabarety, a w zabytkowych wnętrzach rozbrzmiewa muzyka dawnych wieków wykonywana na zabyt-

kowych instrumentach. Program imprezy uzupełniają dawne gry, zabawy oraz konkursy z nagrodami.

W programie m.in. koncerty zespołów Janusz Prusinowski Kompania i Niwa Modrego Lnu, recital Pawła Ruszko-wskiego, turniej buczki - gry opartej na kaszubskiej zabawie nazywanej „Świnką”, przysmaki kuchni regionalnej. Wydarzeniu towarzyszyć będzie akcja „Pomorskie dla zdrowia”. W ramach tej akcji można skorzystać m.in. z badania EKG, pojemności płuc, badania w kierunku wykrycia gronkowca, USG tarczycy i wiele innych.

20-21 lipca, godz. 10-18, Muzeum - Kaszubski Park Etnograficzny, bilet normalny - 16 zł, ulgowy - 11 zł.

Z kolei w Kościerzynie w ten weekend święto miasta. To największa impreza, na jaką latem mogą liczyć mieszkańcy i turyści. Rozpocznie się o godz. 18 koncertem zespołu Long & Junior. O godz. 19 planowany jest występ Mateusza Ziółko, piosenkarza, pianisty i autora piosenek. A o godz. 21 na kościarską scenę wkroczy gwiazda wieczoru - Maryla Rodowicz.

20 lipca, od godz. 18



FOT. ARCHIWUM

Na scenie i w zagrodach występują regionalne zespoły folklorystyczne, kapele ludowe, wiejskie teatry, kabarety

WARTO SIĘ WYBRAĆ

Kaszuby

Festiwal egzotyczny

Barwne stroje i oryginalna muzyka to największe atuty Międzynarodowego Festiwalu Folkloru. Rozpocznie się on w środę o godz. 19 przemarszem zespołów ulicami Wiele w kierunku sceny nad jeziorem. Od godziny 20 w krótkich występach na scenie zaprezentują się kolejno wszystkie zespoły biorące udział w tegorocznej edycji. W kolejnych dniach artyści wystąpią na scenach nie tylko Wiele, ale także Kościerzyna, Brus, Chojnic, Konarzyn, Kościerzyna czy Wdzydze. Na uroczysty koncert finałowy organizatorzy zapraszają w niedzielę 28 lipca do Brus. (EDA)

Gm. Gniewino

Sztumska Noc Bluesowa

Sztumska Noc Bluesowa już w sobotę na scenie na Plaży Miejskiej Tradycyjna Sztumska Noc Bluesowa odbędzie się już w najbliższą sobotę, 20 lipca na scenie na Plaży Miejskiej nad jez. Zajezierskim. W kolejności wystąpią zespoły: Tortilla, Blue Sounds, Chaz de Paolo Band, ENS Rock & Blues oraz BR Band. Interesujące mogą być zwłaszcza występy Chaza de Paolo, znakomitego gitarzysty, oraz toruńskiej grupy Tortilla, niedługo znanej pod nazwą Tortilla Flat. Rozpoczęcie Sztumskiej Nocy Bluesowej o godz. 18. Koncerty poprowadzi Przemysław Draheim. Wstęp dla publiczności jest wolny. (PP)

Gdańsk

Spacer szlakiem kobiet

Instytut Kultury Miejskiej zaprasza na spacer, które pokazują Stoczní Gdańską lub miasto oczami suwnicowych, inżynierek, sprzątarek i pracownic administracyjnych. Spotkania są bezpłatne i odbywają się językiem polskim i rosyjskim. Spacer Stoczní Gdańska szlakami kobiet (j. polski): niedziele - 16.00, środy i piątki do 31 lipca - 18.00. Start: Brama Historyczna do Stoczní Gdańskiej, Plac Solidarności. Spacer Stoczní Gdańska szlakami kobiet (j. rosyjski): soboty 27 lipca, 31 sierpnia, 28 września, 16.00. Start: Brama Historyczna do Stoczní Gdańskiej, Plac Solidarności. (SZAL)

ZAPLANUJ TYDZIEŃ - LADIES' JAZZ FESTIVAL

Posłuchaj kobiet

Ladies' Jazz Festival to jedyny taki w Europie Festiwal Dam Jazzu. Wydarzenie jest hołdem dla kobiet, uznaniem ich wkładu w rozwój muzyki. Festiwal rozpocznie się w dniach 21-23 lipca w Konsulacie Kultury koncertami finalistek Grand Prix Ladies' Jazz Festival 2019. Pierwszym dużym gdyńskim koncertem tej edycji będzie Beth Hart w Gdynia Arena 24 lipca. „Nieprzewidywalna, nieobliczalna, wcielenie Janis

Joplin, rockowy temperament, zadziorna barwa głosu, niezwykła kreatywność” - to najczęstsze określenia pojawiające się w recenzjach koncertów i nagrań Amerykanki. A to dopiero początek strefy wielkich gwiazd na tegorocznym Ladies' Jazz Festival, gdyż w Teatrze Muzycznym 26 lipca zaśpiewa Madeleine Peyroux, a dzień później Angélique Kidjo prezentująca premierowo w Polsce materiał ze swojej niedawno wydanej płyty „Celia”.

Wreszcie finał, w niedzielę 28 lipca, i aż dwa koncerty w Teatrze Muzycznym. O godz. 18 z orkiestrą zaśpiewa najbardziej znana i najbardziej utytułowana trójmiejska wokalistka jazzowa Krystyna Stańko, a o godz. 20 po raz drugi w historii Ladies' Jazz, pierwszy raz od 2008 r., zaprezentuje się w roku swojego i festiwalu 15-lecia francuski zespół Nouvelle Vague z hitami postpunku i nowej fali w jazzowych aranżacjach. Szczegóły występów na stronie www.ladiesjazz.pl.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłaci kartą kredytową
Przez internet: www.ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń

Biuro Ogłoszeń:
Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, 58/3003 217

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

DWUPOKOJOWE

KOŚCIERZYNA centrum, 2-pokojowe do częściowego remontu, 515-419-359

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOPOKOJOWE

Kupię każde mieszk. 729447556

DWUPOKOJOWE

KUPIĘ mieszkanie w Trójmieście za gotówkę w dobrej cenie może być zadłużone lub do remontu 518-878-010, 572 485 529

MIESZKANIA - ZAMINIĘ

DWUPOKOJOWE

OSOWA dwupokojowe na większe Gdańsk, 604782831

DOMY - SPRZEDAM

STARY dom o pow. 110 mkw z działką o pow. 952 mkw lub większą w Nowej Wsi Lęborskiej. Tel. 660 804 311

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

BIUROWE

POWIERZCHNIE biurowe od 15 m² do 300 m². Wynajmę 600 260 061

LOKALE UŻYTKOWE - WYNAJMĘ

INNE

MAGAZYN 650 m² i 400 m² w Gdańsku. Wynajmę 600 260 061

LOKALE UŻYTKOWE - ZAMINIĘ

INNE

ZAGOSPODAROWANĄ ziemię, budowlaną, na działki, (nie zalewowa) z MPZP 17 km od Gdańska,Gmina Przywidz 0,45 ha i 0,55 ha lub całość sprzedam 60 zł/m² 694-706-203

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

KACZKI k.Trąbek Wlk. uzbrojone działki od 1000 m², cena 90 zł/m², tel. 604-639-220, 728-400-939

NOWA Wieś Lęborska, sprzedam atrakcyjne działki. Tel. 660 804 311

REKREACYJNA

SPRZEDAM 0,5h ziemi z linią brzegową nad jeziorem Dzierzgoń, 781 08 20 98

WYNAJMĘ działkę nad Jeziorkiem w Matytach, 781 08 20 98

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis. Raty, www.konstal-garaze.pl, 55/621-23-38, 58/588-36-02, 512-853-323

KUPIĘ garaż do 10 tys., 609-499-555

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, monety kupię 794-415-490

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty z muzyką. Dojazd. Gotówka 508-245-450, 509-675-586.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę lub koparko-ładowarkę, tel. 609-499-555.

MATERIAŁY BUDOWLANE

OKNA i drzwi na wymiar: pcv,alu, drewno firmy DRUTEX. Okno 1465 x 1435R+RU, cena 365 zł netto. Tel. 509-023-749

MEBLE

ODDAM meble używane 506-635-746 Sopot

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej placimy, całe pomorskie 514-514-610

AUTO kupię. Dojazd. Gotówka. W każdym stanie. 518-503-404

KUPIĘ każde auto, 667-147-460.

SKUP Toyot i Mercedesów 668480004

SKUP Toyot i Mercedesów, 668480004

UŻYTKOWE KUPIĘ

KUPIĘ każdego mercedesa 667147460.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 000 zł, rata 572, 730 809 809

POŻYCZKA do 25 000 zł Trójmiasto i okolice 505 612 216

POŻYCZKI z dowozem -pierwsza za darmo tel 511-030-295

Praca

ZATRUDNIĘ

MECHANIK serwisant do maszyn produkcyjnych. Tel. 600 260 061

MONTERÓW wentylacji, klimatyzacji, monterów izolacji, blacharzy. Zatrudnię 600 260 061

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

PANÓW do pracy w gospodarstwie rolnym 14 zł /h, 720-986-159

PRACA W NIEMCZECH

Blacharz, Lakiernik, Mechanik Samochodowy. - Dobre zarobki - Niemiecka umowa o pracę, - Zakwaterowanie pokój 1-osobowy za darmo, - Pomoc w zorganizowaniu przyjazdu do Niemiec i zwrot kosztów, - Pomoc polskiego opiekuna. Kontakt pod nr tel.: +49 157 9232 1518 E- Mail: ms@schmitz-solutions.de

PRACOWNIKÓW do dozoru z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności, 58 554-39-76; 724-997-997; kadry_security@wp.pl

TECHNOLOGA-KOSZTORYSANTA o zakresie instalacji przemysłowych. Tel. 600-260-061

ZATRUDNIĘ kierowcę kat.C. Puck i okolice tel.510-876-006.

Zatrudnię osoby na stanowiska: kucharz, kelnerka, zmywak (mile widziane starsze osoby). Restauracja Santo Porto w Gdyni. Kontakt: 888 060 555

ZATRUDNIMY do prac ogólnobudowlanych na terenie Niemiec. Praca legalna. Tel. 727-686-699 mail: zw12.78@wp.pl

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A - Z 515401755 Farm ginekolog.

GINEKOLOG, 600-625-317 nadzěrka, wkładki, recepty

STOMATOLOGIA

NAPRAWA protez zębowych 607-550-570

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD lodówki, zmywarki, pralki, 302 0006,554 22 02, 664 48 35, 501103397

POGOTOWIE telewizyjne,58/629-02-33

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dachy kominy, 517 744 487

A do Z malowanie, remonty mieszkań, klatek schodowych, biur 500-225-620

A do Z, malowanie, fachowo, emeryci zniżki. 500-225-620

A-Z malowanie, cekol, kafelki 691-996-354

A-Z Układanie glazury, terakoty tel. 500-225-620

ABC dachy, remonty, naprawy, papy termozgrzewalne. Gwarancje tel. 58/320-28-70, 502-324-293

BALUSTRADY, kraty, drzwi piwniczne- stalowe, zamki, daszki,ogrodzenia bramy, furtki, naprawa, inne 501414144

BUDOWLANE, docieplenia, konstrukcje dachowe, tynki, 601-320-453

CYKLINIARSKIE 500-716-280 ukl. paneli

CYKLINIARSKIE 602-784-208 ukl. paneli

Cykliniarskie 668-336-576

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504641458

CYKLINOWANIE VAT 501979520

DEKARSKO-MURARSKIE, malarskie, kafelkowanie. tel. 519759129

DRZWI, 501-101-114 Montaż, Zamki!

Garaż - krycie papą termozgrzewalną.Tel. 660 852 121

HYDRAULICZNE pełen zakres: gaz, solary i ogrzewanie,, 785-934-110

HYDRAULIK, awarie, remonty 784 472 083

HYDRAULIKA, tanio, solidnie, tel. 513-661-997

KAFELKOWANIE, łazienki, malowanie, szpachlowanie, solidnie remonty, 512-288-755

MALOWANIE dachów788-016-988

OKNA,DRZWI, rolety, żaluzje. Montaż. Tanio, 58 556-65-01 Stolmar

REMONTY Aranżacje wnętrz, kafelkowanie, hydraulika, tel. 503-119-018

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-69

INSTALACYJNE

A do Z Awarie elektr.remont 504372096

AWARIE Hydrauliczne 514-838-506

DOMOFONY, alarmy, anteny TV. Montaż, serwis.Tel. 601-64-54-52

KOMPUTEROWE

A-Z Laptopy, Komputery SERWIS Tanio, Dojazd gratis, 505-558-579

PORZĄDKOWE

Czyszczenie Karcherem Solidnie 503-574-166; 58-685-98-99

STOLARSKIE

BIUROWE, kuchnie, szafy, 600-926-745

INNE

DETEKTYW- licencja, 601-692-992

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy 8 dni od 500zł dla emer/rent z 50% dofi Unijny Prog. Spowolnij Starzenie, eko żywienie 338703050

SZCZAWNICA, centrum, noclegi, www.willa-potok.pl, 511-815-652

WAKACJE w Świeradowie Zdroju- zapraszamy: góry, domowa kuchnia, rodzinna atmosfera, 506-077-096

MORZA

GDAŃSK - Oliwa, pokój 3 osob. wczasowiczom wynajmę lipiec-sierpień. We wrześniu taniej. tel. 515 743 607

USTKA, pok. tanio - dom. (59)814 67 79.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 602 811 423.

PLÓDY ROLNE

SPRZEDAM pszenicę stary zbiór, 501-049-650

ZWIERZĘTA HODOWLANE

Skup bydła.Firma Mikulko Marek skupuje bydło rzeźne, krowy, byki, jałowki odbiór własnym transportem na miejscu w gospodarstwie rolnika,płatność gotówką lub przelewem+VAT, płatność realizowana w krótkim terminie. 606-301-554; 606-121-882

Zwierzęta

INNE

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odchodowanych tel. 785-188-999

Towarzyskie

DYSKRECJA + dojazd 58 341-00-13

Różne

Garaże blaszane, konkurencyjne ceny, 59'833-45-36, 660-385-917, 605-286-058

Komunikaty

Plik "INSTALEX" Słupsk informuje, że od dnia 27 lipca br. do dnia 29 lipca br. w związku z pracami budowlanymi wyłączony z ruchu zostanie odcinek ul. Kollątaja w Słupsku od skrzyżowania z ul. Tuwima w stronę skrzyżowania z ul. Konopnickiej. Objazd do ul. Kollątaja odbywać się będzie ulicami Tuwima, Mickiewicza i Wojska Polskiego

009225393

Pani Donacie Neumann

Pracownikowi Urzędu Gminy Sierakowice

z powodu śmierci

Matki

wyrazy najgłębszego współczucia

składa

Wójt Gminy Sierakowice

Tadeusz Kobiela

wraz z Pracownikami Urzędu Gminy

009224717

Panu Przemysławowi Idzior

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają

Zarząd i pracownicy

CHIPOLBROK – INVESTMENT Sp. z o.o.

009224717

Wyrazy szczerego współczucia i słowa wsparcia

Panu Jerzemu Leszkowiczowi

z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd i pracownicy CHIPOLBROK – INVESTMENT Sp. z o.o.

REKLAMA

018805730

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁADY POGRZEBOWE

Jeżeli chcesz zamieścić ogłoszenie w tej rubryce zadzwoń ☎ 502-499-019

• Usługi Pogrzebowe Cmentarz Komunalny Sopot własna chłodnia, całodobowo, 58 551 03 50, 609 060 965

• OBOL 24h, bezgotówkowo, Sopot, Chrobrego 34 obol.com.pl, 58 551 32 45



Żużlowe pozdrowienia z Rosji

Dawid Fołtyniewicz
sport@prasa.gda.pl



Żużel

Polscy żużlowcy w dwudniowym finale Speedway of Nations chcą zrobić to, czego przed rokiem dokonała reprezentacja Rosji – sięgnąć po tytuł na terenie najgroźniejszego rywala.

Podopieczni Marka Cieślaka do Togliatti dotarli z przygodami. Maciej Janowski, Bartosz Zmarzlik, Maksym Drabik, Patryk Dudek i Bartosz Smektała na miejscu mieli zjawić się już w czwartkowy wieczór. Polacy wylecieli z Warszawy, a zanim ich samolot wylądował w Moskwie, przez 45 minut krążył nad lotniskiem Szeremietiewo. Nasi reprezentanci spóźnili się zatem na lot do Samary, gdzie czekał na nich autokar do miejsca docelowego. Ostatecznie na stadionie Mega Łady zamelodowali się grupami w piątek.

Czyżby złe miłego początku? Biało-Czerwoni w Togliatti będą mieli kim straszyć rywali. Po kontuzji obojczyka Janowskiego nie ma już śladu, o czym świadczą m.in. miejsca na podium kapitana Betardu Sparty Wrocław w Grand Prix Szwecji i finale Indywidualnych Mistrzostw Polski. W równie dobrej (jeśli nie lepszej) formie znajduje się Zmarzlik. Żużlowiec trullywork Stali Gorzów w ubiegłym tygodniu do swojego do-

robku dopisał wygraną w PGE Indywidualnych Mistrzostwach PGE Ekstraligi oraz srebrny medal IMP.

Zmianę przepisów Speedway of Nations należy uznać za korzystną dla reprezentacji Polski. Każdy menedżer w sobotę i niedzielę będzie musiał co najmniej raz postać do boju zawodnika młodzieżowego. Cieślak ma do dyspozycji Drabika – najsukceszniejszego juniora w tym sezonie PGE Ekstraligi (średnia biegopunktowa na poziomie 2,104).

W Rosji pojedziemy nad wyraz zdeterminowani. Mamy po prostu zrobić swoje.

Speedway of Nations zastąpił Drużynowy Puchar Świata. To zawody dla najlepszych narodowych par na świecie

Na torze w Togliatti nigdy nie miałem okazji rywalizować, ale a nuż będzie mi on pasować – mówił przed wylotem w rozmowie z Wirtualną Polską Bartosz Zmarzlik.

Trudno się spodziewać, że Wielka Brytania osłabiona brakiem kontuzjowanego Taia Woffindena zdoła powtórzyć sukces sprzed roku, za jaki należy uznać srebrny medal. W walce o trofeum najgroźniejszymi rywalami Biało-Czerwonych będą zapewne Duńczycy (Leon Madsen, Niels Kristian



W 2018 roku na Stadionie Olimpijskim Biało-Czerwoni musieli zadowolić się brązowym medalem

Iversen, Frederik Jakobsen), Szwedzi (Fredrik Lindgren, Peter Ljung, Filip Hjelmland), Australijczycy (Jason Doyle, Max Fricke, Jaimon Lidsey) i przede wszystkim gospodarze – Rosjanie (Emil Sajfutdinow, Artiom Łaguta, Gleb Czuginow).

Zainteresowanie Speedway of Nations w Rosji jest znikome. Organizatorzy w Togliatti robią co prawda sporo, aby rywalizacja przebiegała atrakcyjnie. Ze strony federacji odzewu jednak nie ma. Startujemy tu za własne pieniądze – tłumaczy zwycięzca

Grand Prix Szwecji, Sajfutdinow.

Regulamin premiuje liderów

Zarządzający Speedway of Nations postanowili zmienić sposób wyłaniania triumfatora całych rozgrywek. W przypadku remisu premiowana była para, która wywalczyła punkt bonusowy. Jeśli tym razem dojdzie do podobnej sytuacji, zostanie przeprowadzony bieg dodatkowy, w którym wystąpi tylko jeden przedstawiciel danego zespołu. Jeśli wynik 3:3 padnie także w barażu o wejście do fi-

nału, awans uzyska drużyna wyżej sklasyfikowana po rundzie zasadniczej. – Według mnie nie jest to dobra zmiana, bo mamy regulamin skrojony pod znakomitych liderów, którzy w pojedynkę mogą zdecydować o wyniku zawodów. Gdyby w Wielkiej Brytanii jechał Woffinden, to nawet mając słabego partnera w parze, mógłby zgarnąć złoto. Jak dla mnie premiowanie jazdy parowej było lepsze – powiedział w rozmowie z portalem WP Sportowe Fakty selekcjoner Cieślak. Jego podopiecznych

w weekend czeka bez wątpienia niełatwy bój. Jakże wielka może być jednak ich satysfakcja, jeśli w niedzielny wieczór – niczym agent 007 w filmie z 1963 roku – będą mogli wysłać do ojczyzny tytułowe „Pozdrowienia z Rosji”. Okraszone oczywiście mel-dunkiem o wykonaniu zadania.

Obsada finału Speedway of Nations w Togliatti (sobota i niedziela o godz. 17, Canal+ i Canal+Sport):

Wielka Brytania: 1. Craig Cook (kapitan), 2. Chris Harris, 3. Robert Lambert (młodzieżowiec), menedżer: Alun Rossiter, rezerwowi: Tai Woffinden, Daniel Bewley (m).

Dania: 1. Leon Madsen, 2. Niels Kristian Iversen (k), 3. Frederik Jakobsen (m), menedżer: Hans Nielsen, rezerwowi: Michael Jepsen Jensen, Patrick Hansen (m).

Rosja: 1. Emil Sajfutdinow (k), 2. Artiom Łaguta, 3. Gleb Czuginow (m), menedżer: Igor Dmitriew, rezerwowi: Grigorij Łaguta, Roman Lachbaum (m).

Polska: 1. Maciej Janowski (k), 2. Bartosz Zmarzlik, 3. Maksym Drabik (m), menedżer: Marek Cieślak, rezerwowi: Patryk Dudek, Bartosz Smektała (m).

Szwecja: 1. Fredrik Lindgren (k), 2. Peter Ljung, 3. Filip Hjelmland (m), menedżer: Morgan Andersson, rezerwowi: Antonio Lindbäck, Alexander Woentim (m).

Niemcy: 1. Erik Riss, 2. Kai Huckenbeck (k), 3. Lukas Fienhage (m), menedżer: Herbert Rudolph, rezerwowi: Martin Smolinski, Michael Härtel (m).

Australia: 1. Jason Doyle (k), 2. Max Fricke, 3. Jaimon Lidsey (m), menedżer: Mark Lemon, rezerwowi: Chris Holder, Jordan Stewart (m).

Numer startowe w sobotę: A - Niemcy, B - Dania, C - Australia, D - Polska, E - Rosja, F - Szwecja, G - Wielka Brytania.

Numer startowe w niedzielę: A - Niemcy, B - Australia, C - Szwecja, D - Polska, E - Rosja, F - Wielka Brytania, G - Dania.

©P

REKLAMA

098791252

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są z dnia na dzień do godz. 16.00*

* na piątek przyjmowane są do czwartku do godz. 15.00

e-mail: nekrologi@prasa.gda.pl

- w Biurze Ogłoszeń Polska Press

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11,
tel. 58 / 30 03 250; pon.-pt. 8.00-16.00

Telefony pozostałych Biur Ogłoszeń w stopce redakcyjnej.
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z Polska Press
- w Koncesjonowanych Biurach Ogłoszeń

Na wszystkie pytania dotyczące nekrologów i kondolencji odpowiemy pod nr. tel. 58 / 30 03 211 od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00.



nekrologi.net

Każdy nekrolog w specjalnym serwisie internetowym
www.nekrologi.net

Gwiazdor Copa America zagra w Londynie? Anglik w Madrycie po 95 latach

Piłka nożna

Bolesław Groszek
sport@glos.com

Arsenal jest bliski transferu dwóch skrzydłowych, za których zapłaci ponad 80 milionów euro. Zaskakujący zakup Atletico Madryt

Nie od dziś wiadomo, że dobry indywidualny występ na wielkim turnieju, jest dla piłkarza okazją, by zmienić klub na lepszy. Wszystko wskazuje na to, że potwierdzeniem tej tezy będzie transakcja z udziałem Evertona Soaresa, który był objawieniem zakończzonego niedawno Copa America.

Media donoszą, że król strzelców tego turnieju lada dzień podpisze kontrakt z Arsenalem. Kanonierzy zapłacą Gremio około 40 milionów euro za zawodnika, którego

do transferu namówił ponoć nowy dyrektor techniczny londyńczyków. Mowa o Edu, byłym piłkarzu pracującym na Emirates od niedawna, który wcześniej był koordynatorem reprezentacji Brazylii, gdzie poznał piłkarza.

Co ciekawe Everton ma nie być jedynym skrzydłowym kupionym tego lata przez Arsenal. Prowadzone są coraz bardziej zaawansowane rozmowy w sprawie zakupu Wilfreda Zahy z Crystal Palace, ale wciąż nie osiągnięto porozumienia. Orły odrzuciły już jedną ofertę Kanonierów opiewającą na 40 milionów funtów i oczekują przynajmniej 20 milionów więcej za swoją gwiazdę. Sytuacja jednak się zmieniała, ponieważ zgodnie z informacjami Sky Sports teraz sam piłkarz poprosił o transfer. Czy to

przekona Palace to opuszczenia ceny?

– Piłkarz zdaje sobie sprawę, że zostanie sprzedany dopiero gdy zainteresowany klub przedstawi zadowalające pieniądze – odgrażał się jeszcze niedawno trener Orłów Roy Hodgson.

W tym roku pod względem transferów dużo więcej niż w Anglii dzieje się w Hiszpanii. Jednym z najaktywniejszych klubów na rynku jest Atletico Madryt, które tym razem bardzo zaskoczyło z zakupem. Los Colchoneros za około 20 mln funtów pozyskali Kierana Trippiera z Tottenhamu.

Transfer jest niespodziewany, ponieważ Anglicy rzadko decydują się na wyjazd poza Wyspy. Wystarczy powiedzieć, że w barwach Atletico od 95 lat nie zagrał żaden przedstawiciel tej nacji.

Z biznesowego punktu widzenia jest to natomiast strzał w dziesiątkę. Trippier był podstawowym piłkarzem Synów Albionu na Mistrzostwach świata w Rosji i mimo że poprzedni sezon był dla niego słabszy, to w formie oferuje ogromną jakość.

Oprócz Trippiera Atletico zakontraktowało też w weekend Mario Hermoso z Espanyolu za 30 mln euro, a co ciekawe, część pieniędzy trafiła do ...Realu Madryt. Piłkarz jest wychowankiem szkoły Królewskich i w kontrakcie miał wpisaną klauzulę, która zobowiązuje jego nowego pracodawcę do przelania połowy kwoty za transfer na konto Realu. Atletico oddało więc przysługę lokalnemu rywalowi, ale zyskało świetnego stopera.

©P

Kraksa na europejskich drogach klubów z polskiej ekstraklasy

Pilka nożna

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

W połowie lipca nie mamy już drużyny na ścieżce do Ligi Mistrzów. Nie mamy już także Cracovii na ścieżce do fazy grupowej Ligi Europy. Pierwsza runda eliminacji znowu zweryfikowała potencjał polskiej ekstraklasy.

Kibice w internecie zaczęli szukać przyczyn słabości polskiej piłki klubowej. Po raz kolejny. Paliwem do tej gorącej dyskusji są fatalne wyniki osiągane w początkowych rundach eliminacji do pucharów, w których gra się na poważnie. Do rozgrywek, które pozwalają realnie ocenić różnice w poziomach sportowych.

Niektórzy doszukują się więc problemów indywidualnych umiejętności radzenia sobie z presją. Powodów ku temu dostarczył im František Plach. Bramkarz Piasta Gliwice był antybohaterem rewanżowego spotkania z BATE Borysów. Mistrzowie Polski odpadli z Białorusinami po dwóch „wielbłądach” zawodnika, który w minionych rozgrywkach był jedną z najjaśniejszych postaci zespołu. Inni kibice złorzeczą na taktykę naszych drużyn, która sprowadza się do wybijańek i murowaniu własnej bramki.

- Cracovii trudno gra się przeciwko nam, bo rozgrywamy piłkę ziemią. Niby mają

wyższy zespół, ale to my byliśmy groźniejsi ze stałych fragmentów gry. Cracovia gra długą piłką, ale to jednak my gramy w piłkę - mówił jeszcze przed rewanżem Peter Hyballa, trener DAC Dunajska Streda.

Niemiecki trener wicemistrzów Słowacji po czwartkowym meczu miał także dużo powodów do zadowolenia. Mimo tego, że Cracovia wyszła na prowadzenie już w 2. minucie, to jego piłkarze zdołali doprowadzić do wyrównania. W dogrywce to DAC szybko wyszło na prowadzenie, a mecz zakończył się remisem 2:2, który promował ekipę Hyballi. Tym samym Cracovia po dwóch meczach, a jeszcze przed startem PKO Ekstraklasy, pożegnała się z marzeniami o podboju Europy.

Internauci zaczęli wskazywać na bliżej nieokreślony czynnik - tzw. gen frajerstwa. Towarzyszył on chyba piłkarzom Legii Warszawa w pierwszym meczu na Gibraltarze. Wówczas Europa FC zremisowała z wicemistrzami Polski 0:0. W rewanżu przy Łazienkowskiej było już nieco lepiej, ale tylko nieco. Wojskowi wygrali 3:0, ale ich akcje nie porywały trybun.

W drugiej rundzie eliminacji LE Piast zagra z łotewskim Riga FC, Legia z fińskim Kuopion Palloseura, a Lechia z duńskim Broendby. Wszystkie nasze drużyny zaczną u siebie, w czwartek 25 lipca. Czy doczłapią do trzeciej rundy?

Broendby da się ograć

Paweł Stankiewicz
p.stankiewicz@prasa.gda.pl



Pilka nożna

Broendby będzie rywalem Lechii Gdańsk w drugiej rundzie kwalifikacji piłkarskiej Ligi Europy. Bilety na mecz na Stadionie Energa Gdańsk sprzedają się jak ciepłe bułeczki.

W pierwszej rundzie kwalifikacji Ligi Europy duńska drużyna pokonała pewnie Inter Turku 4:1 i kibice białozielonych szukali najbardziej dogodnych połączeń do Kopenhagi. Niewiele brakowało, a wszystkie plany musieliby zweryfikować. Broendby wyraźnie zlekceważyło fiński zespół i w Turku pojawiło się na boisku bez kilku podstawowych zawodników. Na ławce rezerwowych usiadł między innymi Kamil Wilczek, który w pierwszym spotkaniu strzelił dwa gole. Inter nie zamierzał zrezygnować z walki pomimo porażki różnicą trzech goli w pierwszym spotkaniu i na boisku w Turku nieoczekiwanie emocji nie zabrakło.

Na początku drugiej połowy, w odstępie kilku minut, gospodarze strzelili dwa gole i potrzebowali jeszcze jednego, aby sprawić sensację. W ostatniej minucie spotkania piłkarze Interu mieli okazję, aby wyeliminować Broendby. Nie wykorzystali jej i to Duńczycy zagrają z Lechią.



FOTOPRZEMEK SIDERSKI

Piłkarze Lechii czekają już na rywalizację z duńskim zespołem w kwalifikacjach Ligi Europy

Pomijając kwestię składu czwartej drużyny duńskiej ekstraklasy w rewanżu, ekipa z przedmieść Kopenhagi nie budzi strachu w zespole białozielonych. Ma mocne punkty, ale też słabe, które podopieczni trenera Piotra Stokowca mogą wykorzystać. Broendby męczyło się z Interem w pierwszej połowie meczu u siebie i miało problemy w rewanżu w Turku, Gdańszczanie muszą podejść do tej rywalizacji z szacunkiem dla doświadczonego rywala, ale też z przekonaniem o własnych umiejętnościach i możliwościach.

Bardzo długo trzeba było czekać na drugi w historii klubu

występ Lechii w europejskich pucharach, więc nie dziwi bardzo duże zainteresowanie meczem z duńskim zespołem. W piątek w godzinach południowych frekwencja wynosiła już ponad dziewięć tysięcy, a przecież sprzedaż biletów ruszyła dopiero we wtorek. Już otwarte zostały górne sektory trybuny górnej. Zapowiada się prawdziwe piłkarskie święto, tym bardziej że na Stadionie Energa Gdańsk ma zasiąść około dwóch tysięcy kibiców Broendby.

Zanim Lechia rozegra pierwszy mecz z 10-krotnymi mistrzami Danii pozna potencjalnego rywala w trzeciej rundzie kwalifikacji Ligi Europy. Loso-

wanie tej rundy zaplanowane zostało na poniedziałek na godzinę 14. Oczywiście białozieloni nie znajdują się w gronie zespołów rozstawionych. Z każdą rundą skala trudności będzie coraz większa. Najpierw jednak podopieczni trenera Stokowca muszą okazać się lepsi od Broendby w dwumeczu.

- To inna specyfika niż liga. Trzeba zagrać uważnie w defensywie - mówi Daniel Łukasik, pomocnik Lechii.

Pierwszy mecz Lechii z Broendby zostanie rozegrany w Gdańsku 25 lipca o godzinie 19. Rewanż w Danii 1 sierpnia o godzinie 19.30. Transmisję z obu spotkań przeprowadzi TVP Sport. ©P

Zmiany w PGNiG Superlidze. Brak zerowania punktów, mecze w TVP Sport

Pilka ręczna

Adam Wielgoński
adam.wielgosinski@polskapress.pl

Na przełomie sierpnia i września rozpocznie się nowy sezon PGNiG Superligi mężczyzn. W kampanii 2019/2020 dojdzie do zmiany w przepisach dotyczących punktów po fazie zasadniczej.

Poprzedni sezon polskiej ligi szczypiorniaka zmusił włodarzy PGNiG Superligi do refleksji, a wszystko za sprawą gdyńskiej Arki. Przypomnijmy, że

dotychczas drużyny, które nie zakwalifikowały się do fazy play-off, grały w play-outach systemem każdy z każdym, a po fazie zasadniczej uczestnikom grupy spadkowej zerowano punkty. Arka Gdynia, która w fazie zasadniczej wygrała zaledwie jeden z 26 meczów, po wyzerowaniu punktów wygrała trzy kolejne mecze i przez długi czas prowadziła w grupie spadkowej. Taka metoda z pewnością dostarczała dodatkowych emocji kibicom, jednak nie do końca podobała się klubom, które czuły się pok-

rzywdzone, że do walki o utrzymanie stają z takim samym, zerowym dorobkiem punktowym, niezależnie od liczby zwycięstw w fazie zasadniczej. Ostatecznie rozwiązanie z poprzedniego sezonu nie uchroniło żółto-niebieskich od degradacji. Arka po porażce w rzutach w spotkaniu derbowym z Energi Wybrzeżem Gdańsk spadła do pierwszej ligi.

Komisja ligi wprowadziła rozwiązanie kompromisowe. Drużyny z miejsc 9-14 otrzymają dodatkowe punkty. Zespół z dziewiątego miejsca

otrzyma 6 punktów, z dziesiątego miejsca 5 punktów itd. Wyjątkiem jest ostatnia ekipa, która rozpocznie rywalizację w grupie spadkowej bez „oczek”.

14 klubów pozytywnie przeszło proces licencyjny, w związku z czym liczba drużyn w PGNiG Superlidze nie uległa zmianie

Mecze w otwartym paśmie

Poza korektami w systemie punktowania doszło również do zmian w prawach telewizyjnych do transmisji spotkań PGNiG Superligi. W poprzednim sezonie transmisje ligowe odbywały się w kanale nSport+. Od 30 sierpnia prawa do pokazywania PGNiG Superligi przejęło TVP Sport. Umowa została podpisana na cztery lata.

- PGNiG Superliga to obok piłkarskiej Ekstraklasy będą najważniejsze rozgrywki ligowe w Polsce pokazywane

w TVP Sport. To kolejne ważne prawa sportowe, które udało się pozyskać, a także uzupełnienie naszej oferty dotyczącej piłki ręcznej - powiedział Marek Szkolnikowski, dyrektor TVP Sport.

W każdym sezonie stacja TVP Sport pokaże minimum 68 meczów - po dwa w każdej serii rundy zasadniczej i wszystkie w rundzie finałowej.

Województwo pomorskie w sezonie 2019/2020 reprezentować będą dwa kluby - MMTS Kwidzyn oraz Energa Wybrzeże Gdańsk.

Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

DZIENNIK BAŁTYCKI
Adres redakcji: Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk, tel. 58 300 33 00, faks 58 300 33 03

Redaktor naczelny Mariusz Szmidka, 58 300 33 00, m.szmidka@prasa.gda.pl

Zastępca redaktora naczelnego Bogdana Wachowska, 58 300 33 33, b.wachowska@prasa.gda.pl

Sekretarz online Patrycja Kłos, 797 001 038, patrycja.klos@polskapress.pl

Szef grupy produkcyjnej video Tomasz Kubik, 502 499 023, t.kubik@prasa.gda.pl

Publicystyka Dariusz Szreter, 502 499 027, d.szreter@prasa.gda.pl

Wydarzenia Mariusz Leśniewski (Tygodnik Trójmiasto), 502 499 036, m.lesniewski@prasa.gda.pl

Ekonomia Jacek Klein, 502 499 026, j.klein@prasa.gda.pl

Rejsy/Kultura Gabriela Pewińska, 502 499 020, g.pewinska@prasa.gda.pl

Magazyn na Weekend Małgorzata Gradkowska, 502 499 039, m.gradkowska@prasa.gda.pl

Sport Adam Mauks, 502 499 035, a.mauks@prasa.gda.pl

Łączność z Czytelnikami 58 300 33 41

Poradniki, dodatki i edukacja Kamila Kubik, 514 800 986, k.kubik@prasa.gda.pl

Multimedia Kamila Benke, 58 300 33 22, k.benke@prasa.gda.pl

Prezes oddziału Polska Press w Gdańsku Wiktor Pilarczyk, 58 300 31 00

Biuro reklamy Joanna Gwiazda-Kozłowska

Kolportaż Monika Bednarek, 58 30 03 6 15

Biuro konkursów 58 300 31 75

Prenumerata 58 728 08 17. Prenumeratę można także

zamówić za pośrednictwem urzędów pocztowych i w internecie

e-wydanie: online.dziennikbaltycki.pl

DRUK Polska Press sp. z o.o. Oddział Poligrafia 85-058 Bydgoszcz, ul. Warszawska 13; tel. 52 322 62 01, fax 52 552 41 41

Polska Press sp. z o.o. Oddział w Gdańsku należy do Grupy Wydawniczej Polska Press

© © - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE Małgorzata Gradkowska

Polskie Badania Czyniельства

Nakład Kontrolowany ZKOP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny Tomasz Bochenński

Dyrektor marketingu Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl

Agencja AIP kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowy Joanna Pazio, joanna.pazio@polskapress.pl